

Wojewódzka Biblioteka i Muzeum
CZYTELNIA
w Opole



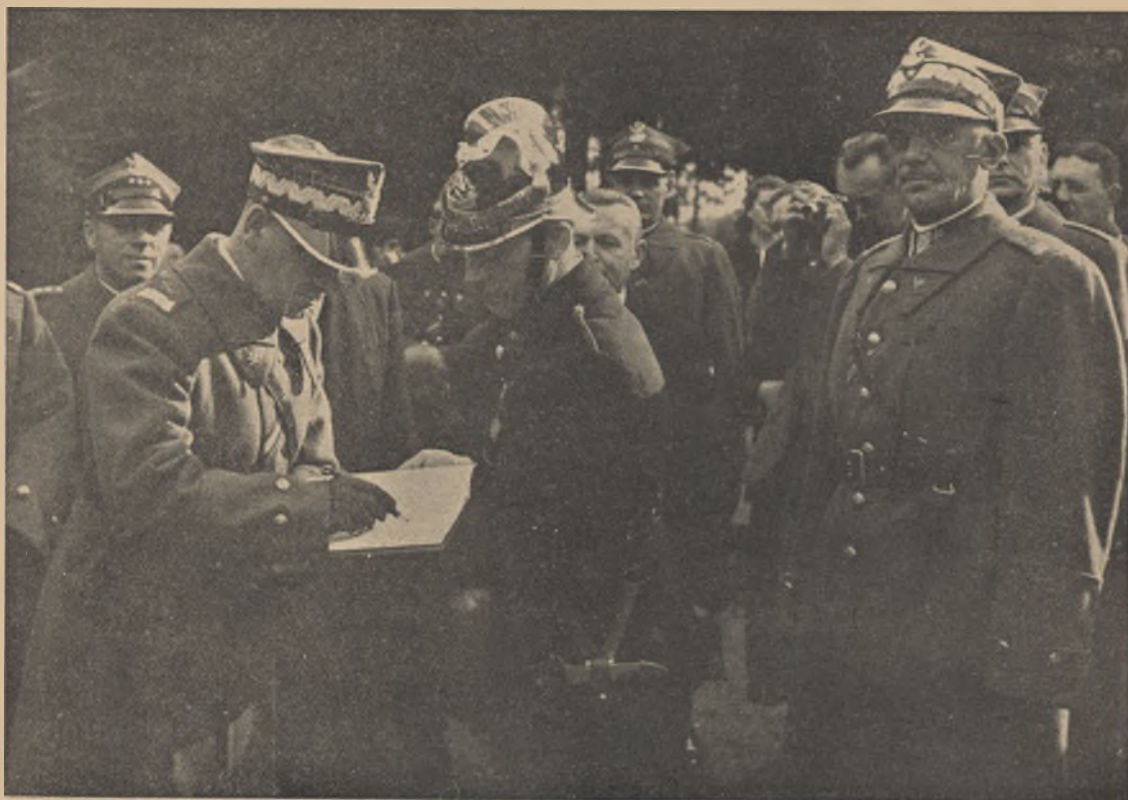
Kolekcja
Emila Kornasia

ROK IX

N43

WIARUS

MARSZAŁEK POLSKI EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM



CIERLISKO. MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ WPISUJE SIE DO KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ MIEJSCOWEJ STRAŻY POŻARNEJ, NA PRAWO DOWÓDCA GRUPY "ŚLĄSK" GEN. BORTNOWSKI



ŁOMNA GORNA. MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ DŁUGĄ CHWILĘ POŚWIĘCIŁ NA ROZMOWĘ ZE STARYM WIEŚNIAKIEM PAWŁEM JOPKĄ. NA LEWO OD PANA MARSZAŁKA: GENERAL WACŁAW STACHIEWICZ, PLK. DYPL. GLABISZ I PLK. DYPL. IZDEBSKI

W I A R U S

ORGAN KORPUSU PODOFICERÓW WOJSKA LĄDOWEGO, MARYNARKI WOJENNEJ I KORPUSU OCHRONY POGRANICZA
ROK IX

WARSZAWA, 22 PAŹDZIERNIKA 1938 ROKU

NR 43

NACZELNY WÓDZ WŚRÓD LUDU ZAOLZIA



Naczelnny Wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz w otoczeniu szefa Sztabu Głównego gen. Wacława Stachlewicza, gen. Bortnowskiego, gen. Narbutt-Luczyńskiego, plk. dypl. Głabisza oraz woj. Grażyńskiego i oficerów przechodzi przez most na Olzie w Cieszynie



Ludność Śląska zaolzańskiego oczekiwała przyjazdu Naczelnego Wodza z niebywałym wzruszeniem. Radosna wieść, podawana z ust do ust w Cieszynie, przedostała się momentalnie do wsi i miasteczek. Prawie równocześnie zaczęto przygotowania do przyjęcia Dostojnego Gościa. Wznoszono bramy triumfalne, przystrajano gmachy, setki flag dumnie lopotąły na wietrze. Ale to były znaki widome. Największe przygotowania czynili mieszkańcy we własnych sercach. Oto za kilka godzin staną oko w oko z Wodzem armii, która przyniosła wolność. Co mu powiedzieć, jak wyrazić wdzięczność za wyzwolenie, za to szczęście, na które się czekało tak nieskończenie długo, dłużej niż inni. Łzy napływają do oczu, wzruszenie zaciska krtań, serca biją szybko. Ale ton tych serc jest czysty jak dźwięk dzwonu spiżowego, nie ma na nich żadnej skazy, która by powodowała dysonans. Czoła są czyste i dumne, bo nie znają hańby.

12 października we wczesnych godzinach rannych dworzec wschodni w Cieszynie był zapelniony po brzegi. Na peronie, pod niezliczoną ilością flag, ustawiała się kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą i oddział legionu zaolzańskiego. Bliżej toru stoi dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk“, generał Bortnowski z gen. Malinowskim, gen. Łuczyńskim, komendantem straży granicznej Jur-Gorzechowskim, oficerami sztabu i wojewodą śląskim doktorem Grażyńskim.

Prezentuj broń! Orkiestra gra hymn narodowy, pociąg wjeżdża na stację. Wsiada pan Marszałek, wita się, przyjmuje raport od dowódcy kompanii honorowej i przechodzi dwukrotnie przed jej frontem.

Po wyjściu z dworca pan Marszałek wsiada z generałem Bortnowskim do otwartego samochodu, który wolno posuwa się między szpalerami żołnierzy obrony narodowej. Tłumy, zgromadzone na ulicach, wiwatują na cześć Wodza i rzucają kwiaty. Samochód zatrzymuje się w pobliżu bramy triumfalnej z napisem: Ziemia Piastowska wita Oswobodziciela. Tuż za nią widać historyczny most na Olzie, który przez blisko 20 lat oddzielał Śląsk zaolzański od Ojczyzny.

Burmistrz połączonego Cieszyna wita pana Marszałka w imieniu ludności miasta. ...Ludzi zasłużonych — mówi — odznacza się zwykle orderami. Lud zaolzański nie dysponuje takimi odznaczeniami. Może drogiego Wodza udekorować jedynie miłością serdeczną i ślubowaniem, że wiernie stać będzie przy Jego boku...

Po wręczeniu symbolicznego chleba i soli przez burmistrza, przemawiała w imieniu kobiet Śląska zaolzańskiego przedstawicielka Związku Gospodyń Wiejskich, pani Rudzka. Ostatnia powitała Naczelnego Wodza 5-letnia sierota po bohaterską śmiercią poległym komendantem harcerstwa cieszyńskiego, Witoldzie Regerze, wręczając kwiaty.

W odpowiedzi na przywitania pan Marszałek wygłosił następujące słowa:

„Panie burmistrzu, Obywatele.

Jestem naprawdę głęboko wzruszony słowami, które Pan wypowiedział. Jestem tak wzruszony, jak wówczas, gdy słuchałem entuzjazmu głębokiej radości, która szła przez przestworza Polski w dniu, gdy żołnierz polski po raz pierwszy przekroczył ten most.

Ale poza radością, która jest i musi być z natury rzeczy w waszych sercach, napewno jest i duma z tego, że przetrwaliście jako twardzi, hartowni Polacy, którzy nie ugięli się, manifestując stale swoją wolę powrotu do Macierzy i to, że czują się Polakami i Polakami pozostałą.

W tym pierwszym dniu, gdy kraj wasz zaczął przechodzić pod władzę Polski, gdy okrzyk waszej radości rozlegał się stokrotnym echem po całej Polsce, każda łza, która płynęła po wzruszonym policzku waszym, wywoływała podobną łzę na bratnim policzku po tamtej stronie Polski.

Poza tym, że wracacie do nas, że przez to staliśmy się silniejsi, naród polski przy sposobności tych wielkich dni odniósł jeszcze jedną wielką korzyść. Teraz, jak żołnierz, kiedy do bitwy idzie, kiedy wie, że za chwilę stanie w obliczu niebezpieczeństwa, ogląda swą broń, patrzy, czy karabin ma nabity — tak samo i naród polski w owych dniach spojrzał po sobie na swoją broń moralną, rozczłapał się, jak ma postąpić, zrobił apel swoich sił duchowych, swej wiary i woli.

Wtedy stwierdził w swej duszy zdrowy instynkt narodowy i państwowy, potrzebny każdemu narodowi i każdemu państwu, które chce się utrzymać na powierzchni życia międzynarodowego. Zobaczył, co jest zdrowym ziarnem, a co plewą, co jest kruszcem twardym, a co gliną, która się rozsypuje między palcami.

To jest ten wielki zysk poza innymi zyskami, który naród polski zdobył w tych dniach.

Kończę już moje słowa. Jeszcze raz wypowiadał głęboką radość, że mogę tu stanąć między wami i choć jeszcze jedno stwierdzić: Do tych ostatnich dni, gdy my z Polski rozmawialiśmy z wami, mówiliśmy m y i w y. Minęły te czasy. Nie ma już formy m y i w y. Została ona złamana, skruszona, odrzucona precz. Teraz jesteśmy tylko m y, wszyscy zjednoczeni, m y, wszyscy mający swoim wysiłkiem i swoją pracą zrobić Polskę potężną i silną, żeby ją taką oddać pokoleniom następnym“.

Słowa pana Marszałka przyjęte zostały z ogromnym wzruszeniem i szalonym entuzjazmem. Nieprzeliczone tłumy, zalegające most i ulice, wiwatowały bez końca na cześć Wodza, rzucając całe naręczka kwiatów.

Od mostu do trybuny ustawionej na ulicy Marszałka Piłsudskiego, pan Marszałek szedł pieszo. Lud zaolzański ustąpił Mu drogę kwiatami i wprost szalał z radości.

O godzinie 10 generał Abraham zameldował Naczelnemu Wodzowi gotowość wojska do defilady. Ukazanie się oddziałów sygnalizowały niemiłkące okrzyki rozentuzjowanej ludności. Z ogromną radością witano po raz pierwszy widzianą polską kawalerię, manifestując na cześć Wodza i ułanów.

Po skończonej defiladzie pan Marszałek chwilę rozmawia z harcerkami, później żegnany przez otaczający tłum publiczności, której żadne kordony utrzymać nie mogły, odjeżdża samochodem.

Po krótkim wypoczynku Wódz Naczelny w towarzystwie szefa Sztabu Głównego gen. Stachewicza, dowódcy OK gen. Łuczyńskiego, gen. Malinowskiego, wyższych oficerów G. I. S. Z., wojewody śląskiego dr Grażyńskiego, wicewojewody Malhomme, starosty cieszyńskiego Plackowskiego udał się samochodem na objazd południowej części powiatu cieszyńskiego. Program przewidywał Bystrycę, Jabłonków, Mosty i Łomnę, jednak ludność wsi i osad leżących po drodze zatrzymywała samochód, chcąc choć przez chwilę gościć ukochanego Wodza.

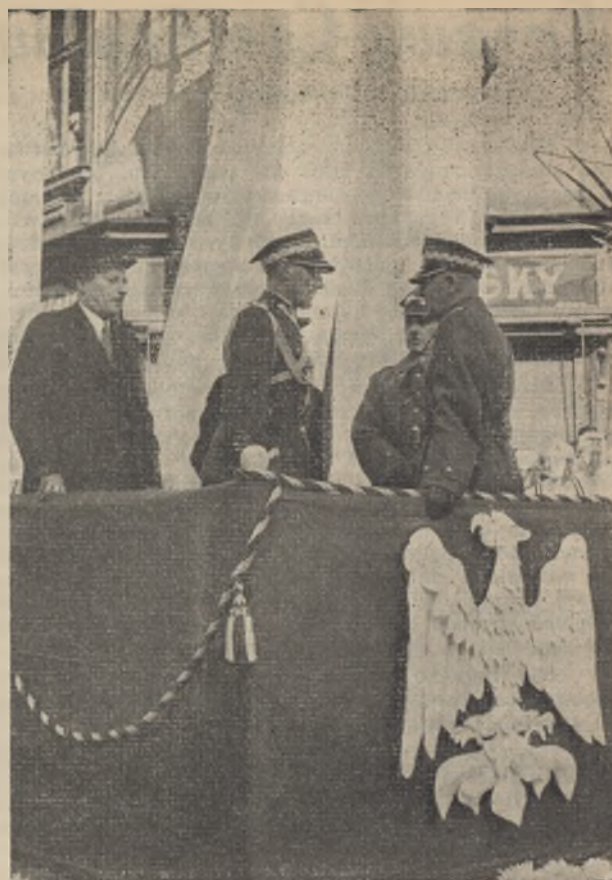
W Bystrzycy powitał p. Marszałka w imieniu ludności ks. pastor Karpecki, zapewniając o szczerym oddaniu mieszkańców i gotowości wzmoczonej pracy dla dobra Ojczyzny. Owacjom nie było końca.

Pan Marszałek uściśnął dłoń księdza, zaznaczając, że jest to uścisk symboliczny, przeznaczony dla wszystkich obywateli miasta.

Następnie zbliżyła się do Dostojnego Gościa 5-letnia



(Zdjęcie lewe):
JABLONKÓW
 Marszałek Smigły-Rydz
 żegna się z burmistrzem
 Jablonkowa przed do-
 mem, w którym mie-
 szkał Marszałek Józef
 Piłsudski



(Zdjęcie prawe):
CIESZYN
 Marszałek Smigły-Rydz
 w rozmowie z generałem
 Bortnowskim przed roz-
 poczęciem defilady

Halinka Niedobówna i płacząc z radości, wręczyła kwiaty. Pan Marszałek uściskał wzruszoną dziewczynkę, po czym wysłuchał przemówienia pani Ruszowej, występującej w imieniu matek-Polek. Złożyła ona ślubowanie, że jeżeli w czasach niewoli matki-Polki wychowywały dzieci na prawych Polaków, to tym bardziej teraz, kiedy Śląsk zaolżański odzyskał wolność, wychowywać je będą na dobrych obywateli Rzeczypospolitej.

Pan Marszałek podziękował matkom całego Śląska, reprezentowanym przez panią Ruszową, a później udał się z nią razem samochodem do domu, w którym w roku 1914 mieszkał przez 5 dni Marszałek Piłsudski.

Po zwiedzeniu domu przybranego kwiatami i zielenią i rozmowie z mieszkańcami, udał się Wódz Naczelny w dalszą drogę.

Kolejno odwiedził pan Marszałek Jablonkó, Mosty, Dolną Łomnę, Salajkę, Łomnę Górną, wszędzie witany ze łzami radości u bram triumfalnych przez tłumnie zebraną ludność. Odpowiadając na przemówienia, pan Marszałek powiedział między innymi: „Doczekaliśmy się tego, iż raz na zawsze jesteśmy tu z Polską nierozłączni“.

O godzinie 21 oczekiwano przyjazdu pana Marszałka pod bramą triumfalną wzniesioną przy wejściu do hut trzynieckich. Pracownicy zakładów trzynieckich, mieszkańcy okolicznych wiosek i górnicy z najbliższej położonych kopalni zebrali się już wczesnym wieczorem. Na dany znak orkiestra hutników gra hymn narodowy. Denerwujące oczekiwanie zamienia się w entuzjastyczną radość. W dali widać samochód pana Marszałka. Niech żyje! Niech żyje! rozlega się ze wszystkich stron.

Pierwszy wita pana Marszałka burmistrz miasta Trzyńca p. Kajzer. Następnie przedstawia się delegacja kobiet śląskich w strojach regionalnych. Z kolei przewodniczący rady załogowej, b. legionista II Brygady, Sliz, zgłasza w imieniu robotników gotowość do wyteżonej pracy dla państwa.

Po zwiedzeniu zakładów i spożyciu kolacji w kasynie fabrycznym, pan Marszałek odjechał do Cieszyna, żegnany niemiłkącymi okrzykami zgromadzonych.

Drugi dzień pobytu poświęcił Naczelny Wódz zwiedzaniu północnej części powiatu cieszyńskiego i powiatu frysztackiego.

W Cierlicku spędził pan Marszałek dłuższą chwilę na miejscu pamiętnej katastrofy, zakończonej tragiczną śmiercią Zwirki i Wigury. Pan Marszałek złożył wiązankę kwiecica w kaplicy, czcząc w ten sposób pamięć bohater-skich lotników.

Wzruszona ludność bardzo serdecznie i owacyjnie witała ukochanego Wodza, wygłaszając liczne przemówienia, składając ślubowania i zgłaszając gotowość pracy pod Jego kierunkiem.

Następnie udał się pan Marszałek przez Suchą, Orłową, Rychwałd, Zabłocie i Skrzeczeń do Bogumina, wszędzie witany niemiłkącymi okrzykami zgromadzonej ludności, gwizdem syren fabrycznych, biciem w dzwony. I znów kwiaty, kwiaty, kwiaty.

Powitanie w Boguminie było jedną wielką manifestacją. Widziało się ludzi starych, zahartowanych życiem, którym podczas przemowy tak drżały ręce, że nie mogli odczytać ani słowa z przygotowanej kartki. Miało się wrażenie, że jeszcze chwila i bohaterskie wysiłki opanowania się nie zdołają powstrzymać dławiących łez wzruszenia i prelegent rozplacze się jak dziecko.

Wśród górników Karwiny spędził pan Marszałek parę godzin na rozpamiętywaniu przeszłości. Dużo wydała bohaterów ta „kraina czarnych diamentów“. Wspomniał o tym w mowie powitalnej burmistrz miasta, zaznaczając, że stanowi to większą wartość górników dla Polski, niż ma dobowany przez nich węgiel... Na tutejszym cmentarzu — mówił — znajdują się mogiły bojowników poległych w walkach z Czechami w roku 1919 i w roku bieżącym...

...Spełniły się wasze marzenia — mówi pan Marszałek. — Wracacie do Polski z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku w przeszłości, z dumnym czołem...

Ostatnim etapem podróży był Frysztat. Im dalej zapuszczał się pan Marszałek na ziemie śląskie, tym bardziej rosło wzruszenie ludności, tym głośniejsze wiwatowano, więcej sypano kwiatów.

Sprawy Czechosłowacji

Proces zmian w Czechosłowacji i w krajach z nią sąsiadujących trwa nadal.

Właściwie Czechosłowacja przestała być państwem teoretycznie dualistycznym, a stała się państwem, złożonym faktycznie z trzech autonomicznych organizmów — Czech, Słowacji i Rusi Podkarpackiej. Praga spostrzegła się, że tylko przez natychmiastowe spełnienie żądań autonomicznych tych krajów, będzie mogła utrzymać je w związku państwowym z sobą. To też generał Syrowy obdarował Słowaków i Rusinów przykarpaccich rządami krajowymi, sprawującymi władzę autonomiczną i których ministrowie wchodziły jednocześnie w skład rządu centralnego w Pradze. Całość państwa jest złączona przez wspólne finanse, politykę zagraniczną i wojsko.

Struktura tej trójpaństwowej republiki daleka jest jednak od stałości. Jeśli chodzi o stosunki wewnętrzne, to największym znakiem zapytania jest Ruś Podkarpacka, w której istnieją bardzo silne tendencje oderwania się od Pragi i przyłączenia do Węgier. Nie wiadomo, czy Czesi potrafią je stłumić przez nadanie autonomii i — siłą. Jest to tym trudniejsze, że Węgry domagają się bezwzględnie, by Ruś Podkarpacka wróciła do nich. Polska, dla której oznacza to wspólną granicę z Węgrami, popiera i będzie popierać ze wszystkich sił dążenia Budapesztu. Za Węgrami stoją Włochy. A we Francji i w Anglii coraz bardziej dojrzuje zrozumienie, że wspólna granica polsko-węgierska, to jedyna bariera, zapewniająca pokój i stabilizację stosunków na wschodzie Europy.

Nie wiadomo również, jak długo będzie trwać Słowacja w tym niebezpiecznym związku, zwłaszcza, że w narodzie słowackim nurtują nadal tendencje do zupełnej niepodległości.

Również proces kurczenia się Czechosłowacji od zewnątrz nie został ukończony. Wprawdzie Polska i Niemcy (te ostatnie więcej, niż to było uprzednio ustalone), zajęły terytoria, przypadające im bez plebiscytu, ale plebiscyt, czy też ostateczne wytyczenie granic, uczynione na zasadzie porozumienia między rządami — przywrócić jeszcze poważne obszary Rzeczypospolitej i Trzeciej Rzeszy.

Zupełnie otwarta jest nadal kwestia węgierska. Wprawdzie Czesi przyjęli zasadę oddania Węgom terytoriów o bezsprzecznej większości węgierskiej, ale jest to zgoda raczej teoretyczna. Wojska węgierskie zajęły 11.X dwie małe miejsciny na terytorium Czechosłowacji, co miało być symbolem dobrej woli Pragi. Natomiast rokowania, prowadzone pomiędzy delegacjami węgierską a czechosłowacką, a ostatnio i przedstawicielem karpato-Rusinów, posuwały się zbyt wolno naprzód i zostały w dniu 13.X zerwane. Węgry odwołują się do wielkich mocarstw. Ciężar tych rokowań Czesi przeczucili sprytnie na Słowaków, albowiem większość pretensji węgierskich odnosi się do ich ziem. Delegacja węgierska domagała się zwrotu terytorium, na którym zamieszkuje 840.000 Węgrów, 145.000 Słowaków, 57.000 Niemców (ci chcą należeć do Węgier), oraz 30.000 Rusinów, przy czym w granicach Czechosłowacji pozostałoby jeszcze 150.000 Węgrów.

Czechosłowacja szuka nowych dróg. Sprzymierzeńcy nie tylko ją zawiedli, ale nawet wymogli na niej oddanie Sudetów, na któ-

Angielski attache wojskowy, pułkownik Sword, w rozmowie z górnikami we Frysztacie



rych ufortyfikowanie wydali Czesi pod naciskiem Francji 20 miliardów koron czeskich! A dziś dostały się one bez wystrzału w ręce niemieckie. To też w Czechach wzmagają się nastroje przeciwfrancuskie. Podobnie wygląda sprawa z Sowieciami. Skomunizowane Czechy są w przede dniu rozwiązania partii komunistycznej. Słowacy uczynili to już u siebie, pomimo gorących sprzeciwów Moskwy.

Obecną sytuację republiki omawia w „Lidovych Novinach” pułkownik czeskiego sztabu generalnego, Moravec. Pisze on między innymi:

„Wojna nasza z Niemcami do ostatniej chwili wydawała się doskonale przygotowana pod względem dyplomatycznym. Nasza zagraniczna polityka nadawała kierunek czeskiej strategii, a armia czeska zajmowała się wyłącznie taktyką na polu bitwy. Okazało się jednak, że strategia kierowana była w sposób fatalny, a armia nie mogła interweniować nawet taktycznie. Nie wstydzmy się nazwać błędem błędem. Inaczej nie unikniemy nowych pomyłek i katastrof. Musimy sobie uświadomić, że w ostatnich dniach byliśmy przekonani, że mamy najściślejsze i najmocniejsze umowy sprzymierzeńcze, jakie w ogóle mogło kiedykolwiek uzyskać małe państwo. Polityka niemiecka potrafiła nas pod względem wojskowym doskonale sparaliżować. Nie robmy sobie już żadnych iluzji. Dla tego też polityka nasza musi — czy chcemy, czy nie chcemy — znaleźć w końcu drogę do dobrych stosunków z Niemcami, z którymi bylibyśmy się już dawno porozumieli, gdyby „szlachetny” zachód nie groził nam ustawicznie wypowiedzeniem przymierza. Przyjdzie chwila, kiedy Europa znów o nas usłyszy. Na razie bierzmy sobie przykład z Niemiec z tego, czego potrafiły one dokonać w ciągu 20-tu lat po klęsce w roku 1918.

Długo odgrywalismy rolę żandarma, utrzymującego na uwięzi Rzeszę Niemiecką po to tylko, aby w decydującym momencie zostać zupełnie opuszczonymi. Jeżeli światem rządzić ma nie prawo, lecz siła, zadaniem naszym jest przylżyć się do strony silniejszej, zawrzeć umowę z Niemcami, związać się z Rzeszą gospodarczo, tak, jak Bułgaria lub Jugosławia i strzec się wciągnięcia do jakiegokolwiek frontu antyniemieckiego”.

Powyższy artykuł organu, zbliżonego do tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych, zasługuje tym bardziej na uwagę, iż oddaje opinie, wypowiedzianą coraz częściej zarówno w kołach politycznych, jak i wśród uświadomionego społeczeństwa czechosłowackiego.

W każdym bądź razie polityka nowej Czechosłowacji będzie daleka od tej, którą prowadził p. Benesz.

NIEMCY

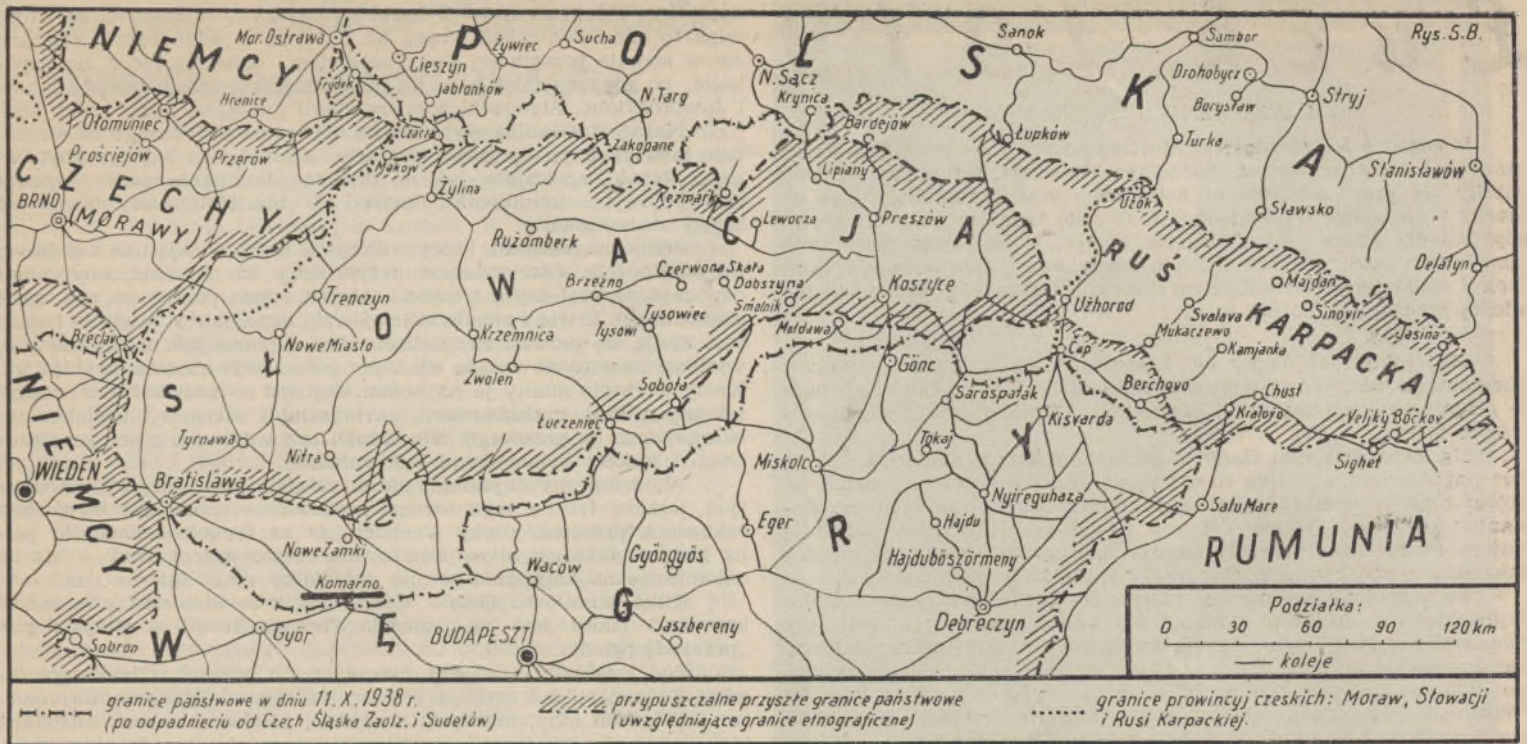
Kanclerz Hitler wygłosił w minionym tygodniu dwie wielkie mowy: 5.X w Berlinie, i 9.X w Saarbruecken. W obydwu mowach Hitler podkreślił, że ambicje i żądania terytorialne Niemiec w Europie, zostały zakończone z chwilą przyłączenia Niemców sudeckich do Trzeciej Rzeszy, oraz uwytklił trwałość osi Berlin — Rzym, nie szczędząc słów wdzięczności Mussoliniemu, za stałe poparcie, jakie w ostatnim okresie Włochy okazywały Niemcom.

W mowie w Saarbruecken Führer podkreślił: „Rzesza w każdej chwili jest gotowa do polityki porozumienia ze swoimi sąsiadami, nie zgłaszając pod ich adresem żadnych żądań”. Mowę swą zakończył kanclerz w sposób znamieny:

„Pragniemy tylko jednego, a stosuje się to zwłaszcza do Anglii: Dobrze byłoby, gdyby w Wielkiej Brytanii ustaly stopniowo zwyczaj epoki wersalskiej. Nie zniesiemy guwernanckiej opieki. Dochodzenia brytyjskich polityków co do losów Niemiec, względnie obywateli niemieckich, przebywających wewnątrz granic Rzeszy, nie są na miejscu. Nie interesują nas podobne sprawy w Anglii. Świat miałby dość powodów do zainteresowania się jej własnymi sprawami, na przykład zajściami w Palestynie. Pozostawiamy to tym, którzy uważają, że Pan Bóg zostawił im do rozwiązania te problemy, i przyglądamy się tylko z podziwem, jak szybko wywiązują się z załatwienia swoich problemów. Chciałbym udzielić wszystkim tym panom rady zajmowania się własnymi problemami, a pozostawienia nas w spokoju. Również i od tego zależy zabezpieczenie pokoju światowego.

Przed Niemcami samymi stoją wielkie zadania. Olbrzymie problemy kulturalne i gospodarcze muszą być rozwiązane. Żaden naród nie potrzebuje bardziej od nas pokoju, lecz żaden naród nie wie lepiej od nas, co to znaczy być słabym i wydanym na łaskę i niełaskę innych”.

Ten końcowy zwrot oznacza, że Hitler nie dąży do paktu czterech (Niemcy, Francja, Włochy, Anglia), jak to sądzono po historycznym zjeździe czterech w Monachium, oraz, że podpisanie tam wspólnej deklaracji niemiecko-angielskiej bynajmniej nie oznacza jakiegoś bardziej określonego zbliżenia między Berlinem a Londynem.



Problem granicy polsko - węgierskiej

Wśród licznych tradycji filopolskich na Węgrzech istnieje prastare podanie o tym, jak święty Wojciech ze świętym Stefanem na granicy polsko-węgierskiej podali sobie ręce i poprzysięgli braterstwo obu narodów. „Biada temu, kto rozłączyłby te kraje” — kończy się ta nieco naiwna, ale jakże charakterystyczna legenda.

Przeżywamy teraz chwilę, które bez przesady można nazwać godziną sprawiedliwości dziejowej. Prastare węgierskie podanie trąciło strunę przeznaczenia.

Los mści się dzisiaj srodze na republice czechosłowackiej, która nienaturalnie wąskim przesmykiem ziemi legła między Polską a Węgrami, przekraczając na podstawie dyplomatycznych konszachtów tysiącletnią niemal tradycję historyczną. Biada dziś temu, kto wbrew intencjom starowęgierskiej legendy rozdzielił dwa sąsiednie narody.

Jesteśmy świadkami rozpadania się w gruzy tego sztucznego tworu, jakim jest Czechosłowacja. Każda niemal godzina przynosi tu nowe sytuacje, stawia wobec coraz to nowych problemów.

Możemy być dumni z tego, że problemy dotyczące Polski rozwiązaaliśmy sami, bez niczyjej pomocy, ale kryzys republiki Czechosłowackiej wymaga od nas czujności nieustannej, wymaga od nas zajęcia wyraźnego i zdecydowanego stanowiska wobec całego szeregu zagadnień.

Na czoło tych zagadnień wysuwa się sprawa wspólnej granicy polsko-węgierskiej, a co za tym idzie — sprawa Rusi Podkarpackiej.

Ten wąski skrawek ziemi, który oddziela nas od Węgier, jest równocześnie łącznikiem i pomostem między Czechami, a Rosją. Sprawa przynależności Rusi Podkarpackiej była dla Czechów zawsze z jednej strony problemem geograficznego odsunięcia Polski od Węgier, a z drugiej strony problemem geograficznego zbliżenia Czechosłowacji z Rosją.

Problem ten zarysował się już jaskrawie w roku 1920, kiedy to w momencie zbliżania się hord bolszewickich do Warszawy, prezydent Massaryk uznał za stosowne złożyć wobec Sowietów oświad-

czenie, że Czechosłowacja uważa Rus Podkarpacką za depozyt, który po zajęciu przez Rosję Małopolski Wschodniej zostanie jej „zwrócony”.

Zwycięstwo Polski nad Rosją unicestwiło piękne plany czechosłowackie, nie unicestwiło jednak dalszych w tym kierunku kno- wań i konszachtów. Nadal snuje się tradycyjna nić filosoficznej polityki Czechów.

Rus Podkarpacka staje się, stosownie do potrzeb chwili, tere- nem irredenty ukraińskiej, potem systematycznej rusyfikacji, a wreszcie niezwykle intensywnej propagandy komunistycznej.

Ilość głosów komunistycznych w wyborach samorządowych sięga tu 50%, „Prawda”, „Izwestia” i „Krasnaja Zwiezda” — to najpopularniejsza prasa w Użhorodzie, wreszcie potężne bazy lotni- cze, budowane tutaj przy pomocy inżynierów sowieckich, dają Związkiowi Radzieckiemu klucze do bramy Dunaju.

Sytuacja taka dłużej trwać nie może. Polska, ani Węgry nie mogą tolerować tego wrzodu, który wyrósł na ich historycznej gra- nicy i zagraża bezpieczeństwu obu krajów.

Wrzód trzeba przeciąć jak najprędzej, a cięcie nie będzie zbyt trudne, tym bardziej, że panowanie sowiecko-czeskie na Rusi Pod- karpackiej ma charakter prowizoryczny i że z punktu widzenia pra- wa międzynarodowego istnieją tu wszelkie podstawy do rewizji traktatów i ratyfikacji granic.

Republika Czechosłowacka nie dotrzymała w stosunku do Rusi Podkarpackiej żadnych zobowiązań, którymi tak szczerze szafa- wała w Trianon i w Saint Germain en Laye.

Praga uczyniła z tego kraju tylko pomost geograficzny w mi- litarnym sojuszu czechosłowacko-rosyjskim, a zarazem mur odgradzający Węgry od Polski. Zlikwidowanie tego pomostu leży w interesie ca- łej Europy, a zburzenie tego muru jest racją stanu obu oddzielo- nych od siebie państw.

Niechże święty Wojciech ze świętym Stefanem podadzą sobie znowu dłonie na wspólnych rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej i Królestwa Węgierskiego.

Ł u c k 1 9 1 9

(ZE WSPOMNIENI CHORĄŻEGO)

Niedawno żelazne szeregi dywizyj polskich defilowały po skończonych manewrach przed Naczelnym Wodzem, sztandary i głowy chyliły się przed Pierwszym Żołnierzem Rzeczypospolitej. Nie od rzeczy więc będzie wspomnieć, jak to „illo tempore” bywało. Ci, co zbyt młodzi jeszcze, by Ojczyźnie służyć, w dawnych potrzebach udziału nie brali, niechże krzepią serca swoje porównaniem tamtych i dzisiejszych chwil. Tym łatwiej zrozumieją wówczas, jak wielką rzeczą jest Polska.

Maj roku 1919 ciepły był i pogodny. Kiedy 1 pułk strzelców (Legionu Bajonczyków) wyruszył z Włodzimierza ku Łuckowi, słonco grało wesoło na trąbach i bagnietach. Ale nie wesoła była ta wołyńska ziemia.

Na każdym kroku ślady walk, apustoszenia, rabunku i pożogi. Ież narodowości walczyło tu o tę polną rdzennie polskiej ziemi, na której niegdyś wielki Jeremi wojska swe sprawował. Niemcy, Rosjanie, Austriacy, Węgrzy, Turcy nawet tu walczyli w ostatniej wojnie. Po nich zaś przyszły bandy ukraińskich podpalaczy i czerń chłopska, rozzuchwalona szczupłością polskich garnizonów.

Te garnizony kresowe — niczym owe stacje w czasów Wołodzyjowskiego — kilkuset ludzi na sto kilometrów frontu, walczyły bohatercko z ruchliwym i przeważającym w sile przeciwnikiem, wspomagany do tego przez sąsiadów ze Wschodu. Pomocy znikąd nie było, bo przecież trzeba było ratować Lwów, strzec Północy i Wschodu, a na Zachodzie walczyć. Dopiero przyjsie oddziałów armii polskiej z Francji, odprężyło sytuację na Wołyniu.

— Isz — mawiali Ukraińcy — jakie u nich wydumki: wystrzeli iz rusznicy, a przyleci iz puszki (mowa była o granatach karabinowych Vivien-Bessiéres).

Między Torczynem a Zatorcami kładziona z bali sosnowych droga, urywa się w trzęsawisku. W oddali słychać bezładny ogień karabinowy. Stary, poczciwy „Fiat”, sanitarka jadąca za kolumną, wzięnie w błocie pospołu z kuchnią polową i wozem amunicyjnym. Ulan z podjazdu uśmiecha się z przekąsem:

— To nie Francja, panowie. Tu wojuje się po staremu... komunikiem.

Podczas gdy kompania wyciąga z błota wehikuly, wchodzimy do przydrożnej chałupy. W izbie, niesprzątanej od wieków — istny barłóg. Chłopów jednak nie ma. Kto na stole, kto na podłodze — śpi czterech oficerów jakiegoś „mlejsowego” batalionu. Piąty, wsparłszy łokcie o stół, drzemie nawpół przytomny.

Szare, zakurzone mundury i jeszcze więcej szare i zakurzone twarze. Zrywają się, zobaczywszy nas... A nam... jakby trochę wstyd... Jesteśmy za elegancy, za dobrze wyekwipowani w porównaniu do nich, którzy już pół roku z górą dźwigają wolność Ojczyzny na swych wychudzonych barkach.

— Major X, dowódca batalionu N-lego pułku — przedstawia się ten, co drzemał siedząco.

Okazuje się, że koledzy walczą już trzy dni, niemal bez wychnienia. Brak im zarówno żywności, jak i amunicji. Battallon liczy

Przy dźwiękach „Marsza strzelców” I dywizja wchodziła do Łucka



niepełna 350 bagnietów i 2 karabiny maszynowe Szwarzlose. Nocą odparto silny kontratak wroga na Zatorce, a jednocześnie uciarano się w stronie przeciwniej pod Torczynem. Obecnie nieco się uspokoiło, bo nieprzyjaciół cofa się pospiesznie, ścigany przez ulanów i Jaworczyków. Strudzeni żołnierze legli pokotem, gdzie który stał.

Naraz strzelanina wybucha na nowo i od widocznego na wschodzie lasu ukazują się jakieś postacie. Alarm! Bez jednego zbytecznego strzału, spokojnie, jak na mustrze, kompania nasza sprawnia szyk bojowy — kolumnienki. Działko 37 i oba Hotchkissy dawno już zajęły stanowiska.

Żołnierze oddziału, który walczył w nocy, witają nas z ciekawą przychylnością. Oto wreszcie przyszliśmy ich zmienić, aby mogli odpocząć po rzetelnym trudzie... Ale tu i tam patrzą na nas, spod zbrudzonych krwią i ziemią maciejówek, oczy, jakby zawisią tchnące... Zdają się mówić: Przyszlicie dziś dopiero, jak malowane lale, wydrzeć nam to na wrogu własnym potem wywalczone zwycięstwo. Kiedy wreszcie mamy je na końcu bagnietu — przytłaczcie z waszymi armatkami, moździerzami, garlaczami i całym tych zachodnim bałaganem... do gotowego. Nie sztuką tak wojować, z pełnym brzuchem i jeszcze pełniejszymi ładownicami.

Więc idziemy chyniem, nie strzelając, jakbysmy chcieli tamtym jeszcze trochę wroga zostawić — poniekąd wyrównać szanse. A przecież, gdyby wiedzieli, że na froncie zachodnim jedna godzina lokalnej bitwy kosztowała często więcej krwi — niż tu całonocna kampania — nie patrzyliby maza tak na nas...

Kilka strzałów... Ejże!... Cóż to znów za historia?... Dowódca kompanii błąd jest ze... złości. Trębacz ile sił w płucach gra „przerwij ogień”.

Pod lasem kilkadziesiąt przerażonych postaci wznosi ręce do góry. Za nimi widać uwijających się jeźdźców dziwnego autoramentu: każdy koń inny, mundury rosyjskie, polskie, nie brak austriackich dolmanów, a nawet i „cywilów”, przepasanych patrontaszami... Cóż to znów za wojsko?

Jaworczycy — mówi major. — Zasłi tamtych od tyłu.

Łuck zajęty tymczasem przez naszą kawalerię (rzutem od wschodu) wita nas bez wielkiego entuzjazmu. Ludność żydowska pochowała się po domach wystraszona pogłoską, jakobysmy byli zbieraczami bród... Ukraińcy zwieli, bolszewicy jeszcze nie nadciągnęli — mamy więc folę.

Powoli okiennice i sklepy otwierają się, chodniki zaludniają. Ciekawe, jasne spojrzenia dzieci pierwsze znajdują drogę do serc żołnierzy. I odwrotnie — tu i tam widać srogiego wiarusa, jak przywiezioną z Francji czekoladą karmi jakies chuderlawe stworzenie o czarnych jak smola oczach.

— Vous desirez un logement, monsieur? (Czy szuka pan kwatery?)

Czystą francuszczyzną rzucone zdanie przez smukłą, przystojną, ale wymizerowaną pannę. Sukienka nosi jeszcze ślady dawnej świetności, ale w twarzy maluje się przedwczesna starość.

— Jestem córką sędziego, Rosjanką... Rabowano nas już trzy razy... Siostrę uprowadzili tamci... brat zginął na wojnie... matka chora, ojciec nawpół obłąkany... Może pan do nas wstąpi, bo obawiamy się...

— Proszę się naszych żołnierzy nie obawiać. A zresztą jesteśmy wszak u siebie. Może pani być spokojna.

W samą porę, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejkiej, rozległy się na ulicy różne dźwięki trąbek. To nasz pułk wchodził do miasta, poprzedzany przez fanfary i orkiestrę, grające marsza strzelców.

Zamiast odpowiedzi wskazałem na okno i rzekłem:

— Niech pani popatrzy na tych żołnierzy.

Widziałem z radością, jak wyraz twarzy starszej pani zmieniał się stopniowo. Lęk i niepokój ustępował, a zamiast go coś pośredniego między spokojem, a podziwem. To już nie uzbrojone bandy szły ulicą, ani też malowane wojsko. To był żołnierz, jakiego nie znaly nawet czasy białego cara. Taki żołnierz nie rabuje, bo ma wszystkiego w bród; i nie ucieka, bo służy swej Ojczyźnie świadomie, ochoczo i ofiarnie.

Spojrzenia nasze skrzyżowały się. W oczach matki wyczytałem wdzięczność. Spojrzenie panny pamiętam po dziś dzień, choć dwudziesty rok od owej chwili się zbliża. Czulem, jak serce rosło mi z dumy i szlachetnej ambicji. Ci ludzie nie byli przecież Polakami, nie mieli bezpośredniego powodu do radości czy wdzięczności dla żołnierza polskiego. A jednak dziękowali mi z głębi serca, oddawali się pod jego opiekę.

Od owej chwili idzie — jak rzekliśmy — już rok dwudziesty. Łuck rozrósł się w piękny gród wojewódzki, w stolicę Wołynia. Czysty, widny, w nowe gmachy przybrany, ledwie- ledwie przypomina dawne, brudne, zniszczone, błotami otoczone miasteczko.

W jego to murach odbierał hołd ziemi wołyńskiej Wódz Naczelnny — jeden z tych, którzy śmiało powiedzieć mogą, że zastali tu Polskę drewnianą, a krwią płynącą i własnymi rękoma wznosili musieli murowaną, wolną, potężną, sły swej świadomą i ku wielkiemu jutru idącą.

Argo

S. p. płk. Belina-Prażmowski- twóca kawalerii polskiej

Pułkownik Władysław Belina-Prażmowski urodził się w roku 1888 w ziemi sandomierskiej. Gimnazjum ukończył w Radomiu, a następnie w Warszawie, gdzie w roku 1908 uzyskał maturę. Następnie wyjechał na politechnikę do Lwowa, po czym w roku 1912 przeniósł się do Akademii Górniczej w Leoben. W roku 1909 wstąpił w szeregi Związku Walki Czynnej, który przemienił się później w Związek Strzelecki. W roku 1911 na rozkaz Komendanta Piłsudskiego udaje się do większych miast zachodniej Europy, gdzie w koloniach polskich organizuje Związek Walki Czynnej. W roku 1913, wezwany przez Komendanta Piłsudskiego, przenosi się do Krakowa i tu na stanowisku zastępcy komendanta okręgu Związku Strzeleckiego pełni służbę aż do wybuchu wojny.

W dniu 2 sierpnia 1914 roku, jako dowódca pierwszego patrolu konnego, wyrusza na teren Kongresówki i od tego czasu dzieli wszystkie walki i trudy wojenne 1 Brygady Legionów Polskich, początkowo jako dowódca plutonu, następnie szwadronu, później 1 dywizjonu kawalerii i wreszcie 1 pułku ułanów.

W czasie kryzysu przysięgowego w Legionach z powodu odmówienia złożenia przysięgi władzom okupacyjnym, w lipcu 1917 r. zwolniony z wojska i wysiedlony z granic okupacji niemieckiej. Wraca wówczas na wieś i gospodaruje w majątku Godziszów w ziemi lubelskiej do roku 1918. Po upadku państw centralnych rozbraja 4 pułk ułanów austriackich w Kraśniku i organizuje 1 brygadę kawalerii polskiej, złożoną z 1 pułku szwoleżerów oraz 7 i 11 pułków ułanów. Na czele tej brygady kawalerii walczy w początkach grudnia 1918 roku na froncie wschodnio-malopolskim. W roku 1919 na Wielkanoc zdobywa wspaniałym uderzeniem Wilno, biorąc kilka tysięcy jeńców.

W czasie wojny z bolszewikami dowodzi poszczególnymi grupami samodzielnymi aż do końca wojny. We wrześniu tego roku rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych poruczono mu przeorganizowanie ochotniczych oddziałów kawalerii w regularne pułki 109 i 212. Po zawarciu pokoju rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych dnia 22 grudnia 1920 roku na własną prośbę przeniesiony zostaje do rezerwy i wraca do swego majątku w Godziszowie, gdzie gospodaruje, biorąc równocześnie żywy udział w pracy samorządowej, jako członek wydziału powiatowego, prezes okręgowego zarządu kółek i towarzystw rolniczych, prezes komisji drogowej, budżetowej i rolnej, prezes zarządu kasy komunalnej itd. W roku 1929 przenosi się do Krakowa, obejmując kierownictwo swoich zakładów przemysłowych przy ulicy Wielickiej.

Na zjeździe delegatów okręgowego Związku Legionistów województwa krakowskiego w dniu 15 grudnia 1929 roku wybrany zostaje prezesem zarządu okręgu krakowskiego Związku Legionistów.

Pułkownik Władysław Belina-Prażmowski został wybrany prezydentem miasta Krakowa dnia 16 lipca 1931 roku.

W 1935 roku mianowany został wojewodą lwowskim. Na stanowisku tym pozostaje do 1937 roku. W roku tym obejmuje prezesurę rady nadzorczej jaworznickich komunalnych kopalni węgla.

Pułkownik Władysław Belina-Prażmowski posiadał szereg odznaczeń, między innymi „*virtuti militari*”, pięciokrotny „*krzyż walecznych*”, *krzyż komandorski* „*Polonia Restituta*”, *złoty „krzyż zasługi*”, *komandorię włoską* itd.

Zmarł 13.X o godzinie 11 przed południem w Wenecji (Włochy). S. p. Belina-Prażmowski był, można powiedzieć, pierwszym polskim żołnierzem. Jemu to bowiem polecił Komendant Piłsudski pójść na ów sławny pierwszy patrol strzelecki, który miał przeskodzić mobilizacji rosyjskiej w powiecie jędrzejowskim.

Jak niebezpieczne było to zadanie świadczy fakt, że Komendant Piłsudski dał zgłaszającym się na ten patrol siedmiu ochotnikom 4 godziny czasu do namysłu. Na to jednak bez namysłu odpowiedział Mu, w imieniu swoim i kolegów, Janusz Głuchowski, obecnie generał i wiceminister spraw wojskowych:

— Komendancie, my już raz zdecydowaliśmy się i już nie chcemy się namyślać, bo przez cztery godziny myślenia mogliśmy tylko osiwieć, a decyzji nie zmienimy.

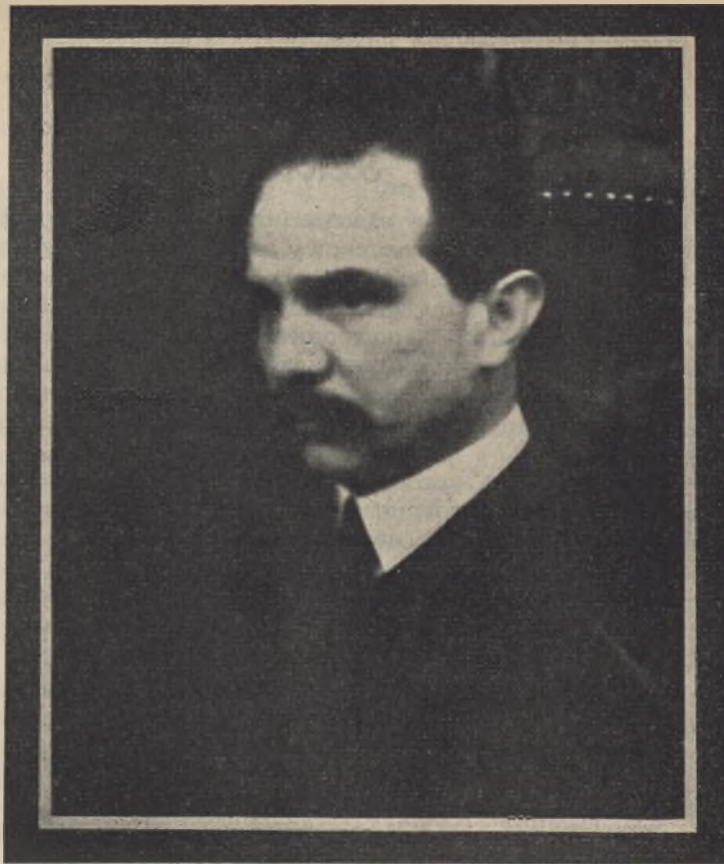
Od tej chwili rozpoczyna się bohaterski szlak Beliny i jego najpierw patrolu, po tym szwadronu, pułku i brygady, z których w latach 1918–20 powstały istniejące do dziś dywizje.

Jak wielkim uznaniem Marszałka Piłsudskiego cieszył się Belina i jego praca, niech świadczą o tym słowa Wielkiego Wodza:

„Wielką jest zaiste zasługą Beliny i mego biura wywiadowczego, złożonego prawie wyłącznie z kobiet, że mogłem podówczas posiadać dane o nieprzyjacielu. Opasałem wywiadem szerokie półkole dokoła Kielc tak, że istotnie byłem spokojny. Belina dokazywał po prostu cudów”.

(Józef Piłsudski — *Moje pierwsze boje*)

„Przede wszystkim muszę jednak podnieść działanie oddziału jazdy pod dowództwem podpułkownika Beliny-Prażmowskiego. Świetnie prowadzona jazda, wspaniałym marszem obeszła cały



S. p. Władysław Belina-Prażmowski

układ sił wroga, by z tyłu wpaść do głównego siedliska wszystkich władz bolszewickich; śmiałym a nagłym napadem zajęła ona miasto z ogromnymi zapasami materiału wojennego i utrzymała je pomimo ogromnej przewagi wroga aż do przyścia piechoty. Jest to najpiękniejszy czyn wojenny, dokonany w tej wojnie przez jazdę polską. Dziękuję za to podpułkownikowi Belinie-Prażmowskiemu i jego szefowi sztabu, majorowi Piskorowi”.

(Rozkaz Naczelnego Wodza z dnia 20 kwietnia 1919 roku).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył s. p. pułkownika Władysława Belinę-Prażmowskiego wielką wstęgą orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w walce o niepodległość i w pracy dla państwa.

Pani Anastazja Belina-Prażmowska, wdowa po s. p. pułkowniku, otrzymała wiele depech kondolencyjnych, a wśród nich od: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, prezesa Rady Ministrów generała Felicjana Sławoj-Składkowskiego, ministra spraw wojskowych generała dywizji Tadeusza Kasprzyckiego, szefa Sztabu Głównego generała brygady Wacława Stachewicza i inspektora armii generała broni Kazimierza Sosnkowskiego.

PAN BELINA

*Jak to było ładnie, kiedy do Lublina
na karkach moskali wjechał pan Belina!*

*Jak to było ładnie, gdy po tym na rynku
stanął z ułanami w bojowym ordynku.*

*Na żołnierskich znakach kędyś nad głowami,
zaszumiały Orły białymi skrzydłami.*

*I kto chciał, to słyszał w Lublinie i wszędzie:
— Jeszcze nie zginęła... jeszcze jest i będzie! —*

*Hej, wy dzielne zuchy, wy polscy żołnierze,
niech was Matka Boska i Pan Jezus strzeże,
niech was Jezus strzeże, by, jak do Lublina,
do samego Wilna wjechał pan Belina,*

*i ogniem i mieczem głosił światu wszędzie:
— Jeszcze nie zginęła... jeszcze jest i będzie! —*

10 sierpnia 1915.

EDWARD SŁOŃSKI

Nasze sprawy

Podoficerowie w akcji na rzecz szkolnictwa

W okresie od 2 do 10 października cała Polska wzięła udział w akcji na rzecz rozбудowy szkolnictwa powszechnego. I mimo, że w tym czasie na terenie Europy i Polski rozgrywały się wypadki o wielkiej doniosłości politycznej, mimo, że wypadki te spowodowały zmianę mapy w szeregu państw europejskich, nie wyłączając Polski — akcja na rzecz szkolnictwa powszechnego nie była wcale słabszą, aniżeli w innych latach — przeciwnie, znacznie silniejszą.

Wysoki poziom szkolnictwa powszechnego, jego dostateczny rozwój ma również głęboki wpływ na obronność państwa. Bismarck miał oświadczyć, że do zwycięstw niemieckich w wieku XIX przyczynił się równie silnie nauczyciel pruski, jak i pruski orel. Oba te czynniki, rozumnie współpracujące, stworzyły silną armię i naród, który wiedział, ku czemu idzie i jak ma swój cel osiągnąć.

Nic więc dziwnego, że wojsko w akcji na rzecz rozbudowy szkolnictwa powszechnego aktywnie współpracuje ze społeczeństwem cywilnym. Powiedziałbym nawet, że w akcji tej, wojsko przoduje. Nie ma bodaj jednej formacji, która by nie miała w swej opiece szkół powszechnych, nie ma ani oficera, ani podoficera, który by nie przyczynił się swą ofiarnością do rozbudowy szkolnictwa i do zapewnienia mu możliwych warunków rozwoju.

Działając jako jednostka samodzielnie, czy w ramach własnej formacji, wspomagamy szkoły powszechne bądź to w akcji dożywiania, bądź zakupując im pomoce szkolne, względnie podręczniki dla najuboższej dlatwy. Czynimy to nie sporadycznie, ale stale. Mamy bowiem na względzie nie doraźne wypadki, ale stałą opiekę.

Jest to słuszne. Zasada, że przez potęgę kultury dochodzi się do potęgi państwa, przez nikogo nie może być lepiej rozumiana, jak przez wojsko. Zresztą wspomagając akcję Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, czynimy to równie we własnym interesie. Każdemu z nas zależy na tym, aby do wojska przychodził poborowy o pewnym zasobie wykształcenia, bo ułatwia to naszą zawodową pracę.

W okresie, gdy technika szkolenia codziennie prawie jest uzupełniana nowymi wiadomościami, gdy technika uzbrojenia postępuje stale naprzód, a okres przeznaczony na wychowanie i wyszkolenie jest tak bardzo krótki — staje się jasnym, że żołnierz posiadający odpowiednie wykształcenie wymaga od nas mniej wysiłku, aniżeli żołnierz analfabeta.

Jeśli teraz weźmiemy jeszcze pod uwagę wpływy obecne na uświadomienie, które to wpływy ze specjalną troskliwością starają się działać na żołnierza w pożądanym dla siebie kierunku i jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że żołnierz nie umiejący czytać i pisać będzie trudniej urabiał sobie orientację o tym, co jest dobre, a co złe — to wówczas zrozumiemy jeszcze silniej potrzebę ofiar na szkolnictwo.

Czy możemy jeszcze silniej popierać rozbudowę szkolnictwa powszechnego? Niewątpliwie tak. Nie mam oczywiście na myśli opodatkowania się na ten cel, bo jest ono w naszych warunkach na większą skalę niemożliwe. Ale możemy, działając pośrednio, wybitnie zasilić kasy Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych.

Mam na myśli oddziaływanie w tym kierunku na osoby i stowarzyszenia, które współpracując z nami, względnie czerpiąc z kasyn podoficerskich duże korzyści mate-

rialne, mogą temu stowarzyszeniu przyjść z pomocą. I my możemy pośrednio zasilać tę akcję.

Można to robić następująco: Każde kasyno, prowadzone we własnym zakresie, pobierze znaczki od Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych. Przy płaceniu swych zobowiązań skarbnik kasyna zaproponuje kupcowi-dostawcy dla kasyna pewną ilość znaczków. Dostawca, który otrzymuje kilkaset złotych, jest też Polakiem i zrozumie cel szkolnictwa. Nie zawaha się więc, by dać trochę grosza. Można mieć puszki specjalnie na ten cel przeznaczone i do nich wrzucać ofiarowane pieniądze.

Kasyno, choć wydzierzawione, jest mimo wszystko pod kontrolą zarządu, który może wpłynąć na swego dzierżawcę, by ten od swych dostawców uzyskiwał przy okazji wypląt jakąś kwotę na budowę szkół, którą powinien za pokwitowaniem wręczać skarbnikowi kasyna. Zdarza się również okazja uzyskania nie dużych, ale zawsze pewnych kwot podczas awansów, lub innych okoliczności. Zawsze trzeba pamiętać o szkole.

Pośrednio możemy również opodatkować się na wspomniany cel. Mam na myśli zabawy, przedstawienia, lub inne imprezy. Można z nich część czystego zysku przeznaczać stale na szkoły, albo jeśli zabawy są za płatnymi wstępami, to część z tych wstępów przeznaczyć na wspomniany cel. Są również wypadki, że kasyno, czy ognisko podoficerskie odstępuje swój lokal jakiemuś stowarzyszeniu na urządzenie imprezy. Rzadko bierzemy za to pieniądze, ale nie będzie to ujmą dla kasyna podoficerskiego, jeśli zażąda od stowarzyszenia (jeśli impreza jest dochodowa), wpłacenia pewnej kwoty na akcję rozbudowy szkolnictwa. Tak przedstawiałaby się nasza podoficerska akcja na rzecz rozbudowy szkolnictwa. Może ona przy dobrej woli przynieść bardzo poważne zyski. Zyski te moglibyśmy wpłacać corocznie do kasy Towarzystwa Budowy Szkół w okresie tygodnia poświęconego akcji na cele szkolnictwa.

Takie myśli nasunęły mi się w związku z potrzebami szkolnictwa powszechnego. Akcja ta z naszej strony jest bardzo silna, ale wiedząc o tym, że nikt inny tak silnie nie odczuwa potrzeby rozbudowy szkolnictwa i walki z analfabetyzmem jak właśnie my, którzy mamy bezpośrednią łączność z żołnierzem, proponuję jeszcze silniejsze spotęgowanie naszej ofiarności.

Stanisław Wojnicki

Rola działonowego w wychowaniu żołnierza

„Niech każdy, wykonując jakąkolwiek czynność, wykonuje ją tak, jak gdyby od niej losy Polski zależały“.
(Marszałek Smigły-Rydz)

Trudno opisać jest stan psychiczny duszy rekruta, który, powołany do służby wojskowej, przyjeżdża do wyznaczonej formacji, by tu, w nowych zupełnie warunkach, nieznanym mu lub mylnie wyobrażonych, przeżyć około dwóch lat swego życia.

Każdy, choćby był z jak najruchliwszego środowiska, choćby już stykał się z życiem wojskowym, należąc do organizacji przysposobienia wojskowego, względnie widział i obserwował je zblizka, pelen jest jakiegoś wewnętrznego niepokoju, jak to będzie i co mu przyniesie to nowe życie. Jego młode niezsute serce pelne jest radości wewnętrznej i jak najlepszych chęci, bo wojsko — mundur żołnierza ma dla każdego młodzieńca jakiś czar, co go, jak powiedział Marszałek Józef Piłsudski, czyni piękniejszym wewnątrz od innych, co go uszlachetnia i wyróżnia nad wszystko.

Tych ludzi ma działonowy wychować. Musi ich wy-

chować tak, aby był przekonany, że spełnił swoje zadanie tak, jak tego wymaga poczucie dobrze spełnionego obowiązku i uczciwego człowieka.

Już na kilka dni przed przybyciem rekrutów dostaje działonowy spis swojego działonu. Na podstawie danych z zeszytu cwidencyjnego, które działonowy może otrzymać od szefa baterii — pozna działonowy miejsce zamieszkania każdego rekruta, zawód, wykształcenie itp. Z góry już działonowy wie, jakich będzie miał ludzi w swoim działonie, przygotowuje bardzo starannie dla każdego łóżko, szafkę i łączy w ten sposób, aby warszawiek był blisko Poleszuka, krakowiak czy Ślązak — Kaszuba itd. Będzie to miało bardzo duży wpływ na ich samokształcenie się. Po przyjęciu wszystkich ludzi działonowy jest prawie że nieodstępnym towarzyszem swojego działonu. Przejście z życia cywilnego do wojskowego stanowi dla rekruta tak wielki przeskok, że rekrut staje się niezaradny wobec najbliższych rzeczy. Trzeba rekruta wszystkiego uczyć od początku, począwszy od ubierania się, higieny osobistej — mycia się, czyszczenia zębów itd., bo czego się rekruta od pierwszej chwili nie nauczy i nie powie mu, że tak ma być, a nie inaczej, to go już później trudno będzie przyzwyczaić. Jeszcze większy nacisk należy kłaść na poszanowanie otrzymanych przez rekruta rzeczy: umundurowania i broni. Od pierwszej chwili powinien rekrut rozumieć, że to, co otrzymał, jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli i, że niszcząc otrzymane rzeczy, niszczy ciężko zapracowane pieniądze swojego ojca i wszystkich obywateli, którzy płacą podatki.

Wobec swych ludzi działonowy powinien być w tym czasie oględny i wyrozumiały, powinien okazać każdemu opiekę, służyć mu dobrą radą i wskazówką. Przeważna część rekruta — to ludzie, wychowani na wsi, w ciszy i spokoju rodzinnego życia. Ludzie ci dopiero w wojsku zaczynają pracować nerwowo, a gwałtowne środki działają na rekruta jak uderzenie obuchem w głowę. Działonowy, który umiejętnie bierze się do rekruta, którego brać będzie krzykiem, a nie właściwym podejściem do niego, zrobi z rekruta tumana nie żołnierza.

Rekrut stanie się posępny, straci wiarę w swoje zdolności, czasem zrezygnowany, przybity i mało wydajny w pracy.

Gdy się konia przyzwyczai do bata, to mu później i kolek nie pomoże.

Przez ciągle obcowanie ze swymi ludźmi, powinien działonowy dążyć do jak najszybszego poznania ich indywidualnie, co mu pozwala odpowiednio do każdego postępować i urabiać go.

Największy wpływ na wychowanie rekruta stanowi sam działonowy — działonowy, jako człowiek, wychowawca i instruktor.

W dzisiejszym wojsku polskim rola działonowego nie powinna się ograniczać jedynie tylko do powtarzania komend i ślepego wykonywania rozkazów, ale do wzorowej i przykładowej pracy, która urabia każdego rekruta na prawdziwego żołnierza - obywatela. Rekrut patrzy się na działonowego i na nim najpierw buduje swój pogląd o wojsku i o jego obowiązkach żołnierza, jako obywatela kraju. Chce widzieć w nim człowieka, którego można obdarzyć całkowitym zaufaniem i który ma mu przewodzić na polu walki.

Jako instruktor powierzonych mu do nauki przedmiotów, powinien działonowy dążyć do jak najszybszego opanowania wszystkiego, aby, przystępując do nauki rekruta, nie miał pod tym względem żadnych zastrzeżeń.

Pamięć nie jest wieczna i aby nie zostać w tyle, trzeba się stale uczyć i iść naprzód. Przy ocenie nauki i według niej ludzi, trzeba być zawsze sprawiedliwym, wymagać tyle, na ile danego rekruta stać. Zależnie od przygotowania

różna jest w działonie zdolność przyswajania sobie danych przedmiotów. Nie można sobie powiedzieć, że ten się lepiej uczy i dlatego należą mu się jakieś ustępstwa, gdyż są inni, którzy również chcą umieć, tylko trudniej im to przychodzi.

Prawdziwa wartość żołnierza nie polega tylko na wiedzy i znajomości wszystkiego, ale przede wszystkim na charakterze żołnierza i przede wszystkim charakter żołnierza powinien być miarą jego wartości. Żołnierza poznaje się dopiero w chwilach trudnych — na polu walki — a w czasie pokoju — na manewrach.

Każdy żołnierz obcuje stale ze swymi kolegami i zna dobrze swoją wartość względem innych i każda niesprawiedliwość ze strony działonowego gniewa go i boli. Przeważnie tak jest, że ludzie, po których najmniej się spodziewamy i początkowo stosunkowo mało okazują postępy, są w rzeczywistości bardziej wartościowi i dopiero po czasie przekonujemy się, że byliśmy w błędzie. Żołnierz, dobrze wychowany, a niesprawiedliwie krzywdzony przez działonowego, nigdy nie powie tego działonowemu, bo zresztą nie ma możliwości, dusi w sobie wszystko i wyczerpuje się nerwowo. Działonowy taki nie urabia żołnierza, lecz psuje go.

Kolejno, idąc coraz dalej, składa rekrut przysięgę, zrzuca swoją rekrucką skórę i zaczyna właściwą służbę żołnierza, w której okaże się jego przygotowanie i wychowanie jako żołnierza za rekruta.

Zwykle się dzieje, że działonowy po manewrach, które już same rozluźniają dyscyplinę żołnierza, zaczyna inaczej postępować wobec żołnierzy swego działonu, bo to już niby stary żołnierz. Skutek jest ten, że żołnierz, pozostawiony samemu sobie, zaczyna się pod każdym względem zaniedbywać i psuć tak w służbie, jak również i poza służbą. Z żołnierza, zawsze dawniej poprawnego, robi się powoli łazęga. Żołnierz taki żyje już tylko z dnia na dzień, aby tylko jak najlżej przepędzić resztę służby wojskowej.

Działonowy ma możliwość i powinien sprawdzić zachowywanie się swych ludzi w miejscach publicznych, pouczyć ich, w razie potrzeby, by nie dawali powodów ludności cywilnej do robienia uwag, że ich ciężko zapracowany grosz idzie na marne. Żołnierz, mimo, że nie ma być krępowany i zbyt gwałtowny, musi czuć zawsze do ostatniego dnia służby, że jest nad nim ręka przełożonego, która zawsze nad nim czuwa. Zresztą w przeciwnym wypadku służba wojskowa, która dla przeważnej części żołnierzy jest jedyną szkołą życia, okazania uświadomienia społecznego i obywatelskiego, mijalaby się zupełnie ze swoim celem, gdyż dawałaby żołnierzowi tylko wyszkolenie fachowe. Działonowy powinien sam wytyczyć sobie właściwy kierunek pracy nad żołnierzem, bo starsi przełożeni nie zawsze mają na to czas, aby mu stale przypominać o tym, a zresztą pracują na innym szczeblu.

Jak we wszystkich innych pracach, tak i tu działonowy powinien sobie postawić pytanie: jakie jest jego zadanie? Zadaniem jest wychowanie żołnierza. W zdaniu tym mieści się wszystko. Działonowy musi nauczyć żołnierza czuć i pracować po żołniersku, wytępić samolubstwo i egoizm, a szczególnie chęć pracy bezinteresownej dla innych, poczucie braterstwa broni i koleżeństwa — koleżeństwa, które każe podzielić się z kolegą ostatnim papierosem czy kawałkiem chleba i w każdej za niego stanąć potrzebie. Żołnierz, który nie jest koleżeński wobec swojego kolegi, nie będzie dobrym żołnierzem.

W wojnie nowoczesnej nie zwycięża technika, uzbrojenie czy liczba, ale przede wszystkim wola i duch wojska i całego narodu, a „podstawą armii“ jest dusza prostego żołnierza.

Książek Kazimierz, kapral

Znad morza i z morza

ODGŁOSY ZAGRANICZNE O POLSKIEJ MARYNARCE HANDLOWEJ

Do pogłębienia wiedzy o Polsce wśród szerszego ogółu mieszkańców Europy zachodniej, głównie wśród Anglików, przyczynia się znakomicie bandera polska.

Ostatnio ukazało się cały szereg, często większych wzmianek, a nawet artykułów o Polsce w związku z wodowaniem m/s „Sobieski” i s/s „Lida” w Anglii w dn. 25 i 26 ubiegłego miesiąca.

Między innymi tygodnik angielski „Shipbuilding and Shipping Record” z dn. 1 b. m. zamieścił notatkę p. t. „Statki dla Polski”.

Po nakreśleniu charakterystyki statków, powyższe pismo kończy notatkę następującą uwagą: „W ostatnich kilku latach zbudowano w tym kraju (w Anglii) 10 statków dla polskiej marynarki handlowej. Od czasu gdy Polska uzyskała przez Gdynię dostęp do morza, rozbudowuje stale swoją flotę pasażerską i towarową”.

Zywe zainteresowanie za granicą budzi również sprawa polskiej stoczni w Gdyni i każdy etap rozwoju tej placówki jest skrupulatnie notowany zarówno w prasie fachowej, jak i w różnych dziennikach.

MODEL LATARNI ROZEWSKIEJ

Latarnicy z Rozewia rozpoczęli budowę pięknego modelu latarni morskiej Stefana Żeromskiego. Model jest cały metalowy, wysokości jednego metra, da się przepołowić pionowo na dwie części i dokładnie przedstawia wnętrze latarni, wraz z pokojem Stefana Żeromskiego, gdzie znakomity ten pisarz przez pewien czas zamieszkiwał. Model przeznaczony jest do muzeum Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie.

KAPLICZKA WŚRÓD FAŁ

Dwie bardzo piękne inwestycje dokonane zostaną w porcie rybackim Władysławowo z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonialnej. Będzie to budowa dwóch stylowych kaszubskich kapliczek, z których jedna na wzór weneckich stanie w basenie portowym w morzu w postaci cokołu na dnie morza z wystającą kapliczką, a druga przy molo portowym z ołtarzem rybackim.

Kapliczka przy molo służyć będzie do umieszczenia w czasie dorocznej procesji cudownej figury Królowej Polskiego Morza ze Szwarczewa, jak również posiadać ma sygnaturkę, która w każdy piątek wzywać będzie na modlitwę za tych, którzy zginęli w odmętach morskich.

NA RATUNEK JACHTU „ALBATROS”

Kilka dni temu, pomiędzy brzegami przylądka Rozewskiego a Władysławowem jacht „Albatros”, z Klubu Jachtowego „Gryf” z Gdyni, znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie. Jacht z ogromną szybkością gnanym był w stronę brzegu, gdzie niewątpliwie uległby zniszczeniu, gdyby nie udane rzucenie kotwicy.

Niebezpieczeństwo nie minęło, gdyż niesiony przez wysokie fale jacht mógł w każdej chwili zerwać się z kotwicy i ulec rozbiściu. Na pomoc wyruszył na kuterze „Gdy - 35” kpt. M. Depisz oraz na statku „Gazda” kapitan portu Borakowski. Statek motorowy kpt. Borakowskiego po długim bardzo manewrowaniu zdołał podejść na tyle do jachtu że podano hol, przy pomocy którego usiłowano ściągnąć jacht. Hol jednak napięcia nie wytrzymał i pękł, co znacznie powiększyło niebezpieczeństwo. Udało się wreszcie ponownie go nodać, lecz w ciągu holowania „Albatrosa” przez wzburzone morze, hol jeszcze pękł dwukrotnie i to ostatni raz u samego wejścia do portu. Po tych dramatycznych chwilach, które kompletnie wyczerpały załogę jachtu jak i załogi statków ratujących zdołano wprowadzić do portu w Władysławowie.

SZKUNER POLSKI ULEGŁ AWARII NA MORZU PÓLNOCNYM

Do Gdyni nadeszły wiadomości o awarii szkunera „Marie Alice”, który udał się na połowy.

„Marie Alice” wyszedł na morze przed kilku dniami. Onegdy rano w porcie niemieckim Emden zaalarmowano władze portu, że szkuner wzywa pomocy. Natychmiast wysłano ekspedycję ratunkową, która odszukała „Marie Alice” i przyholowała do portu Emden.

„Marie Alice” jest najnowszym szkunerem, służącym do polowy śledzi na Morzu Północnym. Skutkiem silnych sztormów doznał on nieznacznych uszkodzeń.

WŁOCHY BUDUJĄ MAŁE KRĄŻOWNIKI

Na stocznich włoskich zapoczątkowano budowę dwunastu małych krążowników o wyporności po 3.500 ton, obliczonych na szybkość 39 węzłów. Uzbrojenie tych okrętów będzie się składało z 6, względnie 8 dział 136 mm (nowego modelu), odznaczających się dużą szybkostrzelnością, z pociskami o wadze 31 kg; ponadto otrzymują one wyrzutnie torpedowe oraz urządzenia do stawiania min zagrodowych.

Cała seria tych okrętów ma być wykończona w ciągu niespełna dwóch lat. Okręty te zostaną nazwane imionami osobistości antycznej Rzymu: „Regulus”, „Scipion”, „Marius”, „Sulla”, „Paul Emile”, „Pompee”, „Augustus”, „Drusus”, „Agrippa”, „Tibere”, „Germanicus” i „Trajan”.

ZAMÓWIENIA TURECKIE W ANGLII

Komandor Said Alman, podsekretarz stanu dla spraw marynarki wojennej, na czele specjalnej misji, złożonej z oficerów marynarki tureckiej, był obecny w Kilonii na spuszczeniu okrętu podwodnego, budowanego na zamówienie Turcji. Następnie oficerowie tureccy udali się do Londynu, gdzie mają ustalić szczegóły, dotyczące zamówień, które mają być dane stoczniom angielskim.

Prasa francuska podaje, że zamówienia te będą obejmowały: jeden lekki krążownik, 8 okrętów podwodnych oraz szereg okrętów pomocniczych.

Sfery miarodajne w Turcji uważają, że flota turecka powinna składać się co najmniej z dwóch małych pancerników po 10.000 ton, 24 kontrtorpedowców i 40 okrętów podwodnych. Jednakże realizacja znacznej części tego programu musi być odłożona do czasu, gdy własny przemysł okrętowy będzie w stanie podjąć się budowy przewidzianych w programie okrętów wojennych. W tym celu przewiduje się przeznaczanie w przyszłym okresie budżetowym kwoty 50 milionów funtów tureckich na rozbudowę krajowego przemysłu okrętowego.

STARE KONTRTORPEDOWCE, JAKO OKRĘTY OBRONY PRZECIWILOTNICZEJ

Admiralicja angielska zamierza przystosować stare, pochodzące jeszcze z wojny światowej, kontrtorpedowce typu V i W dla celów obrony przeciwlotniczej i zwalczania nieprzyjacielskich okrętów podwodnych.

Na kontrtorpedowcach tych zostaną usunięte wyrzutnie torpedowe, a na ich miejsca będą ustawione działa przeciwlotnicze. Przystosowanie otrzymają one po 6, względnie 8 dział 102 mm oraz karabiny maszynowe.

Marynarka brytyjska posiada około 50 kontrtorpedowców typu V i W.

Te same modyfikacje mają być również dokonane na większości eksportców typu „Bridgewater”, zbudowanych w okresie 1928--1931 roku.

STANY ZJEDNOCZONE BUDUJĄ NOWE OKRĘTY

Prezydent Roosevelt w liście do dziennika urzędowego armii i marynarki, który poświęcił ostatni numer 75 rocznicy urodzin Roosevelta podkreślił, że wysiłki w kierunku dozbudowania są konieczne ze względu na bezpieczeństwo i obronność Stanów Zjednoczonych. Prezydent zaznaczył przy tym, że Stany Zjednoczone nie myślały nigdy o agresji i z zadowoleniem przyłączają się do inicjatywy innych mocarstw co do ograniczenia zbrojeń. W nowym roku budżetowym departament marynarki zamierza wybudować jeden lub dwa nowe okręty liniowe i oczekuje zezwolenia na podwyższenie tonażu 45.000 ton. Poza tym projektowana jest budowa 4 krążowników, 6 kontrtorpedowców i 6 lub 8 okrętów podwodnych, oraz podwyższenie stanu liczebnego marynarki o 5.000 marynarzy.

DANE O KRĄŻOWNIKU „PRINZ - EUGEN”

Spuszczony na wodę w dniu 22 sierpnia b. r. w obecności kanclerza Hitlera i regenta Horthy na stoczni Germania - Krupp w Kilonii ciężki krążownik niemiecki „Prinz-Eugen”, posiada następujące elementy: długość 199,5 m, szerokość 21,7 m, zagłębienie 4,6 m. Wyporność waszyngtońska 10.000 ton. Pancierz burtowy 127 mm. Poza tym pokład posiada pancierz poziomy. Szybkość 33 węzły. Uzbrojenie stanowią: 8 dział 203 mm (8") i 12 dział 105 mm przeciwko celom nawodnym i powietrznym, oraz 20 działek przeciwlotniczych. Poza tym wyrzutnie torpedowe i 2 hydroplany wystrzeliwane z katapulty.

Łącznie z analogicznymi krążownikami „Blucher” i „Admiral Hipper” — „Prinz-Eugen” stanowić będzie najnowocześniejszy w świecie dywizjon ciężkich krążowników.

ORP „Mewa”



Z t y g o d n i a

W Dzienniku Ustaw R. P. ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczypospolitą Polską i o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie.

Dnia 13 bieżącego miesiąca zmarł nagle w Wenecji wierny żołnierz Komendanta, twórca kawalerii polskiej pułkownik Władysław Zygmunt Belina-Prazmowski.

W Katowicach poświęcono „Dom Rezerwisty im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza”. Dom jest wyposażony we wszystkie urządzenia, pozwalające na prowadzenie stałej pracy oświatowej oraz posiada schron przeciwgazowy.

W Sofii zamordowany został szef bułgarskiego sztabu generalnego, generał Jordan Pejew. Zabójstwa dokonał jakiś osobnik, odciągając w plecy generała pięć strzałów rewolwerowych.

W Szeszorach, na Huculszczyźnie, powstaje „Dom Oświatowy im. generała dywizji Tadeusza Kasprzycy”. Minister generał Kasprzycy jest serdecznym opiekunem Huculszczyzny i na każdym kroku udziela pomocy tamtejszej ludności.

W Szeszorach, dzięki Jego pomocy, powstał piękny kościółek.

W Paryżu został odsłonięty pomnik bohaterskiego króla Belgów, Alberta I, zmarłego tragicznie w czasie wspinaczki w Alpach. Na uroczystość przybył do Paryża król belgijski, Leopold III.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza i rządu w pełnym składzie, z premierem generałem Sławoj-Składkowskim na czele, wręczył ministrowi spraw zagranicznych Józefowi Beckowi insygnia orderu Orła Białego, podkreślając, że czyni to ze szczególną radością w dowód uznania dla ministra, który dobrze zasłużył się Rzeczypospolitej.

W Roveretto (Włochy) odbyła się uroczystość odlania olbrzymiego dzwonu, poświęconego wszystkim poległym w czasie wielkiej wojny. Do kotła wrzucone zostały złote przedmioty, monety, metale, nadesłane przez 18 państw, które brały udział w wojnie światowej.

Marszałek Śmigły-Rydz przyjął delegatów kapituły odznaki amerykańskiej „The military order of Pulaski”, majora armii Stanów Zjednoczonych, Beniamina Anuszkiewicza i N. Speara, wiceprezesa amerykańskiego Fida'cu, którzy wręczyli Panu Marszałkowi dyplom i insygnia tej odznaki, nadanej specjalną uchwałą organizacji.

Szefem sztabu generalnego armii węgierskiej mianowany został generał D. Henryk Werth.

Zasłużony przemysłowiec warszawski, prezes Julian Glass, ufundował eskadrę samolotów. W tych dniach odbyła się uroczystość przekazania eskadry zarządowi głównemu LOPP.

Czołowy aeronauta belgijski, Ernest Demuyter, ogłosił w prasie wrażenia z zawodów o puchar im. Gordon-Bennetta, stwierdzając, że stało się tak, jak zapowiadał, że piloci polscy okażą się najlepszymi i zajmą czołowe miejsca. Uważa on, że wygrał najlepszy pilot, kapitan Janusz, a on, Demuyter, pierwszy się z tego cieszy, nie rezygnując jednak z okazji rewanżu w roku przyszłym.

Legion Weteranów Armii Polskiej w Ameryce przesłał na ręce ministra spraw wojskowych generała dywizji Tadeusza Kasprzycy depezę, wyrażającą radość z powodu odzyskania Śląska Zachodniego oraz hołd i uznanie dla rządu polskiego za wspaniały dowód dyplomacji polskiej i sprawność wojskową w kryzysie europejskim.

W Radomiu powstał obywatelski komitet budowy szkoły im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Szkoła stanie w centrum miasta.

Przed konsulem Rzeczypospolitej w Budapeszcie studenci węgierscy i liczne rzesze publiczności gorąco manifestowały na cześć Polski, Pana Prezydenta Mcścickiego i ministra Becka, domagając się wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Na posiedzeniu senatu Politechniki Warszawskiej przyjęto wniosek wydziału architektury, ażeby Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi nadać tytuł doktora nauk technicznych honoris causa Politechniki Warszawskiej.

Wielka rada faszystowska po wysłuchaniu sprawozdania ministra spraw zagranicznych Galeazzo Ciano, wiernego wykonawcy



Dnia 14.X. b. r. na Zamku królewskim w Warszawie odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uroczyste posiedzenie Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, inaugurujące tegoroczną akcję pomocy zimowej. Na zdjęciu prezydium Komitetu. Przemawia minister opieki społecznej M. Zyndram-Kościałkowski

polityki zagranicznej faszyzmu, opartej na osi włosko-niemieckiej, wyraziła swą pełną aprobatę dla tej polityki.

Wszystkie gminy na Śląsku Zachodnim podjęć mają uchwały w sprawie uczczenia pamięci dwóch bohaterskich lotników, Żwirki i Wigury, którzy zginęli podczas tragicznej katastrofy w Clerflicku Dolnym. We wszystkich miastach Śląska Zachodniego nazwane będą ullice imieniem Żwirki i Wigury.

Stowarzyszenie „Les Amis de la Pologne” w Paryżu wydało odezwę, stwierdzającą słuszność polskiej racji stanu w sprawie Śląska zaolzańskiego.

W obliczu obecnego położenia — głosi odezwa — Francja jest osamotniona i sojusz z Polską jest dla niej niezbędny. Narazając na szwank ten sojusz przez zbyt pochopne sądy i polemiki, Francuzi popełniliby prawdziwe samobójstwo.

W Boleszowie pod Wejherowem poświęcono i otwarto pierwazy na Kaszubach uniwersytet ludowy.

Budynki strażnicze i budynki celników po obu stronach mostu w Cieszynie, które były ostatnią pozostałością, przypominającą zmianą niedawno granicę, zostały usunięte.

W Marcinkańcach poświęcono nagrobek na mogile ś. p. kaprała Serafina, poległego w obronie granic Polski. Równocześnie została odsłonięta tam tablica pamiątkowa przy ul. Stanisława Serafina.

Start balonu stratosferycznego „Gwiazda Polski” odłożony został do wiosny przyszłego roku, bowiem wskutek samozapalenia się wodoru, część powłoki balonu uległa zniszczeniu. Na zdjęciu — balon stratosferyczny w chwili eksplozji w dolinie Chochołowskiej

PAT.



Warszawa wczoraj - dziś - jutro

Monumentalny gmach Muzeum Narodowego w Warszawie uzczył gošciny stolicy na widowisko niecodzienne. W dwudziestu czterech salach Zarząd Miejski zorganizował wystawę pod wielomówiącą nazwą „Warszawa wczoraj — dziś — jutro”. Jak było do przewidzenia, wystawa zyskała od razu sympatię szerokiego mas mieszkańców Warszawy, którzy widzą sprawną rękę, kierującą rozwojem stolicy i wiedzą, że ręka ta ma gest bardzo szeroki.

Wystawa obcena jest przeglądem najistotniejszych zagadnień w życiu Warszawy. „Dzisiaj” stolicy jest punktem wyjścia porównań z przeszłością i tłem do zarysowania najogólniejszych perspektyw przyszłości. Takie podejście do sprawy daje zwiedzającemu możliwość porównawczą i zarazem orientuje go w całości zagadnienia. A to jest celem ostatecznym wystawy.

Ale zmieszajmy się z tłumem i przejdźmy kolejno sale wystawowe.

W dwóch pierwszych salach, mających niejako charakter honorowy, rozmieszczone są ekspozycje, dotyczące dawnej Warszawy.

Zapoznajemy się tu z pierwszą pewną i dokładną wzmianką o Warszawie, jaką w roku 1339 stworzyli sędziowie, wyznaczeni przez Stolicę Apostolską, do rozstrzygnięcia sporu między Kazimierzem Wielkim, a Zakonem Krzyżackim o ziemię chełmińską i dobrzyńską, wydając wyrok, w którym opisali miasto. Dwa modele murów obronnych, opracowane na podstawie ostatnich badań i prac rekonstrukcyjnych w sposób nadzwyczaj plastyczny, ukazują nam średniowieczną Warszawę. Na ścianach rozwieszono portrety dawnych ojców i opiekunów miasta, z Dekertem i marszałkiem Bielińskim, sprężystym i długoletnim (1742 -1766) gospodarzem stolicy na czele.

W drugiej sali zobrazowana jest rola, jaką Warszawa odegrała w walkach o niepodległość. Na honorowym miejscu umieszczony jest portret Józefa Piłsudskiego, otoczony z dwóch stron rzeźbami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza. Ze ściany biją słowa, które Wielki Marszałek wypowiedział o Warszawie, a które każdy warszawiak czyta z radością i dumą: „Warszawa zawsze, ilekroć chodziło o danie hasła do walki o wolność Ojczyzny, hasło to rzuciła pierwsza”.

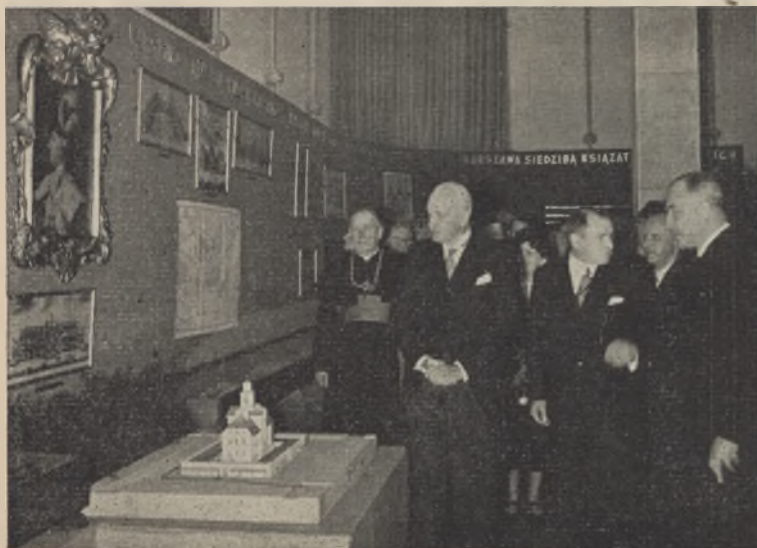
Osobny dział zajmuje Warszawa jako ośrodek naukowy i artystyczny. Dziś w Warszawie studiuje 44% ogółu młodzieży akademickiej i mieści się 45% ogółu towarzyszy naukowych w Polsce.

Stolica posiada Bibliotekę Publiczną z licznymi filiami, rozsiadanymi po mieście, 32 muzea, w tym 7 miejskich. Jako kolebka polskiego Teatru Narodowego, pielęgnując tradycje Bogusławskiego, stworzyła Teatr Powszechny, który według projektów w przyszłości przeobrażony będzie w szereg stałych teatrów dzielnicowych.

Interesująco przedstawione zostały wysiłki Warszawy w dziedzinie oświaty i wychowania. Dwie duże świetlne mapy dają obraz szkół i placówek oświatowych, prowadzonych przez Zarząd Miejski i obraz szkolnictwa państwowego i prywatnego na terenie stolicy. Szereg zdjęć pięknych nowoczesnych gmachów szkół powszechnych, powstałych w ostatnich czasach, zabaw, organizowane przez Zarząd Miejski od roku 1935 w różnych dzielnicach, koncerty letnie na otwartym powietrzu, dbałość o rozwój sportowy, wszystko przedstawione jest zwiedzającemu pomysłowo i przystępnie.

W dolnych salach rozbiła namioty miejska opieka społeczna i opieka nad zdrowiem mieszkańców, legitymując się nazwiskami tej miary, co księżna Anna Danuta Mazowiecka, ks. Piotr Skarga.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedza wystawę „Warszawa wczoraj — dziś — jutro”



burmistrz Łukasz Drewno, ks. Boduen, twórca szpitala Dzieciątka Jezus, Stanisław Staszic, ks. Falkowski, Hipolit Wawelberg i tylu tylu innych. Czy dzieło życia wielkich poprzedników nadal jest prowadzone, a piękne tradycje pielęgnowane? Dość spojrzeć na zbiory, zgromadzone w tej sali, by stwierdzić, że stolica zadań swych w tym względzie nie zaniedbuje i wkłada w nie wiele pierwszostków twórczych.

A jak z gospodarką finansową Warszawy?

Zmudny ten temat, mający za podstawę swą tylko cyfry, został nam podany w formie nadzwyczaj interesującej i bynajmniej nie nużącej. Efektownie pomyślane wykresy i zestawienia zachęcają do prostu widza, by się nimi zainteresował.

Z kolei przechodzimy do drugiej części wystawy. Obszerne sale w podziemiach muzeum goszczą u siebie Warszawę — stolicę współczesnej Polski. Na wstępie zaglądamy do czytelni czasopism i tu miła niespodzianka... Wśród całego szeregu pism i periodyków polskich dostrzegamy tak nam dobrze znany numer „Wiarusa”. Redakcja nasza trzyma rękę na pulsie...

W jednej z sal na pięciu ekranach, przy pomocy ruchomych przezocey, przedstawiono w najprostszym możliwym zarysie, zagadnienia rozwoju terytorialnego i ludnościowego miasta, rolę Warszawy jako centrum dyspozycji gospodarczej, Warszawę, jako siedzibę władz naczelnych państwa, jako ośrodek komunikacyjny, Warszawa pośród miast polskich. Ta metoda pogładowa, umiejętnie zastosowana, zyskuje sobie wielu zwolenników.

Wiele miejsca poświęcono architekturze dawnej i nowej Warszawy i typom budownictwa mieszkaniowego. Widzimy więc kamienicę warszawską w epoce gólyckiej, w czasach renesansu i baroku, gdy Warszawa rozwija się jako nowa stolica Polski w okresie empiry i neoklasycyzmu, kiedy dzieła Corazziego i Henryka Marcconiego wycisnęły piętno na architekturze Warszawy. Dalej przedstawiony jest upadek architektonicznej formy kamienicy w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, by wreszcie dać miejsce nowemu typowi kamienicy, dającej mieszkańcowi maksimum wygody i komfortu.

Niezwykle ciekawie przedstawia się urbanistyczny rozwój miasta, polityka terenowa i warunki komunikacji. Przedstawiony na wystawie plan rozwoju terytorialnego stolicy, wykonany w Zakładzie Architektury Polskiej na Politechnice Warszawskiej, orientuje w tym zagadnieniu.

Z wielkim rozmachem zaprojektowano nową dzielnicę Józefa Piłsudskiego. Punktem wyjścia alei Józefa Piłsudskiego jest miejsce na Placu Wolności, gdzie wznosić się będzie pomnik Wielkiego Marszałka. W prostej linii aleja biegnie poprzez tereny Ministerstwa Spraw Wojskowych, Pole Mokotowskie i łączy ku Świątyni Opatrzności, opartej plecami o aleję Zwirki i Wigury. Drugą nową arterią, łączącą południowy i północny kraniec Warszawy, jest aleja Niepodległości.

Tu też przesunie się przyszłe „city”, zostawiając ul. Marszałkowską, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście daleko na wchodzie.

Dużym sukcesem obecnego Zarządu Miejskiego jest zwrot ku Wiśle, która przez długie lata była zapomniana i srodze zaniedbana. Zagadnienie skarpy wiślanej zostało szczęśliwie rozwiązane i od dwóch lat są już w częściowej budowie wspaniałe arterie nadbrzeżne. Jeśli jest mowa o Wiśle, to trzeba wspomnieć o jedenastu mostach, które łączą oba jej brzegi.

Najbliższy realizacji jest most imienia Marszałka Piłsudskiego, którego zadaniem jest odciążyć staruszką Kierbedzia i wziąć na swe barki cały ruch handlowy między Warszawą i Pragą.

Na wystawie pokazano nam również projekt metra. Metro warszawskie łączy Wole z Pragą, Mokotów z Żoliborzem, a specjalna linia centralna przebiegać będzie dokoła przyszełego śródmieścia. Koszt budowy jednego kilometra kolei podziemnej wynosić ma 8 milionów złotych.

Agril urządził pijalnię mleka. Zorganizowano pokaz zaopatrzenia mieszkańców w produkt pierwszej potrzeby, pokazano hale, targowiska, dowóz prowiantów. Wreszcie straż ogniową i uprząta miasta zamykają wspaniałe obrazy życia stolicy.

Wychodząc z wystawy syci wrażeń najróżnorodniejszych. Syntetyczny skrót życia Warszawy jest ujęty w piękne ramy, opracowany z wielkim znanstwem i poczuciem piękna.

Czynnik reklamy handlowej, tak nieznosny na innych tego rodzaju imprezach, jest zupełnie wyeliminowany, nadając wystawie charakter czysto dydaktyczny.

Dominującą ozdobą poważnych sal wystawowych są żywe kwiaty, nadejają one wystawie szczególnie wyraz i stwarzają niezmiernie przytulną atmosferę. Wystawa „Warszawa wczoraj — dziś — jutro” jest bezspornie najpiękniejszą, jaką stolica kiedykolwiek urządziła. Roznieca ona, zgodnie z życzeniem władz stolicy, miłość do rodzinnego miasta u mieszkańców Warszawy i wzbudza zainteresowanie rozwojem i zagadnieniami bieżącymi stolicy wśród ludności całej Polski.

Monachium - miasto, w którym narodził się pokój



Hala Wodzów w Monachium

nych, nadętych, ani ponurych. To nie jest chyba przypadek, że trzech największych mistrzów niemieckiego humoru: Pocci, Wilhelm Busch i Oberländer, urodzili się i tworzyli w Monachium. Uroczę miasto, w którym ludzie witają się uśmiechem, żartem, kalamburem...

Monachium ma serce. Nie jest po prusku wyrachowane, obliczone, twarde, mocne, kanciaste, zwaliste. Monachium ma serce i kieruje się uczuciem, odruchem. Gdyby było inne, nie byłoby się nigdy stało Mekką i Medyną sztuki. Czują się tu dobrze Francuzi, Skandynawi, Polacy. Czują się tu dobrze artyści całego świata.

Od roku 1255 Monachium było rezydencją bawarskich książąt. Te Herzogi bawarskie umiały przyozdobić stolicę w budynki, pomniki, dzieła sztuki di primo cartello. Czy to będzie późny gotyk „Starego zamku”, czy renesans, barok czy rokoko — wszystko tu ma dziwny smak, nie widać szpetoty, nic nie razi oka przybyzca. Opatrznościowym mężem był atoli dla Monachium Ludwik I. On to położył kamień węgielny pod to miasto, które stać się miało sławne na cały świat. Zaczęli zjeżdżać artyści, aby podziwiać wspaniałą architekturę, rzadkie zabytki rzeźby i malarstwa, rozkoszować się klimatem osobliwym a miłym, jakiego nie znajdziesz nigdzie indziej, chyba tylko u nas w Wilnie...

Nad panoramą miasta górują dwie cebule - wieże „Frauenkirche”,*) zaraz obok jest nowy ratusz renesansowy ze słynnym spektaklem kukiełek i muzyką kurantów. Plac Odeon, na którym

*) Kościół Panny Marii.

Muzeum wojska w Monachium



Wesołe miasto!

Komiczny jest ów „herb” - Kindel - miniaturowy zakonik w habitcie, dzierżący w jednej dłoni kufel) piwa, w drugiej - wiązkę rzodkwi. Komiczny jest strój ludowy Bawarczyków: zamaszowe porciężta, ledwo kolan sięgające, grube welniane pół-pończochy na tydki, filuterne kapelusiki z zielonym piórkiem. Komiczny jest także widok setek i tysięcy rowerów (drugie miasto po Kopenhadze co do ilości rowerów), na których pędzą do biur wysocy urzędnicy, adwokaci, sędziowie, posłańcy, maszynistki i modelki.

Wesołe miasto i najbardziej chyba sympatyczne z miast Rzeszy. Nie dostrzeżesz tu młn skwaszonych,

pamiętnego dnia 9 listopada 1923 roku zginęło w niefortunnym puczu pierwszych szesnastu członków NSDAP. „Miasto Ruszenia”, die Stadt der Bewegung — taką nazwę oficjalną ma dziś Monachium. Gdyż tutaj właśnie w popularnej piwiarni Hofbräu po raz pierwszy odczytał Adolf Hitler 21 punktów programu partii, tutaj głosili pierwsze hasła przełomu apostołowie nowego ruchu. Po Ludwiku I Monachium dostaje drugiego mecenasa, który sobie to miasto szczególnie umiłował. Kanclerz Hitler postanawia kontynuować tradycje miasta. Przy pomocy znakomitego architekta (zmarłego przed paru laty), prof. P. L. Troost'a, kanclerz burzy całą dzielnicę przy placu Królewskim. Powstaje tutaj nowa Glyptoteka, nowa galeria państwowa, nowy budynek administracyjny NSDAP. A znowu przy ulicy Księcia Regenta staje w rekordowo szybkim czasie piękny, w stylu klasycznym utrzymany, „Dom Niemieckiej Sztuki”.

Zadne inne miasto nie może się poszczycić tyloma muzeami, tyloma zbiorami. Największy zbiór obrazów znajduje się w starej Pinakotece. Dürer, Rubens, van Dyck, Wouwerman, Murillo, Boucher, Palma Vecchio, Tycjan, Andrea del Sarto, Rafael — arcydzieła te gromadzone były powoli, wiele z nich zakupił Ludwik I z własnej szkatuły. Dalej idą bliżsi naszej epoki: genialny portrecista Franz von Lenbach (portrety Bismarcka, Ryszarda Wagnera, Moltkego, Mommsena, papieża Leona XIII), Franz von Stuck (ze słynną „Wojną” na czele), Karl von Marr, Karl Spitzweg („Man-saardy”) i wiele innych. W nowej Pinakotece znowu mamy całą galerię Arnolda Boecklina (Wyspa Umarłych), w grze fal i wiele innych). Zadne inne miasto nie ma także takich ślicznych pomników, co właśnie Monachium. Więc najpierw chyba Brama Zwycięstwa, która zamyka ulicę Ludwika, dalej Kolumna Pokoju, przypominająca nieco Kolumnę Zwycięstwa w Berlinie, jeszcze dalej słynne Studnie Wittelsbachów z alegorycznymi postaciami, które wyobrażają niszczącą i twórczą siłę wody, jeszcze inna studnia w Parku Wystawowym: dwa wzniesione na zadnich nogach konie (dzieło Georga Romera) i wreszcie dwa analogiczne pomniki przed Wyższą Szkołą Techniczną: brązowe figury mężczyzny i konia (co ma oznaczać opanowanie sił natury przez technikę) — dzieło prof. Germana Bestelmeyera.

Tylko jedno jest w tym mieście dla nas trochę przykre, coś, co naszą dumę zadrażnia, coś, co przykro zgrzyta w harmonii Monachium. To ten nieszczęsny napis na Feldherrnhalle przy Odeonsplatz. Te płaskorzeźby powinny już być usunięte. Stanowczo i ostatecznie... Bo jakże? Kanclerz oświadcza, że nie żywi już żadnych pretensyj terytorialnych, przyznaje nam prawo dostępu do morza, gwarantuje, a tu nagle...

Wśród girlandów i rzeźbionych wieńców te napisy „Oberschlesien... Posen...” robią nader przykre wrażenie. Z miejsca interpelowałem o to tego przewodnika.

— To nie myśmy stawiali — powiada. — To pamiątka po rządach socjal-demokratów. My się do tego nie przyznajemy...

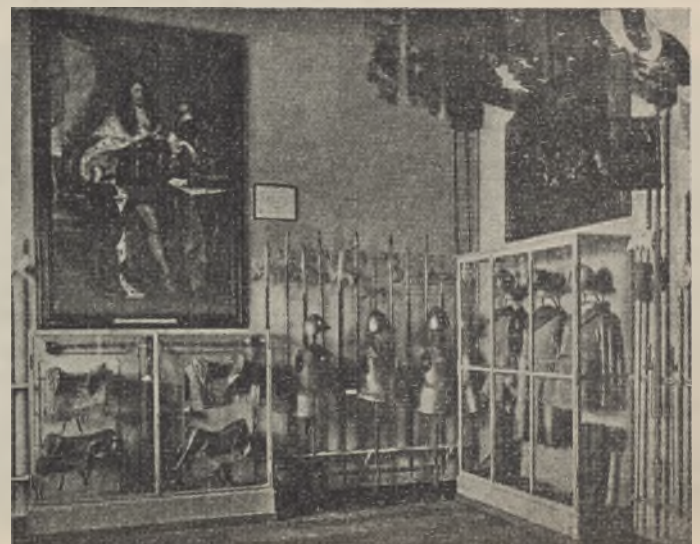
No, więc skoro się nie przyznają, to czemu nie zatrą, nie zburzą?

Apeluję do sympatycznego nadburmistrza Monachium, p. Fiehlera, z którym sobie parę godzin tak przyjaźnie gawędziłem: Pannie Nadburmistrzu, czas najwyższy usunąć te przykre napisy na Feldherrnhalle!

Nadburmistrz Fiehler jest jednym z najbliższych przyjaciół i powierników kanclerza. Z pewnością znajdzie wolną chwilę, żeby ten temat poruszyć...

E. Szermentowski

Uzbrojenie z czasów Kurfhrsta Ferdynanda Marli w miejskim muzeum wojska



Ostatnie potwierdzenie polsko - litewsko - ruskiej unii

Wspaniała tradycja potęgi Jagiellonów, wielkość i piękno ich czasów, mądrość ich polityki, która potrafiła jednoczyć narody nie pozogą wojny, lecz urokiem rozumnej swobody i wolą przewidujących rządów — nie wygasła u nas nigdy, nawet w czasach dręczącej niewoli, nawet w czasach pozornie tak beznadziejnych, że sama już tylko myśl o „przeminiowej chwale“ wydawała się po prostu szaleństwem.

Polska, która jest „na wielkość skazana, która istnieje może tylko jako wielkie, potężne państwo, która jest narodem, potrzebującym przede wszystkim „szerokiego oddechu idei“, zawsze pod przewodnictwem swych najlepszych ludzi do wielkości Jagiellońskiej nawracała i zawsze nawracać będzie. Nie jest to żaden „upór historyczny“, nie jest to żadne marzenie czy mrzonka utopijna — jest to oczywisty dowód wielkiej żywotności narodu, posiadającego za sobą wieki potęgi i chwały, wieki ideowego życia samodzielnego, własną myśl, własne sposoby rządzenia, a więc powracającego zawsze do zdrowia po dniach choroby, niemocy czy upadku. Przewodnicy narodów, szczęśliwe Państwo Polskie przez wieki tworzących, rozumieli zawsze „konieczność tej wielkości“ i nigdy w swych narodów imieniu nie zrzekli się „praw do tego wspaniałego życia“. Choć za ten „upór“ potępiani bywali przez tchórzostwo i małość własnych społeczeństw, a wleczeni na Sybir lub skazywani na szubienicę przez ciężką, a nie umiejącą przewidywać potęgę caratu.

Tym długim „upartym“ wysiłkiem swych wodzów i bohaterów zawdzięcza Polska nieprzerwaną nić swego trwania, bohaterstwo i piękno swych walk wyzwoleniczych, wielkość, drzemiąca nad Wisłą i Niemnem, nawet w dniach najczarniejszej reakcji. Po którąkolwiek datę dziś sięgniemy, potwierdzi nam ona to wielkie, bezsenne trwanie polskiej idei. Toć Marszałek Józef Piłsudski świadomie nawiązał do testamentu Traugutta, toć wywodził się wprost z krwawych dat 1863 roku, a skoro tylko cel pierwszy, to jest niepodległość, osiągnął, nawrócił natychmiast do wielkich tradycji jagiellońskich, choć nie zaraz został zrozumiany. Tak czynił, albowiem takie jest prawo polskiej wielkości, i ci, którzy ją reprezentują, spełniają wobec niej zawsze swój obowiązek.

Ludzie lat sześćdziesiątych — tych dziwnych, krwawych a pięknych lat, w czasie których rodziła się w mękach nowa, szersza Polska — nie zdradzili również polskiej wielkości. Wierzyli w Polskę, jak w Boga, a wyszydzani i prześladowani przez różnych Wielkopolskich, którzy w Polskę nie wierzyli i oślepieni „słońcem“ carskiej Rosji, nawet marzeń o Litwie się bali — Polskę widzieli wielką i całą, jagiellońską w granicach ducha i w granicach ziemi, bo wiedzieli, że do takiej Polski za wszelką cenę dążyć trzeba. Nie masz dla Polski innej drogi.

A więc, gotując powstanie, gotowali powstanie całej Polski. A więc, decydując się oddać krew i życie za wolność, walczyć chcieli za „naszą i waszą“. I do tej walki wezwali wszystkich.

Wezwań słuchano — tradycje nie zmarły — nie zginęła pamięć wielkiej chwały i pięknej wolności Jagiellońskiej — nie tylko marzono, lecz chciano do niej wrócić świadomie, z całą wolą. Wśród licznych dokumentów tych czasów jest kilka, prawie dziś zapomnianych, a właśnie najgodniejszych, najpiękniejszych i mądrych. Do nich należy dokument, spisany dnia 10.X.1861 r., a będący ostatnim potwierdzeniem dobrowolnej unii polsko-litewsko-ruskiej, potwierdzeniem tym cenniejszym, że skutecznym wśród modłów i pieśni wielu tysięcy ludzi, których nie przeraziły i nie zmusiły do ustąpienia bagnety i armaty wojsk petersburskiego cara.

Akt ten brzmi jak następuje:

PROTEST

spisany na pograniczu miasta Horodła Nadbużnego Dnia 10 października 1861 roku.

Działo się na pograniczu miasta Horodła Nadbużnego, położonego w województwie lubelskim, ziemi chełmskiej, w dniu 10 października 1861 roku.

Zgromadziwszy się w dniu dzisiejszym przez swoich delegatów z ziem, składających Polskę w czasie zjazdu naszych przodków w Horodle w roku 1413 dokonanej, który Polskę, Litwę i Ruś węzłem niewzruszonym jedności połączył, — a mianowicie delegacje wszelkich korporacyj Duchownych, Deputacje Towarzystw Literackich, Uniwersytetów i zakładów wyższych naukowych, Akademii Medyko-Chirurgicznej w Warszawie, Redakcyj Polskich i Ruskich Dzienników, niemniej Deputacje wszystkich Cechów Kzemieślniczych i wszelkich Ciał społecznych, mających swoją organizację, wraz z kilkutysięcznym zastępem ludu wszelkich wyznań — gdy większa jego część, otoczona siłą zbrojną, przedostać się tutaj nie może, — pod Sztandarem Zbawiciela i właściwych godła Religijnych, w swym uroczystym i procesjonalnym pochodzie, udawali się do tego miasta, ażeby zarówno 448-letnią rocznicę ich połączenia uczcić, jak i podziękować Wszechmocnemu, że ich mimo szkodliwego wpływu trzech nieprzyjacielskich Rządów w jednakiem usposobieniu zachował i u stopni Jego ołtarzy doprosić się naszego wspólnego Zmartwychwstania. Nie mogąc jednakże, odparci przez wojska rosyjskie, przybyć do Horodła, na pograniczu tego słynnego zjednoczenia się trzech ludów miasta odnawiając Akt Horodlański w całej jego rozciągłości, protestujemy przeciwko pogwałceniu naszych swobód i niewolniczej formie rządu, protestujemy przeciwko samowolnym rozbirom Polski i żądamy przywrócenia Jej niepodległości.

Akt niniejszy, gdy nie może w obecnym położeniu rzeczy być przesłany, gdzie należy, jako zdziałany w kraju, rządzone despotycznie i pozbawionym narodowej reprezentacji, ma być zamieszczony we wszystkich pismach zagranicznych dla obznajmienia z nim zaborczych rządów i wiadomości Mocarstw, których jęki ujarzmionego ludu obchodzą“.

Kiedy ksiądz kapucyn z Lublina przystąpił z mszą do polowego ołtarza „ugięły stare chorągwie swe czoła, schowały się za tysiącami głów... lecz cóż za uroczą przemianą! W oka mgnieniu podniosły się dumniej niż wprzód, ale nie spłowieały to już były malowidła! Ile ziem, ile województw Polska za czasów szczęścia swego liczyła, tyle herbów nad głowy ludu się wzniosło. I zadrgało powietrze od szelestu czterdziestu sztuk materii, a zdało się, że słychać w tym miłym szeleście łopotanie skrzydeł unoszących się Orłów i tętent cwałujących Pogoni^(*)). Ks. Laurysiewicz, który stał na czele specjalnej deputacji Rusinów, wygłosił wspaniałe, porywające kazanie.

Następnie uroczyście podpisano akt ponowienia unii Polski i Litwy z Rusią „na zasadach zupełnego równoprawnienia wszelkich narodowości i wyznań, łącząc się do wspólnej pracy celem wydzwignięcia Ojczyzny z dzisiejszego Jej upadku, aż do odzyskania zupełnej niepodległości“ i zaprotestowano przeciwko gwałtom rozbirom. Także akt podpisali Rusini zabużańscy, zgromadzeni w liczbie kilku tysięcy około Uściługa.

Działo się to wszystko zaledwie 77 lat temu. Polska odzyskała niepodległość, nie przekreślając przecież swej wielowiekowej przeszłości. A ta przeszłość mówi i obowiązuje.

Wiktor Przeclawski

^(*) Przegląd rzeczy polskich z dnia 20.XI.1861 r., str. 27.

Co to są wulkany?



Wulkan Lonquimai w pldn. Chile podczas wybuchu 7.I.1933. Strumienie wrzącej lawy spływają z wierzchołka góry

ona w tym celu szczeliny, istniejące w skorupie ziemskiej.

Ogólna liczba wulkanów, o których wybuchach w czasach historycznych mamy wiadomości, wynosi około 448. Kształty wulkanów są dość różnorodne: stożkowate, lejcowate, podłużne rowy, tarczowe lub wały koliste, itp. Również i wybuchy bywają rozmaite. Jedne mają charakter eksplozyjny, inne są wylewne, w czasie których płynna lava wydostaje się na powierzchnię i tworzy wielkie jeziora z wodotryskami lawowymi, wywołanymi przez uchodzące gazy, albo też rozlewa się po okolicy. Najczęstsze są wybuchy mieszane, eksplozyjno-wylewne, gdy po zjawiskach eksplozyjnych następuje wylew lawy przez krater. Strumienie lawy, płynące z różną szybkością, niekiedy zawierają wiele milionów metrów sześciennych lawy. Po wybuchu wulkan może się szybko uspokoić, najczęściej jednak przez długi czas, niekiedy przez całe wieki, występuje jeszcze zwiększona temperatura pod ziemią oraz wyziewy gazowe. Gdzie wulkaniczna ciepota lub gazy natrafiają na wodę gruntową, tam tworzą się cieplice, wulkany błotne, źródła mineralne lub gejzery.

Na pierwszy rzut oka wydaje się rzeczą zupełnie nieprawdopodobną, aby w laboratorium można było zbadać tajemnicę wulkanów. A jednak doktorowi A. T. Day'owi, który od wielu lat pracuje nad rozwiązaniem tego zagadnienia w laboratorium instytutu Franklina, udało się rozwiązać to trudne zadanie.

Postanowił on przede wszystkim zbadać, jaka jest przyczyna wybuchu wulkanów. Praca tego geologa miała wielkie znaczenie dla nauki, gdyż uczony ten po raz pierwszy dał zadowalające wyjaśnienie wybuchów wulkanicznych. Można śmiało twierdzić, że doktor Day zbadał wreszcie tajemnicę gór ognistych.

Wulkan Llaima (3.000 m nad poziomem morza) na południu Chile, podczas wybuchu



Przede wszystkim zaczął on badać lawę i odkrył mnóstwo nieznanych dotychczas właściwości tego stopu. W świetle tych badań i same przyczyny wybuchów wulkanicznych ukazały się w zupełnie innym świetle, niż mówiła o tym dotychczas nauka. Przez wiele setek lat uczeni uważali, że wulkany stanowią rodzaj ziemskich wentyli. Gdy wewnątrz naszej planety zbierze się zbyt wiele gazów, wówczas ogniasty element wyrывa się przez otwór krateru na wolność i przed oczyma mieszkańców ziemi rozgrywa się wspaniałe i często katastrofalne zjawisko wybuchu. Teoria ta i dzisiaj ma jeszcze wielu zwolenników. Jest ona łatwo zrozumiała i daje logiczne wyjaśnienie zjawisk natury. Jednakże cały szereg zjawisk nie dał się jakoś pogodzić z tą teorią. Tak na przykład na wyspie Hawaj istnieją dwa ogromne wulkany, odległe od siebie zaledwie o parę kilometrów. Są to wulkany Mauna Loa i Kilauea.

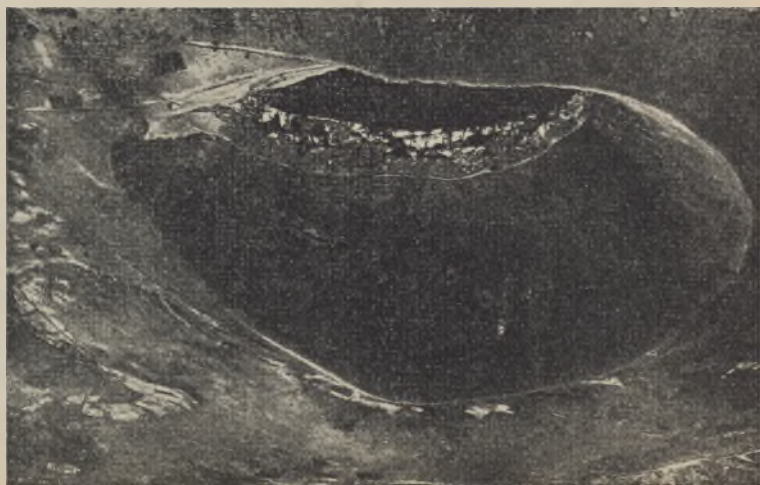
Zdarzało się często, że jeden z tych wulkanów zionął ogniem, gdy tymczasem drugi spał sobie spokojnie. Gdyby oba te wulkany stanowiły wentyle wspólnego rezerwuaru gazowego, jakby to wynikało z wyżej przytoczonej teorii, wówczas wybuchy musiałyby następować jednocześnie z obu kraterów. Tymczasem długoletnie obserwacje dowodzą, że dzieje się zupełnie przeciwnie. Od wielu dziesiątków lat nie zanotowano wspólnego wybuchu obu gór ognistych. Tak więc góry wyspy Hawaj stały się grobem owej sędziwej teorii.

Wówczas powstało nowe tłumaczenie. Uczeni wpadli na myśl, że wysoka temperatura, która topi lawę, może pochodzić od gazów, zamkniętych w głębi ziemi. Gazy te mogą się mieścić w olbrzymich oddzielnych pieczarach. Lawa składa się z substancji krzemowych, przypominających wyglądem szkło. Podczas ochładzania się wnętrza ziemi lawa gęstnieje i krystalizuje się.

Dr Day urządził w swoim laboratorium miniaturowy model wulkanu. Stwierdził on podczas swoich badań nad lawą, że substancje krzemowe w pewnych specyficznych warunkach mogą pochłaniać wielką ilość wody. Gdy płynna lawa stwardnieje we wnętrzu ziemi pod wpływem niskiej temperatury, wówczas ciśnienie gazów wzrasta. Podczas gdy we wnętrzu ziemi krystalizują się swolna olbrzymie masy lawy — wzrasta jednocześnie kolosalnie ciśnienie, wywierane przez parę wodną i powoduje wreszcie pęknięcie na powierzchni ziemi. Jeśli lawa pochłonęła tylko parę wodną — to wybuchowi towarzyszyć będzie ulatnianie się olbrzymich ilości pary. Jeśli natomiast we wnętrzu lawy były jeszcze inne gazy, na przykład chlor lub siarka, to wywołują one ogromną wyżkę temperatury, lawa topi się i przy wybuchu wylewa się na zewnątrz, jako płynna masa. Jednocześnie ulatniają się też owe trujące gazy, które sprawiają, że w tym wypadku wybuch wulkanu jest zabójczy dla wszelkich istot żyjących, nawet wówczas, gdy je ominie potok lawy.

Teoria doktora Day'a ma ten wielki plus, że na poparcie jej można przeprowadzić cały szereg doświadczeń. Tłumaczy ona również zjawiska, towarzyszące z reguły wybuchom wulkanicznym; gdy stara teoria nie potrafiła ich objaśnić. Jednocześnie obala ona starą tezę geologów, że wulkany mają bezpośrednią styczność z jądrem ziemi i są jakby kominami jej środkowego paleniska. Dr Day twierdzi, że wulkany są tylko ujściami olbrzymich pojedynczych basenów czy jezior lawy we wnętrzu ziemi, ale jeszcze dalekich od jej tajemniczego środka.

Jezioro Iritriwa na Madagaskarze, powstałe na dnie nieczynnego krateru wulkanicznego



Na drogach i bezdrożach współczesnej muzyki

Porównując wielkich twórców sztuki antycznej z geniuszami nowszych epok kultury, na przykład Homera z Mickiewiczem, Fidiusza z Michałem Aniołem czy Canovą, a Eiszchiosa czy Sofoklesa z Szekspirem lub Racinem, łatwo możemy stwierdzić rozpiętość rozwoju kultury europejskiej na przestrzeni trzech tysięcy lat. Łatwo wszakże możemy również zauważyć, że istniejące między dziełami ich różnice są mniej istotne od zachodzących między nimi podobieństw form i techniki. Homer pochwaliby niezawodnie genialnego swojego ucznia polskiego, gdyby mu n. p. profesor Sinko zaprezentował ustępy „Pana Tadeusza”, w doskonałych heksametrach dokonanej przez siebie greckiego tłumaczenia. Sofokles płakałby pewnie na przedstawieniu „Króla Leara”, Eiszchios wzruszałby się może nawet na „Upiorach” Ibsena, a Fidiusz podziwiałby grobowce Medyceuszów Michała Anioła, a pewnie i dzieła Rodina. Ale najstarsi przedstawiciele arcyzmu muzycznego Hellady, usymbolizowani w postaciach Apollina i Orfeusza, wykazałoby najzupełniejszą bezradność, klasyczną niemożność apercpepcji muzyki nowoczesnej, to znaczy zarówno dzieł Ryszarda Straussa, jak Bacha czy Palestriny. Dostępna dla nich byłaby jedynie jednogłosowa pieśń ludowa dzisiejszych narodów. Ale słuch ich nie zdolałby ogarnąć ani skomplikowanych powikłań polifonicznych mszy czy motetów wielkiego Palestriny, ani zorientować się w barwach wielkiej orkiestry symfonicznej.

Istotnie, w porównaniu ze wszystkimi innymi sztukami przedstawia rozwój muzyki europejskiej, od stadiów zaczątkowych do dnia dzisiejszego, olbrzymią różnicę. Jest on bezpośrednim wynikiem nieustającej, wiecznie niespokojnej i nienasyconej wynalazczości ducha ludzkiego. Natura sama nie dała człowiekowi ani jednego dźwięku, przydatnego do tworzenia form muzycznych. Wszystko musiał sobie człowiek sam stworzyć — oprócz jedynie głosu, którym mógł wyrazić jakieś efekty. Stał się więc absolutnym panem tej wyłącznie przez siebie wymyślonej sztuki, nieskrępowanej żadnymi normami, istniejącymi w otaczającym go świecie. Ogrom dokonanej w ciągu trzech tysięcy lat ewolucji na polu techniki instrumentów muzycznych ilustruje porównanie pięciostronowej starogreckiej gitary — z fortepianem o mechanice angielskiej i siedmiu i pół oktawach klawiatury, oraz piszczałki pana - satyra z elektrycznymi organami o czterech manualach i sześćdziesięciu rejestrach.

Nie było dotychczas w historii muzyki europejskiej dłuższych okresów zastoju w kierunku wytwarzania i udoskonalania instrumentów i wyszukiwania nowych czynników formotwórczych. Dążenie ku ideałom, zawsze wyższym, i nigdy nieosiągalnym, nie pozwala ludzkości zatrzymać się w miejscu. Iście faustowski ferment duchowy prze ją ciągle naprzód. Zdobyć dnia wczorajszego nie stanowią zapyry na drogach, wiodących ku odkryciom nowych skarbów. Ileż razy już rozlegały się w historii muzyki okrzyki zachwytu i radości, że sztuka doszła już do najwyższego swojego kresu rozwoju, że geniusz tego lub owego kompozytora zdołał — jak drugi Prometeusz — wykraść niebianom ciepło i blask ognia, który na wieki będzie światu przyswiecał. Ileż razy znów słyszano głosy przestrogi, że nie wolno ani krok dalej pójść poza granicę osiągniętą w doskonałych dziełach jakiegoś mistrza, że poza nią istnieje już tylko przepaść, w którą spadnie sromotnie każdy szalelec, pragnący dalej jeszcze dążyć. I tak przestrzegano Beethovena i okrzykiwano go szaleńcem, że szedł dalej od Haydna, tak egzorcyzmowano od złych duchów Wagnera, ponieważ nie stanął tam, gdzie zatrzymał się Beethoven, tak do czubków wysyłano Ryszarda Straussa, kiedy przestawał być uczniem Wagnera, tak potępiano Strawińskiego. Zawsze jednak okazywało się po niedługim czasie, że przepaść jakoś nie groziła niechybną śmiercią odważnym eksploratorom nieznanych przed tym dróg, że fundamenty muzyki zdolały jakoś przetrwać te wstrząsy, które miały wywołać jej zupełną ruinę. Wśród tych przemian, wśród powstawania nowych stylów, nowej mody muzycznej, zachowały swoją wartość skarby wielkich wartości estetycznych, nagromadzone twórczością genialnych kompozytorów dawniejszych epok. Beethoven wielbił Haydna, Wagner ubóstwiał Beethovena, Strauss brał w obronę Wagnera. Ogniwa ewolucji spajały się z sobą silnie dzięki pewnemu naturalnemu i najbardziej istotnemu prawu fizykalnemu, które tkwi u podstaw całej muzyki europejskiej. Prawem tym jest głęboko w naszej psychofizycznej organizacji zakorzeniony system dźwiękowy, z diatoniką naturalną i tonalnością funkcyj harmonicznych oraz z temperowanym porządkiem dwunastu półtonów w obrębie oktawy. Teoria muzyki i doświadczenia akustyczne w zamierzonych już czasach robione dowiodły możności dzielenia oktawy na części daleko bardziej subtelne od półtonów. Ale praktycznie muzyka artystyczna nie zdolała skorzystać z mózgowych dociekań i laboratoryjnych eksperymentów fizyków. Bezpłodnymi okazały się dla celów kompozytorskich próby konstruowania pod koniec wieku XVI-go instrumentów, z których można było wydobywać nie 12 lecz 18 i nawet 36 tonów w oktawie. Muzyka europejska została przy naturalnej diatonice, a jeżeli tu i ówdzie w sztuce ludowej dają się zauważyć ja-

kieś chwilowe odchylenia od niej, to nie zmienia to zupełnie samej istoty oczywistej dla wszystkich trwałych podstaw naszej muzyki.

Ale już w ostatnich latach ubiegłego wieku i na początku obecnego coraz częściej przebiegały się w utworach kompozytorów różnych narodów tendencje rozszerzenia granic harmoniki tonalnej. Jedni, szczególnie Niemcy, wzmagali ilościowo i jakościowo dysonansowość i urozmaicali swoje koncepcje niezmiernie ruchliwymi modulacjami. Ze strony francuskiej wyszedł w kompozycjach Debussy'ego prąd antichromatycznego impresjonizmu, którego harmonika opierała się na egzotycznie brzmiących skalach, pozbawionych normalnych półtonów, liczących więc tylko siedem stopni, zamiast diatonicznych ośmiu. Niewyczerpany zaś w pomysłowości pod względem barwności orkiestralnej Ryszard Strauss nierządnie chwycił się w pogoni za silnymi efektami kolorystycznymi środków, nie uwzględnianych w ogóle przez dotychczasową teorię. Zestawiał mianowicie obok siebie, względnie nad sobą akordy, należące do różnych tonacji, a nawet odważał się prowadzić w niedługich epizodach dwie i trzy melodie, nie mające ze sobą żadnej łączności tonalnej. Jednym słowem z różnych stron prowadzono szturm przeciw ciasnym rzekomu granicom dźwiękowym sztuki muzycznej, twierdząc, że wszystkie zasoby środków całkowicie się już wyczerpały wskutek nazbyt już długiego korzystania setek kompozytorów. De facto wyczerpała się inwencja muzyków, a nie same środki.

W przeciwnieństwie do stylu atonalnego, apostołowanego głównie przez grupę kompozytorów wiedeńskich, rozwinął się — szczególnie we Francji — w czasach powojennych styl politonalny, polegający na równoczesnym łączeniu wątków melodyjnych, należących do dwóch lub i więcej tonacji. Metoda ta nie liczy się ani z żadnymi fizykalnymi przesłankami zgodności harmonicznych dźwięków, ani z psychologią słuchacza. Absurdalność stylu politonalnego występuje najjaskrawiej w kompozycjach jednego z członków paryskiej „Grupy Sześciu”, Dariusa Milhauda, na przykład w jego „Małych symfoniach”, z których jedna, napisana na dziesięć instrumentów, jest jakąś piekielną kocią muzyką rywalizującą ze sobą dziesięć różnych tonacji, dętych i rzniętych bez przerwy przez cały zespół. Politonalność, mogąca mieć nawet szczęśliwe zastosowanie w przebiegu jakiejś większej kompozycji, staje się wykładnikiem szaleństwa, jeżeli ma być zasadą konstrukcji form muzycznych.

Ferruccio Busoni przepowiadał, że kiedyś dojdzie do wytworzenia się systemu, którego zasadą będzie podział tonu całego na sześć części. Tymczasem gnębiło go pytanie, ważne i groźne, jak mówił, jak i na czym mają być te tony uzyskiwane. Własne jego doświadczenia, robione głosem i na strunach skrzypiec, nie dawały dodatkowych rezultatów. Pocieszał się więc tylko amerykańskim wynalazkiem Chilla z r. 1897, umożliwiającym odbieranie z kontinuum muzycznego tonów o minimalnych różnicach interwałowych. Ale przecież ani ten aparat Chilla, ani późniejsze aparaty do wytwarzania dźwięków za pomocą fal elektrycznych, Teremina, Jorga, Magera i Martenota nie miały w sobie ani warunków oczekiwanej od nich uniwersalności, ani tej podatności melodyjno-rytmicznej, jaką mają mniej więcej wszystkie inne instrumenty muzyczne o szerokich skalach. Aparaty o elektrycznych źródłach dźwięku przypominają tylko możności pily ogrodowej. Busoni zdawał sobie sprawę, że „jedynie sumienne i długie eksperymentowanie oraz nieustanne wychowywanie słuchu zrobią materiał dźwiękowy o różnicach interwałowych subtelniejszych od półtonów, podatny dla dorastającego pokolenia i sztuki”.

To właśnie dorastające przed wojną pokolenie wydało kilku fanatyków, którzy postawili sobie za zadanie udowodnić praktycznie możliwość zastosowania skali ćwierćtonowej, a nawet skali o podziale tonu całego na sześć części — w muzyce artystycznej. Główną osobistością tego obozu jest muzyk czeski Alojzy Haba. Odpowiedni fortepian Haby, będący kombinacją dwóch normalnych fortepianów, strojonych z różnicą ćwierćtonu, wywołuje wprawdzie interesujące sensacje akustyczne, ale czyż sam Haba zdołał dotychczas napisać na ten instrument bodaj jedną kompozycję, która by przedstawiała jakąś choćby minimalną wartość artystyczną. Autor tych słów miał możność przekonać się o nierealności wysiłków Haby w kierunku przystosowania systemu ćwierćtonowego do sztuki wokalne na przykładzie niezmiernie nieudolnych eksperymentów jednej z jego najpilniejszych uczenice oraz o zupełnej iluzoryczności tego systemu w odniesieniu w zakresie muzyki instrumentalnej — na próbach jego kwartetu w Krakowie.

Być może, że w ciągu trzech tysięcy lat przyszłości, pokolenia następcze przystosują się do psychofizjologicznej apercpepcji muzyki atonalnej, politonalnej i ćwierćtonowej, w dzisiejszym wszakże stanie rzeczy musimy prędy te uważać za usiłowanie skierowania muzyki z dróg jej dotychczasowego rozwoju na bezdroża, na których najwyższe właściwości i cele sztuki, polegające na wartości duchowych przeżyć, tracą się na korzyść pustych i w przeważnej ilości wypadków skrajnie ujemnych już tylko ściśle słuchowych doznań.

Stalowe dusze

W przededniu ukazania się „Księgi Chwały Piechoty“

W najbliższym czasie ukaze się z druku „Księga Chwały Piechoty“. Będzie to dzieło pod każdym względem wartościowe, ciekawe i pouczające. Ale nie chcę teraz mówić ani o jego treści, na którą złożą się artykuły wybitnych piór wojskowych, ani o stronie graficznej, którą postawiono na wysokim poziomie artystycznym.

Sąd ten niechaj wyda każdy czytelnik wtedy, gdy będzie trzymał „Księgę Chwały Piechoty“ w swych rękach.

Księga nie obawia się krytyki, przeciwnie, oczekuje jej pełna świadomości, że dobrze została przygotowana do spełnienia swej zasadniczej roli.

I oto doszliśmy do ciekawego i istotnego momentu. Jaki cel jest tego wielkiego wydawnictwa, które podjął Departament Piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych?

Jakie zadanie winna Księga spełnić, jaki oddźwięk wywołać w szeregach czytelników, by nie zawieść tych zamierzeń, które przyswiecały jej twórcom?

Aby odpowiedzieć na te pytania, musimy wybiec daleko poza ramy zwykłych ocen takiej czy innej książki, musimy sięgnąć w głąb naszego żołnierskiego serca i wydobyć stamtąd najszlachetniejsze uczucie — uczucie miłości do swego zawodu.

Prawdziwy bowiem żołnierz musi kochać swój znoyny na codzień, a krwawy w czas wojny trud, musi kochać swój mundur, zewnętrzny symbol swego wysokiego powołania, musi kochać nie tylko swój oddział, ale i całą armię, której jest małą, ale jakże ważką częścią.

Im zaś przedmiot naszej miłości jest piękniejszy, bardziej wartościowy i bardziej wspaniały, tym więcej cieszy się i raduje serce, tym bardziej chce go poznać i bliżej się z nim zespolić.

Żołnierz niechętnie mówi o tym, co jest mu drogie i cenne. Wydaje się nam, że sentyment nie przystoi rycerskiemu stanowi.

Ale z Książką obcuje się w cichości; można w milczeniu zadawać jej pytania, a ona, szeleszcząc przierzucanymi kartkami, będzie nam odpowiadać.

Nie znamy historii naszej broni, królowej pól bitewnych — piechoty? — Księga opowie ją nam i pokaże pierwszych bojowników zbrojnych w szczyty, łuki i maczugi, pokaże żołnierzy zaciężnych, tak ładnie scharakteryzowanych przez Sienkiewicza w „Ogniem i mieczem“, dzielnych chłopów wybranieckich i wielu, wielu innych.

Wojna, którą myśmy prowadzili, była ostatnim ogniem w szeregu walk wolnościowych, które szły czerwonym pożarem po przez mroki dziejów porzoborowych Polski.

Jacy to byli i jak walczyli nasi przadziadowie i dziadowie spod znaku Kościuszki, Dąbrowskiego i Napoleona? I ci spod Grochowa, Igań, Ostrołęki? Ta najlepsza piechota świata, piechota, którą taką zdobyła sławę nie mając wodza?

I poznajemy trud i mękę żołnierzy bez ojczyzny — powstańców 63 roku.

Ostatnią epokę walk wyzwolenicznych, epokę Józefa Piłsudskiego. „Księga Chwały Piechoty“ potraktowała szeroko.

Znajdziemy tam obraz warunków, w których pracował krwawo żołnierz z Legionów Polskich, Korpusów Wschodnich, z armii polskiej, formowanej na ziemi francuskiej, włoskiej i amerykańskiej.

A ten żołnierz to my, to nasi starsi koledzy i przełożeni. To żołnierz, który odniósł wspaniałe zwycięstwo, na polach Lwowa i Wołynia, Warszawy i Wilna. To ten, który potem w twardej codziennej pracy pokojowej, wspierany rokrocznie nowymi zastępami młodych oficerów i podoficerów, stworzył chlubę i dumę Narodu, gwarantując naszej mocarstwowej potęgę, stworzył nasze obecne wojsko.

Jeśli „Księga Chwały Piechoty“, uświadomiwszy nas w tym wszystkim, ugruntuje i utwali w ten sposób miłość do broni, której winniśmy życie, jeśli karmiąc sławą serca żołnierskie wzmocni je i skrzepi, jeśli zapali w naszych piersiach taki płomień, że szarpuje nam dusze na stal — to wówczas „Księga Chwały Piechoty“ spełni swe zadanie.

KURSY PRZYGOTOWAWCZE DLA PODOFICERÓW, KANDYDATÓW DO SZKÓŁ PODCHORĄŻYCH

Pan I wiceminister spraw wojskowych, polecił uruchomić z dniem 2 listopada b. r. kurs korespondencyjny dla podoficerów kandydatów do szkół podchorążych i zakończyć go 30 kwietnia 1939 roku.

Na kurs ten przyjęci będą również ci podoficerowie, którzy ubiegając się o przyjęcie na kurs internatowy 1938/39, nie złożyli z pomyślnym wynikiem egzaminu wstępnego i będą prosić o przyjęcie na kurs korespondencyjny 1938—39.

Na kursie korespondencyjnym uczestnicy przygotowują się do egzaminu wstępnego na kurs internatowy 1938—40 i do dalszej pracy na tym kursie. Program kursu korespondencyjnego wydany będzie osobno.

Kierownictwo kursu powierzył Pan I wiceminister spraw wojskowych — szefowi WİNO.

Kurs korespondencyjny zakończy się egzaminem wstępnym na kurs internatowy 1939—40 w pierwszej połowie maja 1939 roku. Egzamin dzielić się będzie na: a) pisemny, z języków polskiego i historii (dla podoficerów piechoty, kawalerii i żandarmerii), polskiego i matematyki (dla podoficerów artylerii i saperów), z polskiego i fizyki (dla podoficerów lotnictwa, broni pancernej i łączności); b) egzamin ustny obowiązujący będzie ze wszystkich przedmiotów dla wszystkich podoficerów.

Egzamin przeprowadzi kadra kursu internatowego w Rawiczu.

MODLITEWNIKI ŻOŁNIERSKIE

Nakładem naszego tygodnika wydaliśmy książeczkę do nabożeństwa dla żołnierzy pod tytułem „Modlitewnik żołnierski“. Wydając modlitewnik kierowaliśmy się nie względami materialnymi, lecz głównie chęcią przysłużenia się dobrej sprawie, jaką jest ułatwienie żołnierzom nabycie taniego, bo za 10 groszy, modlitewnika. Z osiągniętych sum tegoż wydawnictwa zamierzamy w przyszłym roku przystąpić do drugiego wydania Modlitewnika.

Zamówienia na Modlitewniki przyjmuje administracja „Wiarusa“. W „Rozkazie Wewnętrznym“ Biskupa Polowego Wojsk Polskich Nr 9/38 ukazała się recenzja wydanego przez „Wiarusa“ „Modlitewnika żołnierskiego“.

Wszystkich szefów kompanij, baterij i szwadronów prosimy o zainteresowanie swoich żołnierzy naszym wydawnictwem.

ARCYDZIELA JANA MATEJKI

(W setną rocznicę urodzin)

„UNIA LUBELSKA“. Mal. w r. 1869

Od czasu zwołanego przez Jagiellę zjazdu w Horodle (2.X.1413), zabiegali wszyscy Jagiellonowie o całkowite zespolenie Litwy z Koroną i dopięli tego przez unję lubelską w 1569 roku. Był to pierwszy i jedyny w dziejach wypadek, że nie dynastia, lecz dwa narody postanowiły o swym losie. W ten sposób Polska i Litwa wyprzedziły o 350 lat słynną deklarację Woodrowa Wilsona, która zakończyła straszliwą wojnę europejską 1914 — 1918. Obraz Matejki przedstawia chwilę, gdy zgromadzone na walnym sejmie w Lublinie stany Korony i Litwy zaprzysięgają nową konstytucję, która aż do rozbiorów obie strony obowiązywała.



Praktykant górniczy Kacprzak

— Jedziemy na pokład Nadzieja. Chodnik czwarty z upadowej. Pomiar niwelacyjny. Zabrać potrzebne instrumenty — rzucił jak rozkaz Kacprzakowi inżynier Marusarz.

Nie oglądając się, sprężystym krokiem skierował się na szyb zjazdowy. W każdym ruchu, w każdym słowie wyczuwało się, że ten młody inżynier przeszedł dobrą szkołę życia.

Po drodze odebrał swoją lampkę bezpieczeństwa. Sprawdził jej funkcjonowanie. Robił to machinalnie. Był spokojny, lecz coś nieokreślonego nurtowało w jego duszy. Jakiś dziwny nieuchwytny niepokój. Coś, czego nie odczuwał nigdy, zjeżdżając w mroczne czeluści kopalni. Nigdy nie myślał o tym, że może więcej nie zobaczyć najdroższych osób. Czemuż jednak dzisiaj wkrada się ten niepokój. Myśli dziwnie niespokojne rozbiegają się. Stary zawalony i jasny pokój, rozszerebrzony śmiechem Ady i Gusi. Jakież dziwne zestawienie. Ciemność i jasność, groza i radość. Zastanowiło go to. Czemu tak myśle...

— Panie inżynierze, jest wszystko gotowe — wpadły naraz w jego świadomość słowa praktykanta górniczego Kacprzaka.

Wzdrygnął się, znów błysk myśli. Ciemność i jasność, groza i radość. Niespokojnym wzrokiem wpatrzył się w Kacprzaka, który beztrząsco uśmiechał się do niego, wskazując przyniesione instrumenty.

Sprawdził je, wchodząc na klatkę. Klatka drgnęła, zwolniona z podchwytyw. Sygnał zjazdowy i naraz twarda blacha zaczęła uciekać spod stóp, nabierając coraz większej szybkości.

Wkoło oślizgłe, martwe mury szybu. Wzrok ślizga się po kierownicy, po czarnych smugach smaru, to znów po białych zaciekach, nadgryzionych cegieł. Naraz gwałtowny nacisk zwalnającej klatki oznajmił, że są 300 metrów pod ziemią. Jeszcze kilka sekund, kilka drgnięć i klatka zawisała martwa, nieruchoma.

— Idźcie naprzód, zaczekajcie pod upadową — rzucił Kacprzakowi.

Lubi być sam. Wtedy czuje, jak żyje kopalnia. Słyszy każdy szmer, każdy szelest, jakby oddech skał, które, zmęczone hukiem i zgiełkiem roboczego dnia, teraz spokojnie mogą odpocząć. Napięty jego słuch łapie najslabszy nawet głos spadającej ze stropu kropli wody, każdy najslabszy trzask pękającego pod naciskiem pęczniejących skał drzewa.

Naraz doleciał go cichutki zespół tonów. Tak subtelny, że więcej go wyczuł, jak usłyszał. Zatrzymał się. Myśl jego pracuje. Coś nowego, coś, czego jeszcze w czarnych korytarzach kopalni nie słyszał. Tępy pianissimo granych akordów. Głos fortepianu tu. To niemożliwe, to

majaczenie. Ale głos dochodzi stale. Czasami słabnie, prawie zanika, to znów wzbiera na sile, ale jest zawsze tylko cichutkim szmerem. Analizuje. Tysiące myśli przebiegają jak błyskawice. Dochodzi do bocznego chodnika.

— Główny rurociąg powietrzny... skład rur... krople wody ze stropu... Już rozwiązał.

Zbliżając się, zaczyna rozróżniać poszczególne tony, jakie wydają spadające krople wody. Roześmiał się. A to romantyk ze mnie, śmieją się jego myśli. Chciałeś słyszeć może nokturn Szopena.

Czas na mnie, już pewnie czekają.

Szybkim krokiem przebiega chodniki, otulone czernią, słabo rozjaśnione światłem niesionej przez siebie lampy. Dziwnie załamują się cienie na ścianach, stropie, nadwietrzalnych bryłach węgla i zmurszałych stemplach. Koszmarna czerń pochylni chowa się za zbliżeniem, aby znów w całej swej grozie zapelnąć przestrzeń po zniknięciu światła.

Na upadowej czeka Kacprzak z figurantem, rozmawiając ze starymi górnikiem, którzy prowadzą przebudowę czwartego chodnika. Wita się z nimi górnikiem „Szczęść Boże“! Odpowiadają mu z godnością i szacunkiem. Lubią go. Umie z nimi pomówić. Umie nie tylko rozkazywać, ale umie również słuchać jak starzy górnicy opowiadają. Oni swe życie zdarli w kopalni. Zwłaszcza stary Jan Cieśla ze śladami wybuchu prochu na twarzy. Nie jednego młodego mógłby nauczyć, co mówi kopalnia, jak nieostrożnego ostrzega, a zuchwałego karze.

— Panie inżynierze, nie wiele to dzisiaj pomierzyć. Chodnik aż dyszy, łaty węgla ledwie się trzymają. Przeszedłem cały. Jeszcze z początku to jakoś wam pójdzie — powiedział spokojnym, jakby trochę surowym tonem stary Cieśla.

— Ej, Janie, chcecie mi chłopców straszyć — ze śmiechem odpowiedział Marusarz.

— No, Kacprzak, teraz rażno. Niwelator przy tym starym pękniętym stemplu. Pierwszy punkt na bonie upadowej. Robotę musimy ukończyć jak najprędzej.

Mądrymi oczyma popatrzył na Marusarza górnik Wajda, lekko potrząsając głową.

— Dzisiaj to prędko nasz inżynier swą robotę skończy. Dojdzie tylko do pierwszego zawału.

Marusarz był już przy aparacie. Sprawnymi palcami nastawił poziomnicę. Lunetę skierował na łatę. Światło wyżej — 1.47. Łata naprzód — rzucił Kacprzakowi.

Pracował z precyzją. Nie marnował ruchów. Robota szybko postępowała naprzód. Chodnik, chociaż niezabudowany, stał jeszcze dobrze. Gdzieniedzie oderwane łaty węgla utworzyły w stropie chodnika dzwony, to znów rodzaj leja o schodkowatych ścianach, lub też odkrywały równą powierzchnię jasnego stropowego piaskowca.

Marusarz nie zważał na trudności, chcąc pracę jak najszybciej ukończyć.

— Panie inżynierze dalej nie można, zawał — rzekł figurant Jasieczko.

— Zobaczmy — odrzucił mu Marusarz. — Zbliżył się i z cicha zaklął. Chodnik był zawalony prawie pod sam strop. Bryły węgla różnej wielkości, fantastycznie leżące, przykryte były płytami ciemno-szarego łupku. Zaświecił. W piętrze łaty łupku, niewiadomo jaką siłą trzymające się w stropie. Każdej chwili grożące zawałem. Przejście przez



...Sprawdził jej funkcjonowanie...

zawał ryzykowne. Mało to, może odciąć drogę powrotną. Popatrzył na obie twarze. Kacprzak, zaciekawiony, nierozumiejący niebezpieczeństwa. Jasieczko, znający lepiej kopalnię i jej niebezpieczeństwa, niezdecydowany, może lekko zdenerwowany.

Marusarz jeszcze raz spojrzal na zawał, jeszcze raz na obie twarze. Postanowił.

— Jasieczko, złożyć instrument. Kacprzak pójdzie za mną. Uważać na każdy ruch. Przechodzić — jak będę z drugiej strony.

Równocześnie myślał: muszę go otrząsać z niebezpieczeństwem, jeśli ma być dobrym górnikiem, dobrym inżynierem. Powoli wspiał się na zawał, oświecił go dokładnie. Zbadał każdy najdrobniejszy szczegół i ostrożnie, a przy tym zwinnie prześlizgnął się na drugą stronę.

— Można przechodzić, iść tą samą drogą, nie zatrzymywać się pod zawałem, węgla i kamieni nie zwałać.

Z napięciem obserwował, jak praktykant przechodził. Badał każdy jego ruch. Klął w duchu jego niezgrabność, a gdy tenże stanął przy nim, wyrzucił z pasją z siebie: „oferma“.

— A teraz wam powiem, że zawał grozi dalszym oberwaniem. Możemy zostać odcięci. Przedostanie się do nas trwałoby trzy dni.

Mówiąc to, bacznie obserwował jego twarz, która zaczerwieniła się, a przy dalszych słowach zbladła.

Jasieczko nerwowo obejrzał się, chcąc jakby cofnąć się, dopóki jeszcze czas.

— Idziemy dalej, baczyć na każdy krok — dorzucił Marusarz.

Powietrze było bardzo ciężkie. Stara obudowa jeszcze gdzieś sterczała, obrośnięta fantastycznymi białymi grzybami. Tworzyły one wiszące girlandy, koronki, desenie, odbijające się na czarnym tle chodnika. Krople wody, zabarwione żelazem, tworzyły brokatowe materie. Blask lampy załamywał się na nich, skrzył, perlił.

Lubił to Marusarz. Takie barwy, takich tonowań nie oddał żaden malarz. Złotem i srebrem musiałby malować.

Rażniej zrobiło mu się na duszy. Muszę mojej Adzie to opisać.

Nie brał jej nigdy na dół. Nie chciał, aby wesołość jej wrażliwej natury została zbyt silnie wstrząśnięta tą grozą czarnych podziemi, grozą wiecznie czyhających niebezpieczeństw. Niech ma radość w duszy, słońce w uśmiechu, a nie wieczną trwogę.

Tak rozmyślając, szedł dalej. Wprost prześlizgując się pod załamanymi kapami, obalonymi stemplami, wiszącymi latami węgla. Z ostrożnością kota, z oczami, stale utkwionymi w strop, skąd groziło niebezpieczeństwo.

Idący za nim Kacprzak starał się iść jego śladami, lecz jakże niezdarnie to wypadło. To potrafił zmurszały stempel, to potknął się o leżący węgiel, to znów zawadził głową o wiszącą kape.

Marusarz klął w duszy, że go zabrał z sobą.

Powietrze stawało się coraz cięższe, coraz trudniej było oddychać. Promień lampki bezpieczeństwa zaczął się wydłużać.

— Wracamy — powiedział. — Myśląc równocześnie: zawał trzeba zbudować. Cieśla i Wajda muszą to natychmiast zrobić. Pomiar trzeba jeszcze dalej prowadzić.

Szczęśliwie dotarli do zawału. I znów dokładna obserwacja wiszących bloków. Żle — zobaczył ledwie dostrzegalne zmiany w nachyleniu głazów stropowych. Wnet znów się zawali. Trzeba natychmiast zabezpieczyć, inaczej zawału nie będzie można przebrać. Obracając się do Kacprzaka, z powagą i spokojem powiedział:

— Niech pan przechodzi, uważać na każdy ruch, ani



„Pęd powietrza zgasił mi lampę...”

na moment nie zatrzymywać się pod zawałem. Ja będę świecił. W myśli dopowiedział: ostatni czas.

Zebrał nerwy, natężył wolę myśląc: musi bezpiecznie przejść przed powtórny zawałem. No, już bezpieczny. Psiakrew, pruszy — ze stropu posypały się kawałki skały, dziwnym echem odbijając się w jego duszy — ciemność i jasność.

— No, teraz ja. Uwaga — znów pruszy. Przejdę — oberwany kawałek uderzył go w ramię. Muszę — obsypało mu drobnymi odłamkami nogi. Ada — oderwał się jeden, drugi, dziesiąty blok skalny. Trzask, kurz, pęd powietrza. Huk rwących się głazów echem przebiegł chodnik, spowity w nieprzeniknionych ciemnościach. Pęd powietrza pogasił lampy. Znów trzask walących się głazów, toczenie się bloków po zawałe, sypanie drobnych kamieni, ciemność i cisza.

Wszystko to odbyło się w tak szalonym tempie, że nie zdawał sobie sprawy, że jest na drugiej stronie, że żyje.

Próbuje wstać, coś zawadza, gdzie moja lampa? Czemu nie mogę się ruszyć?

— Kacprzak, światło! — rzucił w czerni.

Słaby blysk. Gdzie jestem? Czemu światła nie widać?

— Ach, jest. No, miałem szczęście. Ślicznie się zsunął ten blok kamienia, opierając się o ścianę chodnika. Przykrył mnie, inaczej byłoby ze mnie tylko trochę krwawego mięsa. Wyczołgał się. No, jestem!

— Cóż to, Kacprzak, tak patrzycie na mnie, jakbym z tamtego świata wrócił.

— Bo też pan wrócił z tamtego świata. Gdy zszedłem z zawału, usłyszałem tylko huk. Pęd powietrza zgasił mi lampę, a mnie rzucił pod ścianę. Gdyby nie wystął mnie pan naprzód, świecąc swoją lampą, byłbym tam, wzdrygnął się, wskazując na szczerlnie zawalony chodnik.

— No, Kacprzak, teraz już wiecie, co znaczy praca w kopalni — odpowiedział mu na to Marusarz. — Teraz i wy poznaliście, co znaczy ciemność i jasność, groza i radość.

BOGUMIN



KARWINA



FRYSZTAT



CIERLISSKO



ORKOWA



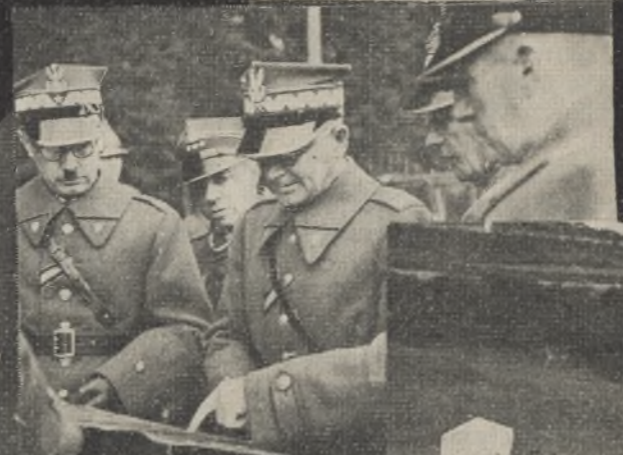
CIESZYN

ŁOMNA

MOSTY



**WÓDZ
NACZELNY
ZA OLZĄ.**



JABŁONKÓW



ESR 1018
SŁOWENSKO

Wykres w analizie gospodarczej spółdzielni

Wielki Descartes (Kartezjusz), genialny filozof, matematyk i fizyk francuski w swych „Rozmowach o metodzie“ (1637 rok) położył fundamenty pod naukę o dyscyplinie ducha i woli nie tylko w dziedzinie czystej wiedzy, lecz także w dziedzinie życia praktycznego.

Nasza cywilizacja materialna potrzebuje tego wszystkiego więcej niż kiedykolwiek przedtem.

Kierujący jakimś przedsiębiorstwem musi znać i umieć zastosować właściwą metodę, umożliwiającą należyte ujęcie złożonych obiektów zarządzanego przedsiębiorstwa.

Nie kusząc się na tym miejscu bynajmniej na definiację pojęcia metody w ogólności, zaznaczę tylko, że dla człowieka, chcącego osiągnąć sukcesy w handlu, metoda jest po prostu wszystkim, a w dziedzinie analizy gospodarczej przedsiębiorstwa polegać powinna na zastosowaniu podstawowego „prawidła“ Kartezjusza, będącego także podwaliną naukowej organizacji, a w szczególności tajloryzmu, że każdy problem dla jego rozwiązania należy rozłożyć na tyle poszczególnych elementów, na ile to jest możliwe i na ile trzeba, aby problem ten najlepiej rozwiązać.

Jeśli chodzi o nasze spółdzielnie wojskowe, to jakkolwiek zawdzięczają one swój piękny rozwój wojskowej kadrze zawodowej, to jednak obecnie jeszcze spotykamy się z faktem, że dla bardzo wielu członków, a często nawet dla członków władz spółdzielni, normalna spółdzielnia spóżywców wydaje się być kompleksem tak wysoce zawitych procesów, że mogą co do nich orientować się tylko nieliczni „specje“.

Tak być nie powinno. Spółdzielnia nie powinna być sfinksem tajemniczym, o którym dla ogółu członków tylko z okazji zamknięcia okresów obrachunkowych dostają się skąpe wiadomości w postaci na przykład bilansu, który dla wielu członków pozostaje na razie jeszcze zagadką nie do rozwiązania.

Członkowie spółdzielni bowiem, a tym bardziej członkowie spółdzielni wojskowej, powinni dokładnie orientować się w gospodarce swej spółdzielni, jeżeli mają być członkami lojalnymi i wyrozumiałymi.

A już kardynalnym wymaganiami, stawianymi członkom władz spółdzielni, ponoszącym odpowiedzialność za jej losy i rozwój, jest ciągle i dokładne zdawanie sobie sprawy z wszelkich tak dodatnich, jak ujemnych stron swej spółdzielni.

Dlatego władze spółdzielni obowiązane są prowadzić stałą analizę spółdzielni, muszą ciągle badać, jaki wpływ

na ogólny wynik gospodarki mają różne współdziałające czynniki gospodarki, w szczególności, jak na wyniku tym odbija się zmiana ilościowa i jakościowa każdego z nich.

Opanowanie trudności, związanych z analizą przebiegu procesów gospodarki spółdzielni, ułatwia metoda ciągłego obserwowania poszczególnych elementów składowych, którymi są:

1) comiesięczny obrót z rozbiciem na obrót z członkami i nieczłonkami (w spółdzielniach KOP obroty z nieczłonkami są czynnikiem bardzo ważnym);

2) wysokość remanentu towarowego z końcem każdego miesiąca lub też remanentu przeciętnego za dany miesiąc;

3) przeciętna wysokość asortymentu na 100 lub 1.000 złotych obrotu;

4) przeciętna stopa kalkulacyjna (najpraktyczniej w stosunku procentowym do cen sprzedażnych);

5) odpisy i zniżki towarowe w stosunku procentowym do obrotu;

6) koszty handlowe w stosunku procentowym do obrotu;

7) nadwyżka brutto na towarach w stosunku procentowym do obrotu;

8) nadwyżka lub strata netto w stosunku procentowym do obrotu;

9) wysokość sumy wierzytelności spółdzielni (dłużnicy);

10) wysokość sumy kapitałów (wierzyciele);

11) wysokość sumy kapitałów własnych;

12) przeciętna wysokość zaangażowanych w spółdzielni kapitałów, (łącznie obcych i własnych), na 100 lub 1.000 złotych obrotu.

Nagromadzenie samego materiału cyfrowego nie wystarczy jednak na to, by wytworzyć sobie dokładny obraz przebiegu interesów zwłaszcza w spółdzielni wielosklepowej. Trzeba po prostu analizować poszczególne elementy, przyrównując je w odpowiednich statystykach do ich odpowiednich optymalnych (wzorcowych), czy to z okresów minionych, czy też ustalonych na podstawie praktyki i doświadczenia z uwzględnieniem lokalnych warunków.

Dla usunięcia tej trudności najwłaściwsze jest stosowanie graficznego zestawienia interesujących nas elementów w postaci wykresu, który uzmysławiając plastycznie zachodzące zmiany poszczególnych elementów, niezwykle ułatwia i upraszcza wgląd w ustosunkowanie się ich wysokości.

Kreślenie wykresów jest bardzo łatwe, a zestawienie interesujących nas procesów będzie nader przejrzyste i bardzo dokładne, jeżeli wykresy w odpowiednim dla każdej spółdzielni rozmiarze, wykonamy na papierze milimetrowym.

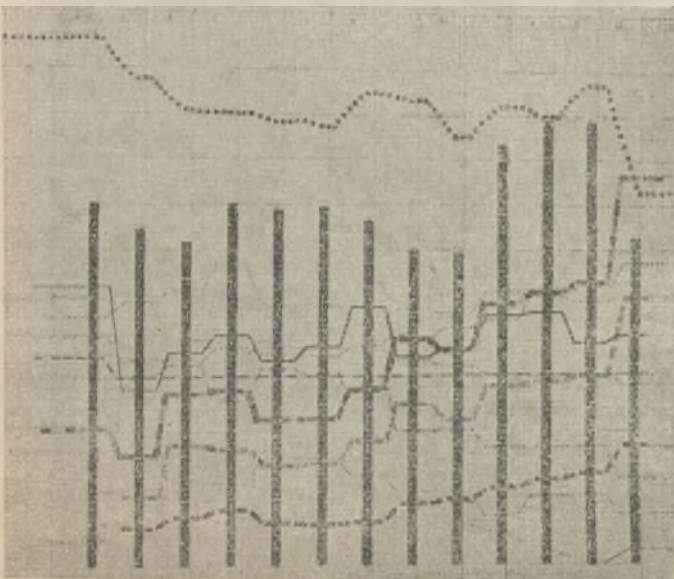
W przytoczonym w odbicie fotograficznej wykresie słupki pionowe obrazują asortyment towarowy z końcem każdego miesiąca, wszystkie inne elementy składowe gospodarki spółdzielni przedstawione są liniami krzywymi, pionowymi w kilku kolorach.

Umieszczenie estetycznie prezentującego się wykresu, zawsze uaktualnianego, w lokalu sklepowym — pozwoli także członkom poznać i śledzić elementarne czynniki, kształtujące wynik gospodarczy spółdzielni, a bądźmy przekonani, że dopiero należycie uświadomieni co do przebiegu interesów swej spółdzielni członkowie, będą zawsze z zaufaniem i wyrozumieniem lojalnie popierać swą spółdzielnię, współpracując z każdorazowymi jej władzami.

Prowadźmy więc ciąglą analizę gospodarczą w naszych spółdzielniach, a sztukę racjonalnego kierowania polityką gospodarczą i kontrolną opierajmy na wykresach.

Est - Es.

Wykres do analizy gospodarczej spółdzielni



Strażnicowe wieczornice

Transmitowana przez radio w dniu 16 października bieżącego roku ze świetlicy KOP wieczornica żołnierska — nadana z okazji święta Korpusu — wzbudziła powszechne zainteresowanie i była szeroko komentowana w różnych sferach naszego społeczeństwa cywilnego. Społeczeństwo nasze bowiem interesuje się bardzo życiem żołnierza KOP i na służbę współczesnego żołnierza pogranicza lubi patrzeć przez pryzmat trylogii sienkiewiczowskiej i rapsodów Wincentego Pola, doszukując się w niej resztek romantyzmu kresowej służby dawnych rycerzy Dzikich Pól.

Na temat tej audycji miałem możliwość przeprowadzić szereg rozmów z wielu osobami o różnym poziomie wykształcenia i zainteresowań i wszyscy niemal jednomyślnie — nie przecząc w zasadzie, że audycja była dobra — w konkluzji stwierdzali, że spodziewali się usłyszeć „co innego”. Spodziewali się mianowicie, że wieczornica w świetlicy KOP będzie miała zupełnie swoisty charakter o podłożu regionalnym, nacechowana niewymuszoną wesołością i pogodą oraz pozbawiona wszelkich cech „uroczystego przedstawienia”.

Zdaniem moich rozmówców — które w zupełności podzielam — nadana przez radio wieczornica KOP nie była źle napisana, lecz nie wyróżniła się ona swoim charakterem — poza kilku piosenkami KOP — od innych tego rodzaju audycji, transmitowanych ze świetlic.

Przede wszystkim zastanówmy się chwilę nad tym, co to jest wieczornica? Pomijając kwestię pochodzenia tego słowa, jest to przecież towarzyska impreza rozrywkowa, zorganizowana samorzutnie przez pewną grupę ludzi jednego środowiska, znających się z sobą i współżyjących w sąsiedztwie, którzy zeszli się o wieczornej godzinie, aby sobie pośpiewać i potańczyć, posłuchać żartów miejscowych wesółków oraz bajek i legend, opowiadanych przez starszków.

Typowym wzorem takich wieczornic były nadawane przed kilku laty przez rozgłośnie wileńską „wieczorynki” z zaścianków szlacheckich, pełne swoistego uroku, przepłatane tańcami, śpiewami i opowiadaniem dawnych legend i podań, a w tych starych pieśniach, legendach i podaniach rodzimych, przeglądały się jak w lustrze wody dawne dzieje naszej bitnej szlachty kresowej.

Wieczornice, organizowane przez KOP, muszą też mieć swój odrębny styl, swoją „twarz” (reżyserię) i swoją „duszę” (treść) zupełnie niepodobne do innych tego rodzaju imprez.

U nas na strażnicach w ogóle poświęca się mało uwagi wieczornicom. Wielu dowódców strażnic uważa sobie za punkt honoru urządzić na swoim odcinku przedstawienie teatralne ze wstawkami rewiowymi względnie inscenizacjami przy pomocy oddziałowego kółka amatorskiego, lub też własnymi siłami. Nie przeczę, że takie przedstawienia spełniają również cenną rolę wychowawczą i propagandową pod warunkiem, że będą one dobrze zorganizowane, a dobór sztuk również będzie trafny i na miejscowe warunki odpowiedni. Jednak takie przedstawienia nie mogą być urządzane często przede wszystkim ze względów technicznych. Ile bowiem trzeba zachodów i starań w wyborze sztuki, z wypożyczeniem kostiumów i rekwizytów teatralnych, z dobraniem i przeszkoleniem materiału aktorskiego, z wyszukaniem odpowiedniego lokalu itp. — wie tylko ten, kto już raz takie przedstawienie organizował. Innymi słowy na przedstawienie amatorskie może sobie pozwolić strażnica tylko od święta.

W strażnicowych warunkach życia najłatwiejszą do zorganizowania imprezą, mającą wnieść pożyteczne uroz-

maicenie w wolne od służby chwile, jest wieczornica, którą załoga może urządzić bez trudu raz na tydzień.

Wieczornice, organizowane przez żołnierzy KOP, muszą mieć podłoże regionalne, czyli że muszą być urządzane przy współudziale miejscowej młodzieży, która wniesie do wieczornicy miejscowy repertuar śpiewów, opowiadań, bajek i legend. Natomiast żołnierze strażnicy wnoszą do wieczornicy regionalizm środkowo-polski z dodatkiem pieśni i opowiadań żołnierskich, wówczas wieczornica od razu nabiera swoistego oblicza KOP-owego.

Z uwagi na to, że tego rodzaju wieczornica nie może być organizowana na strażnicy, trzeba ją urządzić w świetlicy miejscowych organizacji, względnie w większym mieszkaniu prywatnym. Gospoście wiejskie zazwyczaj chętnie zezwalają na urządzanie w swoim domu wieczornic, szczególnie o ile w domu są panny na wydaniu, względnie młodzi chłopcy. Poza tym w niektórych okolicach naszych ziem wschodnich istnieje zwyczaj, że dziewczęta zobowiązują się wymyć podłogę po wieczornicy, a chłopcy urządzają między sobą składkę na muzykantów i na naftę, aby gospodyni domu nie miała wydatków. Przed urządzeniem wieczornicy dowódca strażnicy musi te wszystkie szczegóły omówić z miejscową młodzieżą, jak również ustalić plan wieczornicy.

Najpierw więc chłopcy i dziewczęta odśpiewują jedną lub dwie ludowe piosenki, śpiewane w danej miejscowości od szeregu pokoleń, następnie jeden z miejscowych wesółków opowie jakąś zabawną przygodę (w tych opowiadaniach celują zwłaszcza starsi), z kolei żołnierze zaśpiewają piosenkę kopową, po której jeden z żołnierzy względnie sam dowódca strażnicy opowie (a w najgorszym razie odczyta) jakiś fragment z „Mohorta” Wincentego Pola względnie z innego poematu lub rapsodu tego poety. Wielkie mają też powodzenie na wieczorkach wiersze Mickiewicza, jak również i urywki z Trylogii Sienkiewicza. W ogóle dawna poezja cieszy się na wieczornicach kresowych szczególnymi względami. Sam byłem świadkiem, jak na wieczornicy starzy ludzie opowiadali z pamięci niezmiernie długie poematy i rapsody (szczególnie o najazdach tatarskich) oraz utwory dawno zapomnianych poetów i wszyscy słuchali je z wielkim zainteresowaniem.

Po tej części wokalnie-poetyckiej godzinkę można poświęcić na tańce przy dźwiękach miejscowej kapeli, a po tym znów powrócić do śpiewów i opowiadań. Teraz znów po miejscowych piosenkach żołnierze powinni zaśpiewać prócz żołnierskich piosenek kopowych parę pieśni ludowych ze swoich okolic (środkowo-polskich). Przed zakończeniem wieczornicy najchętniej są opowiadane i słuchane legendy i bajki ludowe. Nasi żołnierze mogą tu usłyszeć wiele przepięknych legend i podań, opowiadanych w naszych zaściankach kresowych z pokolenia w pokolenie, a i sami powinni dorzucić parę podań ze swoich okolic, względnie też opowiedzieć jakąś baśń żołnierską, których wiele jest w naszej literaturze (na przykład „Żołnierz, diabeł i dziewczyna”) K. Makuszyńskiego). I tak wieczornica, przeplatana śpiewami, opowiadaniem i tańcami, trwa do chwili, aż gospodyni względnie dowódca strażnicy nie powie, że czas iść spać.

Oczywiście, że inna będzie wieczornica na Wileńszczyźnie, inna na Polesiu, a inna na Podolu. Każda jednak będzie miała swoistą barwę i swoisty styl. Zabarwiona regionalnymi piosenkami i opowiadaniem, okraszona poezją Mohortowego rapsodu lub Trylogii Sienkiewicza, jak również piosenkami kopowymi — będzie naprawdę wieczornicą spadkobierców Mohortowej sławy.

Romuald Mackiewicz

Z życia K. O. P.

NIEMENCZYN

Żołnierz KOP w swej znużonej pracy, w myśl hasła Wodza Narodu, Marszałka Polskiej Śmigłego-Rydza „Podciągnąć Polskę wzwyż” — w każdej dziedzinie przykłada cegielkę po cegielce do rozbudowy mocarstwowej Polski.

W dniu 26 maja bieżącego roku Teatr Żołnierski w Niemenczynie pod reżyserią p. A. Dollńskiego dał przedstawić, na całość którego złożyły się obrazki z życia KOP, deklamacje żołnierzy i utwór sceniczny pod tytułem „Zatarg węglowy”.

W czasie od dnia 22 do 26 maja Koło Rodziny Wojskowej pod kierownictwem pani Pozarzyckiej Janiny, urządziło wystawę robót ręcznych, wykonanych przez poszczególne panie z Koła Rodziny Wojskowej.

Za najlepsze prace zostały wyróżnione panie: p. Wyżgowa I miejsce, Pająkowa II miejsce, Dybiszowa III miejsce i panna Magalikówna IV miejsce.

W miesiącu czerwcu od 2 do 12 Koło P. C. K. Niemenczyn zorganizowało tydzień P. C. K., w czasie którego przeprowadzono:

Sprzedż broszur i nalepek na sumę 41 złotych 35 groszy.

Kwestę uliczną w Niemenczynie i Sużanach na sumę 151 złotych 80 groszy.

Zabawę taneczną, z której uzyskano sumę 155 złotych 50 gr.

Okoliczne społeczeństwo, znając ofiarną pracę PCK Koła Niemenczyn, nie szczędziło ofiar i poparcia, dając wyraz wdzięczności za otrzymaną pomoc w postaci 20 apteczek, wartości każda po 40 złotych, które zostały przeznaczone dla szkół powszechnych lub organizacji społecznych, z zadaniem udzielania pierwszej pomocy sanitarnej wszystkim mieszkańcom rejonu szkolnego (niezamożnym bezpłatnie) w następujących wioskach: szkoła powszechna w Niemenczynie, Tarakańcach, Dwajlińcach, Werkszanach, Mierzańcach, Astykach, Romaszkańcach, Olanach, Okmianie, Liczunach, Grajceńskich, Maldziunach, Bezdanych, Kuraniszkach, Ornianach, Gudulinie, Szrubiszkach, żydowska szkoła w Niemenczynie, Związek Strzelecki w Niemenczynie, Kółko Rolnicze w Żyrnawogach.

Apteczka pozostaje własnością Koła PCK Niemenczyn. Lekarstwa uzupełniane są przez Koło.

W dniu 29 czerwca bieżącego roku w święto Morza, przy udziale licznie zebranej publiczności, komendant garnizonu dokonał otwarcia basenu pływackiego WKS Niemenczyn na jeziorze Giela.

Na uroczystości złożyły się zawody i defilada kajaków, wysłgi pływackie i pokazy ratownicze, które zobrazowały poszczególnym obywatelom konieczność nauki pływania.

W dniu 29 czerwca bieżącego roku Teatr Żołnierski wystawił sztukę sceniczną z życia KOP, pod tytułem „Mundur swałem”, przy licznej publiczności Niemenczyna. Tę samą sztukę na skutek zaproszenia mieszkańców odegrano powtórnie we wsi Waskańce, gdzie przy udziale wojskowej orkiestry odbyła się zabawa ludowa. Całkowity dochód z przedstawienia i zabawy, ponad 60 złotych, przeznaczono na potrzeby kulturalno-oświatowe Koła Gospodyń Wiejskich w Waskańcach.

Zarząd koła Polskiego Czerwonego Krzyża w Niemenczynie



Prace, nagrodzone na wystawie robót ręcznych w Niemenczynie

Miejskowe społeczeństwo w dniu 11.IX bieżącego roku, zalegając tłumnie ulice miasteczka, urządziło serdeczne owacje powracającym z ćwiczeń oddziałom wojska, zarzucając żołnierzom kwiatami i wznosząc okrzyki na cześć Wodza i wojska.

Po przybyciu do koszar, staraniem miejscowego komitetu, wybranego ze społeczeństwa i Rodziny Wojskowej, spożyto wspólny obiad, na którym żołnierze zostali obdarowani podarkami, jak paplery, piwo, bułki, kiełbasa, cukierki.

W dniu 13.IX bieżącego roku na boisku sportowym odbyło się uroczyste wręczenie zdobytych nagród strzeleckich, oraz dekoracja krzyżem zasługi podoficerów i strzelców za zasługi położone w służbie KOP.

Po dekoracji i wręczeniu nagród odbyła się defilada.

W dniu 16 i 18.IX na wzniesienie poranków w sali Domu Żołnierza, Teatr Żołnierski dał przedstawienie z życia KOP pod tytułem „Rywale”.

Szczelnie zapelniona przez miejscową ludność sala, oraz zaproszenie Teatru Żołnierskiego przez mieszkańców wsi Podkrzyż, świadczą dobitnie o współpracy żołnierza KOP z ludnością pogranicza. Mimo trudów strzeżenia granicy i znużonej pracy wyszkoleniowej, żołnierz KOP znajduje również czas i na propagandę kultury wśród ludności pogranicza.

Siblelak, plutonowy

Dla dziatwy

Koło „Rodziny Wojskowej” w Bereźnem może się pochlubić zorganizowaną przez siebie w Ludwipolu kolonią dla ubogiej dziatwy.

Koszty kolonii wyniosły ponad 3.500 złotych, którą to sumę pokryto z różnych źródeł, w których fundusze KOP odegrały poważną rolę.

Na kolonii zebrano ponad 100 dzieci, wybranych za pośrednictwem kierowników szkół spośród najbardziej wartościowego elementu dziecięcego. Celem kolonii było bowiem uaktywnienie dziatwy, przygotowanie jej do „dorosłej” już pracy organizacyjno-społecznej na terenie wsi.

Kierownikiem fachowym kolonii był instruktor oświaty i propagandy KOP.

Program zajęć był bardzo bogaty. Prowadzono zajęcia z zakresu wychowania obywatelskiego, wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego, urządzano ogniska, śpiewy, gry i zabawy. Bardzo duży nacisk położono na higienę osobistą i kolonii oraz na wyrobienie instynktu społecznego.

Strona pedagogiczna kolonii: przyzwyczajanie do życia skoszarowanego, organizacja pracy w gromadzie, podporządkowanie się przepisom, przeżywanie wspólnych wrażeń, rozwijanie poczucia koleżeństwa i współpracy — nie zawiodła. Wyrażało się to w dobrym samopoczuciu dzieci, całkowitym porządku i masowym wyrażaniu chęci wzięcia udziału w przyszłej kolonii.

Amatorów wyników realnych i entuzjastów konkretnie zadowolili prawdopodobnie informacja, że żywa waga zespołu kolonijnego (103 dzieci) — 3.236 kg, wzrosła w czasie trwania kolonii o 179 kg. Po kilogramie z „czubkiem” na głowę. Dowód zdrowych warunków i odpowiedniego odżywiania.

Kolonia się udała. Organizatorzy są niewątpliwie zadowoleni. Redakcja „Wiarusa”, orientując się w trudnościach, jakie trzeba było przezwyciężyć, aby doprowadzić zamierzenie do skutku, przeżyła dzielnym organizatorkom serdeczne „Cześć pracy!”

Z naszego życia

Z ŻYCIA KORPUSU PODOFICERÓW PULKU IM. LUDWIKA NARBUTTA

24.X.1938 roku korpus podoficerów zawodowych pułku im. Ludwika Narbutta żegnał podoficerów: starszego sierżanta Drejmana, starszego sierżanta Misiewicza oraz sierżanta Dąbrowskiego. Pożegnanie odbyło się w kasynie podoficerskim z udziałem dowódcy pułku oraz licznych oficerów. Odchodzących podoficerów żegnał dowódca pułku, a w imieniu podoficerów przez kasyna podoficerskiego, chorąży Tomkiewicz, wręczając odchodzącym upominki od korpusu podoficerskiego. Przy tej okazji odbyła się tak zwana „Pomanewrówka”, urządzana tradycyjnie rokrocznie przez korpus podoficerów.

Ponieważ w tym czasie przeżywaliśmy chwile osobliwe, których wyniku oczekiwaliśmy w każdej chwili, nie zapomniano tu wspomnieć i braci naszych za Olzą, krwawiących się tam i oczekujących dni wyzwolenia.

Grzegorek Leonard, plutonowy

WRĘCZENIE BRONI PULKOWI IM. LUDWIKA NARBUTTA

2.X.1938 roku pułk im. Ludwika Narbutta otrzymał ciężki karabin maszynowy i fanfary, ufundowane przez społeczeństwo ziemi grodzieńskiej, lidzkiej i sokólskiej.

W dniu tym o godzinie 9.45 pułk stanął w pełnym składzie na swym placu w oczekiwaniu na delegację i społeczeństwo cywilne. O godzinie 10 została odprawiona przez miejscowego ks. dziekana połowa msza święta, po czym poświęcenie darów.

Broń wręczył dowódca pułku przedstawiciel ziemi grodzieńskiej, wygłaszając przemówienie.

W odpowiedzi pan pułkownik podziękował serdecznie delegacji i społeczeństwu za zrozumienie potrzeby obrony państwa, podkreślając, iż dar ten żołnierz pułku odczuł głęboko, jak i obecność społeczeństwa, zebranego na uroczystości.

O godzinie 12-ej odbył się wspólny obiad żołnierski, w którym wzięła udział przybyła ludność cywilna.

O godzinie 13 wszyscy tłumnie ustawili się na placu przed mikrofonom, gdzie wysłuchali przemówienia Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

O godzinie 15 odbyła się wspólna gimnastyka pułku, różne imprezy oraz zabawa żołnierska przy dźwiękach orkiestry.

O godzinie 20.30 odbył się wspólny apel przy ognisku, oraz pożeganie gości.

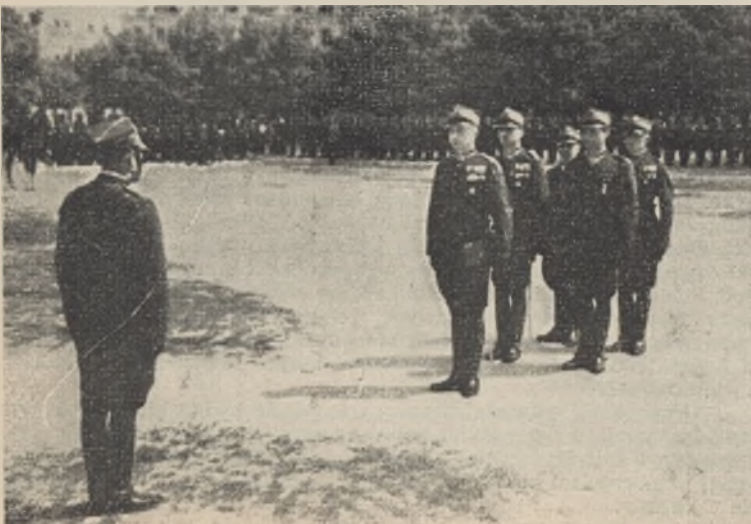
G. I., plutonowy

ZOŁNIERSKIE WSPOMNIENIE

Serce piechura białostockiego dotknięte zostało prawdziwym żalem na wieść o zgonie nieodżałowanej pamięci ś. p. podpułkownika Smidowicza Edmunda, zmarłego nagle w Poznaniu dnia 29 września 1938 roku.

Jakże wczesnie nieublagana śmierć wyrwała z szeregów żyjących tego wielkiej miary żołnierza. Ś. p. podpułkownik Smidowicz był głębokim znawcą serc ludzkich, cenił ludzi pracy. Cichy i skromny, ś. p. podpułkownik Smidowicz dawał z siebie tyle, że zdawało się, iż dla siebie samego nic już nie pozostawił, wyczerpując się do ostatnich granic. Jednak myliłby się ten, kto by sądził, że ś. p. podpułkownik Smidowicz był kiedy wyczerpany lub strudzony — praca była jego żywiołem. Tu też należy szukać przyczyny jego przedwczesnego zgonu, oddawał się bowiem pracy ponad własne

Święto pułku ulanów Zanlemeńskich. Przemówienie dowódcy pułku ulanów wielkopolskich do ulanów zaniemeńskich przy nadaniu odznaki pułkowej pułku ulanów wielkopolskich



Do wołyńskiej wsi Szubków przybył propagandowy samochód filmowo-radłowy WINO i nadal w dzień szereg audycy, wieczorem zaś wyświetlił film z pogrzebu Marszałka J. Piłsudskiego. Ludność słuchała audycy i oglądała film z dużym zaciekawieniem

Fot. kapral Konowalczyk

sily i niekiedy możliwości fizyczne. Pamiętam, jakby dziś, gdy po uciążliwej pracy na stanowisku dowódcy batalionu, ś. p. podpułkownik Smidowicz z pogodnym obliczem i uśmiechnięty, poświęca swój cenny czas dla załatwiania spraw podoficerskich, jako nasz kurator i rzecznik spraw podoficerskich.

Dlatego też na wieść o zgonie tak lubianego dowódcy serca braci podoficerskiej okryły się głębokim smutkiem, czemu pragnę dać skromny wyraz na szpaltach „Wiarusa”.

Cześć Jego zacnej pamięci!

J. Krach, starszy sierżant

Z ZAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. plutonowy Stefan Tomaszewski

Bolesnie dotknął nas los, wyrwijając z szeregów naszych w dniu 31 lipca 1938 roku ś. p. plutonowego Stefana Tomaszewskiego, jednego z najlepszych podoficerów naszego pułku, a jednocześnie powszechnie lubianego kolegę.

Ś. p. plutonowy Tomaszewski Stefan, lat 34, służył w naszym pułku przez szereg lat jako wzorowy wychowawca żołnierzy, zyskując sobie przyjaźń i uznanie kolegów - podoficerów.

Śmiercią tragiczną zakończył swój żywot, osieracając żonę i dwóch nieletnich synków.

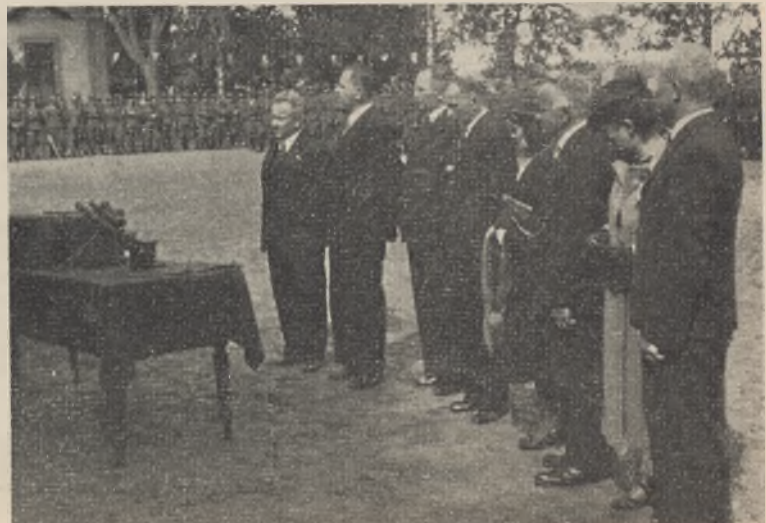
Stefku! Odszedłeś od nas, okrywając przelożonych, kolegów, rodzinę i przyjaciół ciężką żałobą.

Spij spokojnie! Niechaj ci ta ziemia lekką będzie i utuli na wieki.

Pogrzeb tragicznie zmarłego odbył się w dniu 3.VIII.1938 r. o godzinie 17-ej w Dęblinie, przy udziale miejscowego społeczeństwa, które w ten sposób dało wyraz swej boleści i żalu.

W. Walaszek, plutonowy

Święto Szkoły P. P. M. Nr 3. Tegoroczne święto było uczczeniem piętej rocznicy założenia szkoły, połączonym z promocją absolwentów i zaprzysiężeniem trzeciego rocznika szkoły oraz wręczeniem szkole granatnika, ufundowanego przez nauczycielstwo powiatu tarnobrzesklego. Na zdjęciu; delegacja nauczycielstwa powiatu tarnobrzesklego podczas wręczania szkole granatnika



Wiadomości o ogólnopolskim podoficerskim turnieju szachowym

Ogólnopolski podoficerski drużynowy turniej szachowy o mistrzostwo wojska i „Wiarusa“ i nagrodę przechodnią pana ministra spraw wojskowych odbędzie się w polowie grudnia bieżącego roku, względnie stycznia roku przyszłego nie, jak pierwotnie projektowano, w Wilnie, lecz w Łodzi.

Na zmianę miejsca powyższych rozgrywek wpłynęła w pierwszym rzędzie ta okoliczność, iż Redakcja „Wiarusa“ zorganizowała w lipcu roku bieżącego w Wilnie turniej tenisowy, który, nota bene, miał odbyć się gdzieindziej, a który pociągnął za sobą dosyć duże wydatki tamtejszego kasyna garnizonowego.

Wobec powyższego faktu zarząd kasyna wileńskiego, na prośbę pana kapitana Ciepelińskiego, odstąpił urządzenie turnieju szachowego łódzkiemu ognisku garnizonowemu.

Poza tym urządzenie w jednym mieście dwóch imprez o charakterze ogólnopolskim, i to w jednym roku, byłoby ze szkodą dla innych miast, które, jak dotychczas, podobnych imprez jeszcze u siebie nie miały, a przecież „Wiarus“ wszędzie dociera i w każdym zakątku kraju, czy to w większym czy mniejszym garnizonie, zwolenników swoich posiada i uczucia i sentymenty swoje do nich musi dzielić jednakowo, bez szkody tych czy innych (kolegów) abonentów.

Jeżeli zaś chodzi o regulamin powyższych rozgrywek, który się ukaże w następnym numerze „Wiarusa“, wprowadzona została do punktu 1 poprawka, po której brzmienie jego będzie następujące:

„W turnieju o podoficerskie drużynowe mistrzostwo szachowe wojska i „Wiarusa“ mogą brać udział wyłącznie podoficerowie zawodowi i nadterminowi służby czynnej“.

Dopuszczenie do turnieju podoficerów nadterminowych okazało się konieczne, bowiem umożliwi im zetknięcie się z różnymi graczami i o różnych poziomach gry, niejednokrotnie po raz pierwszy w tak olbrzymich rozgrywkach i w wielkiej konkurencji, a także wpłynie niewątpliwie na podniesienie poziomu ich gry, którą będą w dalszej swojej karierze życiowej kultywować, obejmując stopniowo miejsca, opuszczane przez starszych kolegów, którzy nabywszy odpowiedniego wieku, muszą opuszczać szeregi służby czynnej.

E. Dedek, sierżant

kierownik działu szachowego „Wiarusa“

Wiadomości ze świata szachowego

W dniu 13 października bieżącego roku w Warszawskim Towarzystwie Zwolenników Gry Szachowej rozpoczęty został turniej szachowy w I i II kategorii. W kategorii I grają: b. mistrz Polski Dawid Przepiórka, b. mistrz Krakowa Konczyński, mistrzyni Niemiec Sonia Graf, dr. Hermanowa, Trokenhejm, Daneman, inż. Piltz, Jagielski, Siadkiewicz, dr Stückgold, Szapiro, hr. Plater, Sobolewski, Berlac, Pytlakowski, Terski.

W klasie II: płk. Butkiewicz, płk. Długowski, Gawlikowski, Manczarski, Zdrowejewski, kapr. Rabiński, prof. Laure i inni.

W turnieju korespondencyjnym, urządzonym przez „Wicner Schachzeitung“, obecnie przemianowanym na „Deutsche Schztg“, pierwszy był Höflein — 14 pkt., 2) Keres — 12 pkt., który zużytkował ten turniej do przeprowadzenia szeregu eksperymentów teoretycznych. Dalsze miejsca zajęli: Bauer, Reinhardt, Maeck, Lechtenberg, Herman i Kara.

W styczniu 1939 roku rozegrany zostanie w Sowietach finał mistrzostwa państwowego przy udziale 18 uczestników. Poza Loewenfiszem i Botwinnikiem wchodzi do finału po 7 pierwszych z dwóch turniejów eliminacyjnych, oraz na dwa wolne miejsca wejdzie dwóch najlepszych mistrzów z odbytego niedawno turnieju czterech.

Był to turniej, zorganizowany dla czterech doskonałych mistrzów: Alatorcewa, Riumina, Ragozina i Kana, którzy nie mogli wziąć udziału w szampionacie. Jak donoszą, mecz ten wygrali Ragozin i Alatorcew.

E. D.

Ostatnia promocja na podporuczników w Szkole Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy

Tegoroczna promocja na podporuczników w Szkole Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy miała charakter wyjątkowo uroczysty.

Na frontowym dziedzińcu, w pobliżu udekorowanego pięknie kwiatami popiersia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zajęli miejsca: przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, inspektor armii generał brygady Antoni Szylling, generałowie brygady: Jatelnicki, Wład i Cehak, komendant szkoły, podpułkownik dyplomowany Kotarba, wielu wyższych oficerów, rodziny absolwentów oraz przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych. Nieco dalej ustawili się w czworoboku podchorążowie.

Krótką polowa msza św. dobiega końca. Ks. kapelan odwraca się do obecnych, mówiąc: „Podchorążowie! Przez 14 lat szkoła nasza, pracując rzetelnie i wytrwale, oddawała naszej armii co najcenniejszych oficerów. Mury te opuściło przez krótki stosunkowo okres czasu 1.500 wychowanków. Wielu z nich zajmuje dziś wybitne stanowiska w wojsku polskim. Życzę i wam z całego serca, aby wasza praca i wasze wiadomości, zdobyte w tej szkole, przyczyniły się do podniesienia potęgi i siły naszej drogiej Ojczyzny! Dziś, żegnając was — żegnajmy zarazem w imieniu wszystkich wychowanków mury tej szkoły, która przez cały czas swego istnienia dobrze spełniała swą służbę dla państwa“.

Teraz zbliża się najważniejszy moment uroczystości: promocja. Komendant szkoły zarządza 2-minutową ciszę ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, orkiestra gra „Bogurodnicę“, na środku dziedzińca klękają przed generałem Szyllingiem 3-ej prymusi szkoły: Anatol Tarnowiecki z grupy piechoty, Wiktor Ziemiński z grupy kawalerii i Włodzimierz Lisowski z grup specjalnych. Generał Szylling paśuje ich w imieniu Pana Prezydenta na podporuczników.

Błyska szabla, padają słowa przyrzeczenia, krótki żołnierski uścisk i młodzi podchorążowie należą już do wielkiej rodziny oficerów wojska polskiego.

Równocześnie odbywa się promocja pozostałych absolwentów. W kilka minut po tym nowomianowani podporucznicy defilują przy dźwiękach „Warszawianki“ przed trybuną, na której zajął miejsce, w otoczeniu generałów i wyższych oficerów, przedstawiciel Głowy Państwa, generał Szylling. Defilujący idą wspaniale, witani niemiłkącymi oklaskami licznie zebranej publiczności.

Po odebraniu defilady generał Szylling przechodzi na wewnętrzny dziedzińiec szkoły, gdzie odbywa się przekazanie sztandaru przez poczet sztandarowy podchorążych kadry szkoły. Podchorążowie oddalają się teraz, aby za chwilę wrócić, już w mundurach oficerskich, po dyplomy.

Zbliża się wzruszający moment uroczystości. Szkoła bydgoska opiekowała się od paru lat szkołą powszechną w Charciej Beldzie, szkołą powszechną w Bydgoszczy i miejscową drużyną harcerską. Podchorążowie, rozstając się ze swymi wychowankami, postanowili ich na pamiątkę obdarować, i tak: szkole w Charciej Beldzie ofiarowano piękną bibliotekę, szkole bydgoskiej — odbiornik radiowy, a drużynie harcerskiej — sztandar. Harcerzom sztandar wręczył generał Szylling. W imieniu harcerzy przemówił komendant hufca bydgoskiego, dziękując ze wzruszeniem za wyjątkowy zaszczyt, jakiego drużyna doświadczyła oraz za długoletnią opiekę szkoły.

Za chwilę powrócili na dziedzińiec szkoły podchorążowie w mundurach podporuczników, aby z rąk generała Szyllinga odebrać dyplomy oficerskie. Tymczasem w sali Rycerskiej szkoły ukończono już przygotowania do wspólnego śniadania. Podchorążowie zasiadają obok swych wychowawców, aby w miłym koleżeńskim nastroju spędzić ostatnie godziny pobytu w szkole.

W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Smigłego-Rydzka przemówił inspektor armii generał Szylling, życząc młodym oficerom powodzenia w zaszczytnej służbie ku chwale Rzeczypospolitej. Kończąc, wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Smigłego-Rydzka, powtórzony z zapalem przez zebranych. Następnie przemawiali: były komendant szkoły, generał brygady Jatelnicki, obecny komendant — podpułkownik dyplomowany Kotarba, imieniem społeczeństwa bydgoskiego rejent dr Nieduszyński oraz w imieniu absolwentów podporucznik Anatol Tarnowiecki. Pod koniec śniadania odczytano szereg depesz, nadesłanych przez pana ministra spraw wojskowych, generała dywizji Tadeusza Kasprzyckiego, dowódcę OK, szefa Marynarki Wojennej, kontradmirała Świrskiego, szefów departamentów, byłych komendantów szkoły i wiele innych.

Uroczystość ostatniej promocji w szkole bydgoskiej zakończył raut, który odbył się w godzinach wieczornych w salach kasyna oficerskiego i sali Rycerskiej szkoły podchorążych. Ostatnia zabawa przed rozpoczęciem ciężkiej, lecz zarazem zaszczytnej pracy w służbie Ojczyzny.

(j. m.)

S p o r t



Mat Radwan, silacz i atleta, podoficer zawodowy Floty, wychowanek bosmana Belzińskiego

PRZEDOSTATNIA NIEDZIELA LIGOWA

Stosownie do naszych ostatnich przewidywań, decyzje w Lidze zapadły już w czasie rozgrywek ostatniej niedzieli.

Walki ligowe dnia 16 października postawiły tylko kropkę nad „i”. Znikome szanse Śmigłego na jakiś cud w formie własnych wysokich zwycięstw, a równoczesnych takichże porażkach rywali przekreśliła klęska na własnym boisku z Ruchem w stosunku 4:2 (1:1). Jak wynik wskazuje, Śmigły do przerwy walczył zacięcie o swój los. Jednakże lepsza dyspozycja strzałowa napastników Ruchu z Wilimowskim na czele, zdecydowała o losie Śmigłego, a równocześnie o mistrzostwie Ruchu. Wilimowski, pomimo strzelenia 3-ch

bramek, nie zachwyił i stanowczo musimy poważnie rozglądać się za jego zastępcą. To samo dotyczy naszej sławy olimpijskiej, Wodarza.

Drugim klubem, którego degradacja została zdecydowana, jest ŁKS. Trzeba temu klubowi przyznać, że odchodzi z Ligi walcząc do ostatka i zaznaczając tym, że na drugi rok będzie znowu z powodzeniem walczył o prawo gry w ekstraklasie piłki polskiej. W niedzielnym meczu ligowym ŁKS zwyciężył przekonny słabo grającą Warszawiankę w stosunku 3:0 (2:0). Niestety, zwycięstwo to nic już sympatycznym lodzianom nie pomoże. Los ich jest zdecydowany. Mogą zdobyć najwyżej 14 punktów, kiedy najbliższy sąsiad, Warszawianka, ma już ich 15-cie.

Sensacją krakowską była porażka Cracovii na własnym boisku z Pogonią w stosunku bramek 3:2 (1:1). Pogoń, zasilona Matyasem II, wykazała dawne walory, a mianowicie silną obronę przy niezłej grze napadu.

W Chorzowie mecz AKS - Wisła zakończył się bezbramkowo, przy czym drużyny zademonstrowały grę fair i na wysokim poziomie stojącą. Tego rodzaju rozgrywki stanowią doskonałą propagandę sportu.

Warszawa była widownią dalszego zwycięstwa swoich pupilów. Tym razem nad groźnym rywalem, nad Wartą, Zwycięstwo Polonii w stosunku 3:1 (1:1) było zupełnie zasłużone. Młody narybek klubu stołecznego okazał się bardzo cennym i wskazuje na to, że Poloniści odegrają w przyszłych rozgrywkach poważną rolę.

Po ostatniej niedzieli tabela ligowa ukształtowała się następująco:

	II. gier	Punkty	St. br.
1) Ruch	17	25	54:33
2) Warta	17	19	51:37
3) Cracovia	16	18	36:33
4) Wisła	17	18	34:33
5) Polonia	16	17	36:35
6) Pogoń	17	17	20:24
7) AKS	17	16	38:30
8) Warszawianka	17	15	34:43
9) ŁKS	17	12	22:38
10) Śmigły	17	11	27:47

Ostatnie mecze o wejście do Ligi przyniosły zwycięstwo Garbarni nad Śląskiem w stosunku 9:0 (4:0), oraz remis Union Touring z PKS 3:3 (1:1). Tabela wygląda następująco:

1) Garbarnia	6	10	25:10
2) Union Touring	6	9	16:8
3) Śląsk	6	4	14:21
4) PKS	6	1	11:27

Do Ligi wchodzi: Garbarnia i Union Touring na miejsce spadających ŁKS i Śmigłego. Łódź zatrzyma nadal stan posiadania zmieniając tylko ŁKS na Union Touring, a Kraków zyska trzeci klub ligowy obok Cracovii i Wisły.

T. K.

ATLECI POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ — SPADKOBIERCY DAWNYCH SIŁACZY POLSKICH

Między marynarzami naszej marynarki wojennej posiadamy cały szereg ludzi o wprost atletycznej budowie ciała, którzy z zadziwiającą siłą i sprawnością wszechstronnie wysportowanych atletów, dokonują pięknych, niejednokrotnie mistrzowskich wyczynów.

Najstarszym z tych atletów-marynarzy, jest starszy bosman Belziński Konstanty, zwany nie na próżno mistrzem atletycznym. Wychował on już cały zastęp pierwszorzędnych siłaczy na terenie marynarki wojennej i w gdyńskich klubach cywilnych, w których jest instruktorem. Bosman Belziński uchodzi za króla żelaza nie tylko w marynarce wojennej, ale również i na Pomorzu. Specjalnością jego jest zapaśnictwo i rwanie łańcuchów. Okręca szyję grubymi sztabami żelaza, względnie wygina je w rękach w korkociągi, branzolety i ornamenti.

Jednym z jego wychowanków-marynarzy w gronie naszych wilków morskich jest sympatyczny mat Stanisław Radwan. Swym zewnętrznym wyglądem ani też budową ciała nie zdradza on siłacza światowej sławy.

Wyczyzny i pokazy atletyczne, jakich dokonuje mat Radwan, dają mu pełne prawa zaliczania się do siłaczy pierwszorzędnych. Siłę jego stalowych ramion i zębów nie oprze się nawet najszlachetniejszy pod względem wytrzymałości metal. Przedziera on w palcach, niby papier, krawki pancernej blachy okrętowej, grubości 3,5 milimetra. Nie ma dla niego monety, którą nie potrafiłby przełamać względnie wgnieść ją palcami w normalną deskę sosnową. Z łatwością przerywa rękami łańcuchy grubości 8,5 mm, oraz liny manilowe 12 mm na ciągnięcie. Gołą ręką rozbija on kamienie poważnej wielkości; ze stalowej sztaby grubości 35 mm wygina on w rękach najrozmaitsze ornamenti i litery. Jego potężna szczęka posiada wprost fenomenalną siłę, a zęby ma ostrzejsze i twardsze od stali, bowiem z łatwością przegryza on zębami 12 calowy gwóźdź oraz sztaby żelazne. Chwyciwszy zębami za koniec liny, potrafi on stawić opór sześciu ludziom ciągnącym za przeciwległy koniec liny, a ustawiwszy się na odpowiednim rusztowaniu potrafi on podnieść zębami uwiązane na linach normalnej wielkości konia. W końcu uczepliwszy się nogami za linę zwisającą z sufitu, potrafi on utrzymać zębami uwiązaną na linie tarczę z 6 ludźmi.

Pomagając gorliwie swemu mistrzowi bosmanowi Belzińskiemu w wychowaniu nowego zastępu przyszłych atletów, mat Radwan jest jednym z bardzo ruchliwych pierwszorzędnych trenerów ciężkiej atletyki w WKS Flota i Polskiej YMCA w Gdyni.

Poza tymi dwoma posiada nasza marynarka wojenna cały szereg mniej lub więcej uzdolnionych i obdarzonych niepospolitą siłą marynarzy-atletów, którzy chętnie oddają się temu sportowi, zasilając wojskowe kluby sportowe naszej marynarki wojennej.

St. Wieczorkiewicz, chor. mar. *

TURNIEJ KOSZYKÓWKI KOBIECZEJ W RZYMIE

W dniach 12 -6 bieżącego miesiąca odbył się turniej koszykarski o mistrzostwo Europy przy uczestnictwie reprezentacji Polski, Włoch, Litwy, Francji i Szwajcarii. Nasza drużyna spisała się doskonale i pomimo zajęcia trzeciego miejsca, pozostawiła doskonale wrażenia. Publiczność włoska stale dopingowała naszą drużynę. Trzecie miejsce zajmujemy tylko gorszym stosunkiem koszyków, ponieważ pierwsze trzy drużyny osiągnęły równą ilość zwycięstw i porażek. Najlepiej zobrazuje nam te walki tabelka mistrzostw. Najcenniejszym naszym zwycięstwem była wygrana z Litwą, uważaną za faworytkę mistrzostw. Tabela wyników:

	Wł.	Lit.	Pol.	Fr.	Szw.	St. koszy
Włochy	—	11:23	27:19	34:18	59:8	131:68
Litwa	23:11	—	21:24	20:14	28:10	92:59
Polska	19:27	24:21	—	24:19	34:6	101:73
Francja	18:34	14:20	19:24	—	43:18	94:96
Szwajcaria	8:59	10:28	6:34	18:43	—	42:164



Fenomenalna siła zębów marynarza St. Radwana z ORP „Wilia“ w Gdyni

K o m u n i k a t y

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Sierżant Kislak Józef. — Wiersza nie zamieścimy. Załączone znaczki brudne, nie nadają się do użytku.

Jerzy Pakulski, Radomsko. — Nadesłana na konkurs, ogłoszony w Nr 40, rota Marynarki Wojennej, nie odpowiada warunkom konkursu. W tygodniku naszym nie umieścimy.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI OCHOTNIKÓW 3 BATERII 1 P. A. P. LEG.

W dniu 10—11 listopada roku bieżącego odbędzie się w Warszawie zjazd b. ochotników 3 baterii 1 p. a. p. Leg. porucznika W. Kowalskiego. Koledzy proszeni są o podawanie swoich adresów komitetowi organizacyjnemu zjazdu: Warszawa, ul. Żurawia 22 m. 17, dr K. Paprocki.

ZJAZD HISTORYCZNY PEOWIAKÓW W SIEDLCACH

Peowiaci siedleckiego okręgu urządzają 19 i 20 listopada roku bieżącego historyczny zjazd byłych żołnierzy b. IX/III Okr. POW. Program zjazdu przewiduje: capstrzyk, nabożeństwo, pochód, założenie kamienia węgielnego pod pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego i Peowiaka, akademię i obiad żołnierski. Wszyscy byli żołnierze POW winni zgłaszać swój udział, po karty uczestnictwa i żółtki kolejowe do właściwych swoich b. obwodów kół powiatowych.

PLACÓWKA „WYSOKI BRZEG”

Panowie chorąży Fritsch i sierżant Rejman z byłej 1 kompanii harcerskiej V batalionu wartowniczego Kraków z 1920 roku, oraz koledzy z placówki „Wysoki Brzeg” nad Przemszą (sierpień — październik), proszeni są o podanie swoich adresów. Konieczne do zaświadczenia służby z 1920 roku Nowakowskiemu Stanisławowi, sierżantowi z pułku piechoty w Wadowicach.

KOŁO FORMACYJ POZAPULKOWYCH B. DYWIZJI OCHOTNICZEJ

Dnia 20 stycznia 1938 roku zawiązał się Komitet Zjazdu i Koła żołnierzy formacji Pozapulkowych b. Dywizji Ochotniczej, mający na celu zjednoczenie po latach b. żołnierzy tych oddziałów, wydanie ich historii oraz roztoczenie opieki nad bezrobotnymi i rodzinami poległych, jak również przekazanie tradycji bojowej nadchodzącym pokoleniom.

Oficerowie, podoficerowie i żołnierze proszeni są o zgłaszanie się tylko listownie pod adresem: ppor. rcz. Olszewski Wiesław, Pruszków, ul. Kraszewskiego 15, lub mgr. Władysław Rębalski, Warszawa, ul. Solec 36-a, m. 2.

Do koła przyjęci na członków mogą być wszyscy żołnierze, którzy służyli w następujących oddziałach: kompania telegraficzna rezerwowa Nr 1, kompania sanitarna, szpitala polowe I i II brygady ochotniczej, Audytoriat Dywizji Ochotniczej, Pluton Żandarmerii, Duszpasterstwo Dywizji, stacja zboru dla jeńców, poczta polowa Nr 62 i 67, urząd gospodarczy dywizji, piekarnie polowe, sztab dywizji, kolumny taborowe dywizji, kolumny żywnościowe i amunicyjne, czołwki żywnościowe, sanitarne i amunicyjne, harcerski oddział wywiadowczy V F. przy b. dywizji ochotniczej z 1920 r., dowództwo taborów dywizji, szwadron ulanów suwalskich.

Jednocześnie wyjaśniła się, iż kompania sztabowa dywizji ochotniczej i oddział sztabowy majora Kościakowskiego, następnie III brygady strzelców nadniemeńskich, ewidencyjnie wchodziły w skład 201 pułku piechoty.

Adres koła żołnierzy b. 201 p. p.: Warszawa, ul. Ludna 10.

Pisma prowincjonalne proszone są o przedruk niniejszego.

Korpusy oficerski i podoficerski garnizonu chojnickiego złożyły kwotę 50 zł, a „Rodzina Wojskowa” kolo w Chojnicach 25 zł (razem 75 zł) na zakup ławek szkolnych dla szkoły powszechnej w Borowym Młynie w powiecie chojnickim na Kaszubach.

Jest to jedna ze szkół, którymi opiekują się oficerowie i podoficerowie chojniccy.

Dzieci szkół z Zaolzia otrzymały od zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie kilka tysięcy podręczników szkolnych.

KRZYŻ I MEDAL NIEPODLEGŁOŚCI DLA BOJOWNIKÓW O WYZWOLENIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

W dniu 18 października bieżącego roku odbyło się pod przewodnictwem premiera generała Sławoj-Skłodkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej uzupełniający rozporządzenie o krzyżu i medalu niepodległości, postanowieniem, że krzyżem i medalem niepodległości odznaczane będą również osoby, które zasłużyły się czynnie w okre-

sie walk powstańczych o wyzwolenie w roku 1938 Śląska za Olzą. Osobom tym krzyż i medal niepodległości można nadawać do dnia 31 marca 1939 roku na podstawie zgłoszeń, złożonych najpóźniej do dnia 31 stycznia 1939 roku.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, rozciągający moc obowiązującą ustawy o obywatelstwie Państwa Polskiego na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego oraz uzupełniający w związku z powyższym niektóre przepisy tej ustawy.

Z kolei przyjęto projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o rozciągnięciu na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o komisjach rozjemczych do załatwienia zatargów zbiorowych między pracodawcami w przemyśle i handlu oraz ustawy o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W BELWEDERZE

W związku z Dniem Zadusznym, odbędzie się w Belwederze uroczyste nabożeństwo za duszę Marszałka Piłsudskiego. W nabożeństwie weźmie udział reprezentant Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i członekowie rządu.

Program audycji radiowych

Codziennie (audycje stałe): 6.30 (święta 7.15) Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla młodzieży (sobota — dla dzieci). 15.30 Muzyka obiadowa. 18.00 Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Niedziela 23.X. 9.15 Odczyt misyjny. 9.25 Regionalna transmisja z Żyrardowa. 11.45 Program literacki w sezonie jesienno-zimowym omówi Witold Hulewicz. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.10 Muzyka obiadowa. 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.10 „W Stanach Zjednoczonych” — fragment z książki Ewy Curie pod tytułem: „Maria Curie”. 16.30 Recital skrzypcowy Maxa Struba. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.30 Kamil Saint-Saens — koncert z płyt. 20.30 Koncert światowy z Kanady. 21.10 Transmisja fragmentów międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Norwegia. 22.00 Muzyka taneczna z Poznania.

Poniedziałek 24.X. 16.30 „Sylwetki kompozytorów polskich”. 17.30 Litwa współczesna — reportaż. 17.45 Billy Mayerl: Akwarium — suita. 18.30 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Józef Marx: Trio — fantazja. 22.00 Rozwój symfonii — audycja muzyczno-słowna.

Wtorek 25.X. 16.25 Recital fortepianowy Zygmunta Lisickiego. 16.35 „Pielęgnowanie pacjentów w chorobach przewlekłych” — pogadanka. 17.10 Nicolo Paganini: Kwartet D-Dur — koncert. 17.30 „Z pieśnią po kraju”. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.15 Recital śpiewaczy Mercedes Capsir. 22.40 Literatura słowiańska Mickiewicza w nowym wydaniu — szkic literacki.

Środa 26.X. 16.15 „Moje dziecko w nowej szkole” — pogadanka. 16.30 Koncert solistów. 17.05 „Formacje wojskowe polskie w przeddzień odzyskania niepodległości” — odczyt. 17.20 Podwórko gitary — audycja słowno-muzyczna. 18.40 „Dyskutujemy”. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Opowieść o Chopinie: „Lata młodości”. 21.45 Poezja Wieku Złotego — audycja literacka. 22.00 „Muzyka kameralna od Haydna do Ravela”.

Czwartek 27.X. 16.15 „W hucie szklanej” — pogadanka dla młodzieży. 16.35 „W muzycznym domu” — audycja muzyczna. 17.30 Nasze pieśni — koncert w wykonaniu H. Zboińskiej-Ruszkowskiej. 18.30 O tytułach utworów muzycznych — gawęda. 19.00 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 21.00 „Na czym polega sens przebudowy gospodarczej” — odczyt. 21.10 Komedie A. Fredry „Odludki i poeta”. 22.00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich — koncert. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

Piątek 28.X. 16.30 Pieśni ludowe w wykonaniu chóru chłopców szkoły powszechnej Nr 5. 17.00 Koncert kameralny. 18.30 Opowiadanie marynarskie: „Na pokładzie „Latającego Holendra”. 19.15 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 „Cyklon” — powieść mówiona F. Goetla. 21.15 Fragment z opery „Faust”. 22.30 Ludwik van Beethoven: Sonata fortepianowa A-Dur.

Sobota 29.X. 16.30 Recital śpiewaczy Edwarda Bendersa. 17.10 Koncert orkiestry rozgłośni wileńskiej. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 Rewie, film, operetki — koncert rozrywkowy. 21.00 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 21.55 Godzina niespodzianek. 23.15 Muzyka taneczna.

R a d i o

WOZY MEGAFONOWE POLSKIEGO RADIA DOTRĄ DO NAJODLEGLEJSZYCH ZAKĄTKÓW KRAJU

Już w najbliższym czasie wyruszą w okrężną podróż propagandową 3 wielkie wozy megafonowe Polskiego Radia.

Potężne podwozie samochodowe nosi specjalną karoserię, zawierającą instalację głośnikową oraz pomocnicze urządzenia radiowe. Wszystkie te wozy zostały wykonane całkowicie w kraju — na specjalne zamówienie Polskiego Radia i przystosowane są do naszych ciężkich warunków terenowych.

Na dachu samochodu umieszczone są cztery potężne głośniki, zasilane przez centralę megafonową wozu. Głośniki te mogą odtworzyć nieskazitelnie głos dla ponad 100-tysięcznego tłumu. Głośniki wozu mogą być zdejmowane i umieszczane przy pomocy posiadanych kabli w dowolnych pomieszczeniach czy na placach publicznych. Aparatura megafonowa wozu czerpie prąd elektryczny z własnej małej elektrowni, uruchamianej przez osobny motor spalinowy.

Centrala megafonowa wozu nadawać może własne audycje za pośrednictwem mikrofonu bądź w kabinie samochodu, bądź na zewnątrz wozu. Jednocześnie centrala ta transmitować może program radiowy rozgłośni Polskiego Radia oraz nadawać własne koncerty z płyt gramofonowych.

Szczegółowe i wszechstronne wyposażenie wozu tworzy też jakby małą rozgłośnię radiową, która wraz z przeszkoloną załogą odwiedzać będzie najodleglejsze polacie naszego kraju, dokąd nie dotarł jeszcze odbiornik radiowy.

NOWE REPORTAŻOWE STACJE KRÓTKOFALOWE POLSKIEGO RADIA

Sprzęt transmisyjny Polskiego Radia został ostatnio wzbogacony o dwie krótkofalowe stacje reportażowe o mocy 10 watów każda.

Zadaniem tych stacji jest umożliwienie dokonywania transmisji w ruchu, a więc z pojazdów mechanicznych, samolotów, pociągów, łodzi itp., oraz w okolicznościach, gdy z tych czy innych powodów połączenie punktu transmisyjnego z najbliższą stacją przewodów jest niemożliwe.

Są one wykonywane tak, by można je łatwo zainstalować gdzie należy, a jednocześnie gdy innych możliwości nie ma, by można je bez specjalnego wysiłku przenieść w teren. Elementy stacji są więc rozmieszczone w skrzynkach, które w razie potrzeby mogą być przetransportowane na plecach. Waga skrzynki z nadajnikiem wynosi 19,2 kg, skrzynki ze źródłami prądu (przetwornica) — 33 kg, skrzynki, zawierającej odbiornik — 24 kg.

Nadajnik pracuje falami od 85 do 115 metrów.

Transport stacji i ich instalacje nie nastroją żadnych trudności, mogą więc szybko podjąć pracę i to na znaczne stosunkowo odległości.

Mając do dyspozycji dwie kompletne stacje nadawczo-odbiorcze tej kategorii, możemy przy ich pomocy zorganizować transmisję na odległość nawet 30 kilometrów, jeśli warunki terenowe są przychylne.

Przypuśćmy, że transmisja ma się odbyć z jakiegoś miejscowosci lub jakiego terenu, położonego od najbliższej trasy telefonicznej w znacznej odległości. Wówczas odbiornik jednej stacji uruchamia się przy urzędzie pocztowo-telegraficznym, który w tym wypadku stanowi bazę transmisyjną i gdzie umieszcza się wzmacniacze transmisyjne, połączone przewodami z daną centralą radiofoniczną. Drugą kompletną stację nadawczo-odbiorczą ustawia się mniej więcej na połowie drogi między punktem transmisyjnym, a bazą transmisyjną. Ta stacja spełnia rolę stacji przekaźnikowej. Nadajnik pierwszego kompletu przetransportowywa się do miejsca, skąd ma być nadana transmisja, i tu się go uruchamia. Przebieg pracy jest następujący: sprawozdawca mówi do mikrofonu stacji nadawczej na punkcie transmisyjnym; odbiornik stacji przekaźnikowej odbiera to i przekazuje swemu nadajnikowi jako modulację. Odbiornik w bazie transmisyjnej odbiera stację przekaźnikową i przekazuje modulację wzmacniaczom transmisyjnym, a te — centrali radiofonicznej za pośrednictwem przewodów.

W rzeczywistości sprawa nie przedstawia się tak prosto, gdyż punkty nie mają możliwości porozumiewania się z sobą i tylko wzorowa organizacja transmisji i przeprowadzona pozytywna próba decydują o powodzeniu.

SZWEDZKA EKSPEDYCJA RADIOWA ROBI REPORTAŻE Z POLSKI

Do Polski przybyła szwedzka ekspedycja radiowa z własnym samochodem transmisyjnym i aparaturą do nagrywania reportaży.



Samochód transmisyjny radiofonii szwedzkiej w Polsce

Z Gdyni ekspedycja wyruszyła w podróż okrężną po Polsce, z zamiarem nagrania na płyty reportaży na tematy gospodarcze, historyczne, kulturalne, folklorystyczne itp.

W Warszawie ekspedycja nagrała reportaż zmiany warty przed Komendą Miasta.

Zainteresowanie Polską w krajach skandynawskich jest coraz większe. Przyczynia się do tego niewątpliwie Gdynia, gdzie marynarka polska i szwedzka ma możliwość codziennego kontaktu. Marynarze szwedzcy, wracając z Gdyni do kraju, opowiadają tam o wspaniałym porcie, który w ciągu kilku lat wyrósł na piaskach polskiego wybrzeża i stał się w krótkim czasie jednym z największych portów na Bałtyku. Oczywiście Polskę ze Szwecją łączy jeszcze inne kontakty, zarówno historyczne, jak i kulturalne, a w ostatnich czasach do wzajemnego zbliżenia przyczyniają się częste wymiany programów radiowych między radiofonią polską, a radiofonią szwedzką.

LICZBA ABONENTÓW W RÓŻNYCH KRAJACH W 1938 ROKU

Alger 84.977 (lipiec); Niemcy 9.552.444 (sierpień), w tym 640.260 bezpłatnych; Belgia 1.089.456 (lipiec); Australia 1.057.911 (czerwiec), w tym 2.181 bezpłatnych dla ociemniałych; Dania 751.739 (sierpień); Gdańsk 39.293 (sierpień), w tym 4.278 abonentów radiofonii przewodowej; Estonia 55.375 (lipiec); Francja 4.522.984 (sierpień); Wielka Brytania 8.689.850 (sierpień), w tym 60.850 bezpłatnych dla ociemniałych; Grecja 20.000 (sierpień); Węgry 393.540 (sierpień); Indie brytyjskie 55.419 (czerwiec); Indie holenderskie 65.863 (sierpień); Irlandia 142.653 (sierpień); Islandia 14.780 (czerwiec); Włochy 870.570 (sierpień); Japonia 3.759.047 (czerwiec); Lotwa 122.417 (sierpień); Norwegia 344.497 (sierpień), w tym 5.160 bezpłatnych: 4.561 dla ociemniałych, chorych i starców i 599 dla niektórych funkcjonariuszy; Nowa Zelandia 294.847 (czerwiec), w tym 830 bezpłatnych; Polska 892.964 (wrzesień), w tym 4.680 bezpłatnych; Portugalia 78.236 (sierpień); Rumunia 260.000 (sierpień); Szwajcaria 522.816 (sierpień); Jugosławia 121.607 (sierpień).

KONSERWACJA LAMP W ODBIORNIKACH

Zwykle po jakichś 2 latach od zakupu nowego odbiornika właściciel jego zauważa, że odbiór jest jakby nieco gorszy, niż na początku. Wezwany fachowiec od razu wyjaśnia przyczynę tego zjawiska, mówi o zużyciu się lamp, o wyczerpaniu się warstwy wywołującej elektrony, o zmniejszeniu się sztywności lamp itd. Słuchacz nigdy nie pomyślał o tym, że lampa w odbiorniku może się wyczerpać, a ponieważ wyczerpanie to następuje bardzo powoli, słuchacz przez dłuższy czas nie zauważa spowodowanej w nim zmiany wzdźwięku. Dlatego też każdy słuchacz, dbały o jakość odbioru radiowego, powinien w określonych odstępach czasu dawać lampy do sprawdzenia.

Nie zawsze konieczna jest zmiana wszystkich lamp dla osiągnięcia dawnego poziomu odbioru. Zwykle wystarczy zamienić jedną lub dwie lampy, na przykład lampę prostowniczą i głośnikową, które może najszybciej się wyczerpują. Jeśli jednak właściciel odbiornika zaniedbuje swój aparat przez 3 lub 4 lata, wtedy, oczywiście, musi zmieniać wszystkie lampy. To też najlepiej co rok sprowadzić fachowca, który wskaże lampy, wymagające zastąpienia.

Podoficerowie odznaczeni brązowym krzyżem zasługi po raz pierwszy z dniem 11 listopada 1938 roku za zasługi w służbie wojskowej

W ZWIĄZKU ZE ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ 20-TĄ ROCZNICĄ NIEPODLEGŁOŚCI PAŃSTWA
POLSKIEGO PODAJEMY LISTĘ PODOFICERÓW, ODZNACZONYCH BRĄZOWYM „KRZY-
ŻEM ZASŁUGI”, SKŁADAJĄC JEDNOCZEŚNIE WSZYSTKIM ODZNACZONYM SERDECZNE
GRATULACJE.

REDAKCJA

CHORAŻOWIE: Affelt Jan; Antkowiak Jan; Banach Antoni; Bartkowiak Jan; Bartoszek Józef; Bednarek Jan; Bendziecha Antoni; Bernaczek Franciszek; Blejder Kazimierz; Bloch Jan; Bobilewicz Julian; Boblewski Waclaw Jan; Brocki Jan; Brodziński Jan; Brzozkowski Piotr; Buczek Marian; Burda Franciszek; Burian Zbigniew; Chalgasiewicz Tadeusz Antoni; Charasymiec Józef; Chrościcki Feliks; Cichaczewski Adam; Cygan Józef; Daszkiewicz Cyryl Jan; Drabik Mieczysław; Dykert Ludwik; Dymiszewicz Józef; Dziennik Feliks; Engel Antoni; Fąferek Mieczysław; Gawęda Józef; Geier Karol; Giś Mikołaj; Głowacki Władysław; Goljan Stanisław; Grabowiecki Franciszek; Grobelny Walenty; Grodowski Feliks; Gruchot Ignacy; Gruszfeld Stanisław; Hausman Józef Marian; Hodurek Adam; Jakimek Andrzej; Jakubowski Michał; Jakubowski Mieczysław; Jekel Antoni; Jędrzejak Stanisław; Kabaciński Zygmunt; Kaczmarek Antoni; Kamiński Stanisław; Kaznowski Józef; Kijowski Paweł; Klötzer Mieczysław; Kłosiński Józef; Koniuszewski Leon Marian Gabriel; Kopeć Mateusz; Kordasz Władysław; Kordus Stanisław; Kordyban Dymitr; Kosicki Franciszek; Kostrzyca Henryk; Kowalski Stanisław; Kramarz Michał; Krauze Michał; Kubiak Piotr; Kulczycki Adam; Kulczyński Feliks; Kuluk Antoni; Kupiński Jan; Lewicki Bazyli; Maciejasz Stanisław; Maj Leon; Makowski Albin; Marciniak Józef; Maślanka Józef; Matuszewski Franciszek; Mąka Stanisław; Melcer Józef; Michalczyk Waclaw Hipolit; Michalik Antoni; Michniewski Kajetan; Mytko Jan; Niemczyk Józef; Niżnik Jan; Nowicki Marceli; Noworyta Piotr; Nyklewicz Józef; Oczko Leon; Oczkowski Roman; Olszański Michał; Osiński Jan; Ostrowski Marian; Paluszkiewicz Stanisław; Patros Antoni; Paupa Jan; Pęcak Stanisław; Piasecki Franciszek; Pietrzak Franciszek; Piotrowski Władysław; Piróg Andrzej; Plachta Ignacy; Popiński Stanisław; Poszywała Marian Michał; Prośniewski Walenty; Przybylski Stanisław; Przyłęcki Henryk; Pytlarz Stanisław; Rosenzweig Henryk; Rozynek Andrzej; Różański Michał Bogdan; Rycerz Franciszek; Saltarski Piotr; Selbirak Jan; Sowiński Stanisław Bolesław; Spernal Sylwester Stefan; Sroka Adolf; Stachowiak Stanisław; Starakiewicz Andrzej; Stern Leon; Szablowski Stanisław; Szcześniewski Julian; Szelągiewicz Waclaw Michał; Szewczuk Edward; Szostek Tomasz; Szymański Józef; Szymczykiewicz Czesław; Słusarz Jan; Tarnowski Julian; Wagnowski Alfons; Walaszek Jan; Weczera Antoni; Węglarz Seweryn; Wilk Józef; Witkowicki-Dolega Michał; Wójcikiewicz Józef; Wróblewski Ludwik; Wyrwiński Marcin; Zajac Piotr; Zaręba Stanisław; Zawadzki Jan; Ziemia Tomasz.

ZBROJMISTRZE: Chruszczewski Tadeusz; Gołębiowski Zygmunt; Górny Bolesław; Grzeźczak Marian; Hauptzok Kazimierz; Kubasik Stanisław; Lewicki Jan; Lewkowicz Adam; Murawski Julian; Mysiński Stanisław; Nadolny Bernard; Sowa Roman Andrzej; Wydro Jan; Zych Jan.

STARSI SIERZANCI: Adamczak Józef; Adamczewski Michał; Adamczyk Jan; Aleksander Józef; Andrusiewicz Jan; Andrzejewski Zygmunt; Angielski Marian; Antoniuk Stefan; Arabski Franciszek; Arke Edward; Bachórz Józef; Bakalarski Tomasz; Balcerek Stefan; Banachowski Michał; Baran Franciszek; Baran Jozef; Baran Stanisław; Baran Stanisław; Baraniecki Franciszek; Baraniecki Józef; Barbrich Kazimierz; Bargiel Józef; Bartnicki Bolesław; Barycki Aleksander; Basta Jan; Batko Jan; Baum Herman; Baumgarten Jan Wiktor; Bauza Alojzy; Bąba Ludwik; Bączkowski Adam; Bąk Tomasz; Becko Michał Franciszek; Beczkowicz Jan; Bednarek Jan; Bekas Feliks; Bendyk Antoni; Bentkowski Wincenty; Bethka Józef; Białkowski Franciszek; Białowiejski Aleksander; Bielecki Jan; Bielewicz Wiktor; Bienkowski Józef; Bierzgałski Kazimierz; Binko Zygfryd; Bisanz Jan; Biskup Walenty; Błaszyk Adam; Błaszczuk Józef; Błażyński Stanisław; Bobrowski Marcin Edward; Bochniarz Stefan; Bogacki Józef; Bogdański Jan; Boguszewski Kazimierz;

Bolewicki Czesław; Boliński Marian Jan; Bombiński Michał; Bonchort Zygmunt Grzegorz; Borejsza Stefan; Borkowski Franciszek; Borkowski Jan; Boroń Jan; Borowiec Franciszek; Borowski Józef; Boszkiewicz Wincenty; Bowgier Stanisław; Böhm Wilhelm; Branicki Waclaw; Bressa Czesław; Broda Tadeusz; Bronowski Witold; Brudnicki Kazimierz; Brydak Michał; Brykajto Adam Wiktor; Brykner Czesław Karol; Bryl Wojciech; Bubka Jan; Bucholz Ignacy; Bujak Antoni Teofil; Bujak Stanisław; Bukowski Bolesław; Bułaś Józef Stanisław; Burakiewicz Marcin; Burdajewicz Stefan; Bylicki Jan; Caputa Józef; Cebo Edward; Cegielski Tomasz; Chabior Stanisław; Chechłacz Franciszek; Chęciński Władysław Adolf; Chlewicki Stanisław; Chmielecki Marian; Chmura Józef; Chochliński Władysław Zygmunt; Chojnacki Stefan; Chojniarz Eugeniusz; Chrankowski Józef; Chrobowski Józef; Chrzanowski Józef; Chwałek Stanisław; Ciążela Jan; Cichy Wiktor; Cienkosz Piotr Jan; Cielply Antoni; Ciesielski Jan; Cieśla Władysław; Citko Adam; Coller Leon; Cugowski Józef; Cwiężka Franciszek; Cybulski Ludwik; Cygan Mikołaj; Cyprian Stanisław; Cyran Hieronim; Cwiński Jan Bolesław; Czaikowski Stanisław; Czarnecki Zenon; Czarny Kazimierz Józef; Czemerda Józef; Czepiel Bolesław; Czerwiński Andrzej; Czerwiński Stanisław; Czub Jan; Czubasiewicz Waclaw; Czurbyna Franciszek; Cwikliński Franciszek; Cwikliński Ignacy; Dalkowski Franciszek; Dawidowicz Krzysztof; Dąbrowski Andrzej Roman; Dąbrowski Antoni; Dąbrowski Antoni; Dąbrowski Jan; Dehnel Bogdan; Deisenberg Marian; Dembiński Konrad; Dobrowolski Bronisław; Dobrowolski Franciszek; Dobrzański Janusz; Domagała Stanisław; Domagała Stanisław; Dominik Ludwik; Drajer Leon; Dranala Jan; Drożan Ludwik; Drwiega Jan; Drygałski Roman; Dubas Ignacy; Dudek Józef; Dudek Józef Andrzej; Dunajski Tomasz; Durbach Władysław; Dutkiewicz Waclaw; Dutkowski Stefan; Dwulit Michał; Dydul Stanisław; Dvksa Sylwester; Dvktynski Stanisław Waclaw; Dvmski Jan; Dynowski Kazimierz; Dziadosz Józef; Dziadykiewicz Piotr; Dziedziec Tadeusz; Dziewieczynski Walenty; Dziuba Władysław; Dziurdziński Czesław Antoni; Ekiert Konstanty; Elejert Karol; Ergang Walenty; Etwert Tadeusz Zygmunt; Falciewicz Jan; Fedorczak Michał; Filipiak Zygmunt; Flaum Marian; Florczak Franciszek; Florczyk Ignacy; Fokt Jan; Fonek Stefan; Fornalik Alojzy; Fortuna Stanisław; Forvś Feliks; Fraisleben Stanisław; Frankow Paweł; Frackowiak Waclaw; Frackowiak Walenty; Fuchs Feibisch-Jesb; Gacka Alfons; Gaidowski Józef; Gajewski Antoni; Galicki Wincenty; Gałczyński Franciszek; Gancarz Antoni; Garboś Jan; Gawlik Józef; Gawron Teofil; Gawroński Edward; Gacka Władysław; Gaszczak Jan; Gdula Roman; Gendera Ludwik; Gendera Wojciech; Gerlach Władysław; Gerwatowski Aleksander; Gibes Jacenty; Biel Józef; Gieldowski Czesław; Gieldowski Michał; Gierczyński Ignacy; Giersberg Jerzy; Ginalski Ignacy; Głowa Michał; Głowacki Jan; Głowacki Szczepan; Goc Władysław; Gołąbek Stefan; Gołąbek Władysław; Gorka Franciszek; Gorlas Ludwik; Gorski Wiktor; Górak Mikołaj; Góral Mikołaj; Górka Józef; Gorka Józef; Górski Walerian; Granuszewski Ignacy; Grąbczewski Jan; Gregorczyk Aleksander Jan; Grohys Jan; Gronostaj Stefan; Gruber Adolf; Grynczel Kazimierz; Grzebieniowski Karol; Grzeszczuk Jan; Grześkowiak Stanisław; Grzęda Jan; Grzybowski Adam; Grzybowski Roman; Grzybowski Stanisław; Gunla Władysław; Gust Bolesław; Gutka Józef; Gutkowski Andrzej; Guzik Edward; Gwizdata Franciszek; Harbatowski Władysław; Hadryś Szymon; Haenel Edward; Halupka Stanisław; Handzlik Józef; Hawlicki Włodzimierz Władysław; Hawsowicz Walerian; Hedrowicz Izidor; Heinrich Artur; Hejda Michał; Hercog Józef; Hirsz Leon; Hoffman Bolesław; Holewa Michał; Hujar Piotr; Humbla Władysław; Huppenthal Teofil; Hurla Michał; Iberle Józef; Ignaszak Władysław; Jabłoński Antoni; Jabłoński Romuald; Jachowski Maksymilian; Jackowiak Andrzej; Jackowski Marian Stanisław; Jagielski Stanisław; Jahn Józef; Jakubas Antoni; Jakubiak Jan; Jakuszko Jan; Janaszak Aleksander; Janc Anastazy; Janczy Józef; Janiak Wincenty; Janicki Józef; Janicki Leonard; Janik Jan; Janik Józef; Janka Jan; Jankowiak Franciszek; Jankowiak Teodor; Jankowiak Władysław;

Jankowicz Jan; Jankowski Stanisław; Janusz Franciszek; Januszkievicz Ignacy; Jaraszkievicz Kazimierz; Jarocki Antoni; Jaronik Jakub; Jaroniński Jan; Jarosiewicz Michał; Jarosz Feliks; Jarosz Franciszek; Jasik Stanisław; Jasiński Józef; Jasiński Tomasz; Jastrzębski Franciszek; Jaskiewicz Józef; Jaśkowiak Wojciech; Jaworski Józef; Jaworski Stefan; Jeleniewski Kasper; Jeleń Stanisław; Jeleń Tomasz; Jenek Franciszek; Jessa Franciszek; Jezierski Jan; Jeżewski Stanisław; Jędrzejewski Bronisław; Jodko Lucjan; Jonderko Feliks; Joniak Jakub; Jopek Jan; Józwiak Stanisław; Józwiak Stanisław; Jurkiewicz Zygmunt Bronisław; Kaczmarek Franciszek; Kaczmarek Franciszek; Kaczmarek Józef; Kaczmarek Józef; Kaczmarek Władysław; Kajdasz Kazimierz; Kalemba Szczepan; Kaleta Józef; Kalinowski Jan; Kalita Jan; Kałwiński Stanisław; Kamiński Józef; Kamiński Józef; Kamiński Wilhelm Franciszek; Kamiński Władysław; Kamycki Bolesław; Kania Albin; Kaniowski Stanisław; Kantowski Władysław; Kaplon Tomasz; Kapłonski Sylwester; Kardach Mikołaj; Karkulowski Jan; Kasicki Jan Roman; Kasprowicz Alfons; Kasprowicz Andrzej; Kasyna Włodzimierz; Kaus Józef; Kazimierzczak Hipolit; Kazimierzczak Józef; Kazimierzczak Wincenty; Kaznowski Hieronim; Kaźmierczak Antoni; Kaźmierczak Feliks; Kempa Jan; Kempski Franciszek; Kentel Adolf; Kettner Antoni; Kędziński Józef; Kędziński Piotr; Kijewski Feliks; Kilen Teodor; Kind Edward; Kirklewski Andrzej; Kleczewski Ignacy; Klijewski Wojciech; Klimaj Władysław; Klimaszewski Antoni; Klimczak Zygmunt; Kluźniak Jan; Klos Franciszek; Kłosiewicz Jan; Knieszner Wilhelm Jan; Kobylarz Wojciech; Kobylka Jan; Kochanowski Wojciech; Kocik Jan; Kolanowski Leon; Kolasza Władysław; Kolbertowicz Franciszek; Kolacki Leon; Koleczko Józef; Kominek Feliks; Komisarczyk Andrzej; Komolka Jan; Kondola Michał; Kondracki Zygmunt Kazimierz; Konieczny Franciszek; Konik Franciszek; Konstantynowicz Marian; Kopczyński Bronisław; Korczak Kazimierz; Kordos Ignacy; Kordus Ludwik; Korona Franciszek; Korpanty Tomasz; Korybala Leon; Korz Aleksander; Korzeniowski Konstanty; Korzeniowski Wilhelm; Korzeniowski Władysław; Kosieradzki Jan Józef; Kość Wacław; Koska Ignacy; Kotlicki Bronisław; Kowalik Paweł; Kowalski Leonard; Kowalski Teofil; Kowalski Zygfryd; Kozia Antoni; Kozak Józef; Kozak Marian; Kozdroń Stanisław; Kozioł Józef; Kozłowski Józef; Kozłowski Piotr Paweł; Kozub Antoni; Köstenbaum Susman; Kraczkowski Franciszek; Krajewski Karol; Krakowiak Tomasz; Kram Leon; Kraskowski Władysław; Krasowski Jakub; Kraszewski Antoni; Krolczak Ignacy; Król Tomasz; Kruczkowski Tadeusz Jan; Kruk Antoni; Krukowski Bronisław; Krupski Stanisław; Krus Ignacy; Kruziel Stanisław; Kruger Józef; Krychowski Ludwik; Krynicki Stanisław; Krysiak Jan; Krzemień Stanisław; Krzykała Sylwester Antoni; Krzysiak Stefan; Krzysztofek Franciszek; Krzywosz Franciszek; Krzyżosiak Stefan; Kubalańca Stanisław; Kubiak Józef; Kubiak Mieczysław; Kubicki Zdzisław; Kubiński Ignacy; Kubis Juliusz; Kucnerowicz Bernard; Kujawa Edmund; Kujawa Wincenty; Kujawski Piotr; Kukliński Józef; Kukurowski Józef; Kula Tomasz; Kulas Klemens; Kupczak Marcei; Kura Leon; Kurczyński Lucjusz; Kurz Kazimierz Marian; Kuśnierkiewicz Walenty; Kuzański Franciszek; Kuzepski Jerzy; Kuziela Marian; Kuźniak Piotr; Kwaciszewski Bronisław; Kwasniewski Bronisław; Kwiecień Ludwik; Kwiecieński Władysław; Lamenta Leon; Lany Stanisław; Laszczyk Władysław; Lelek Szczepan; Lepa Józef; Lepczyński Wacław; Leśniak Władysław; Leśniewski Bolesław; Leszek Stefan Jan; Lesniak Walenty; Lewandowski Jan; Lewandowski Stefan; Lewandowski Teofil; Lewandowski Wojciech Paweł; Lewicki Stanisław; Lipniewski Jan; Lisek Edward Stanisław; Lisiak Ludwik; Lisowski Jan Wincenty; Litwiński Stanisław; Lokajczyk Bronisław; Lorenc Aleksander; Loroch Wincenty; Lohn Konrad; Lubiak Antoni; Luciniński Leon; Ludwikow Piotr; Labuzek Piotr; Łach Jan; Łakomy Stanisław; Łapczyński Ludwik; Łapiński Franciszek; Łappa Kazimierz Gabriel; Łopatka Józef; Łozowski Jan; Łuczak Franciszek; Łuczak Stefan; Łukaszewski Jan; Machnicki Antoni; Maciejewski Bolesław; Maciejewski Ludwik; Maciejewski Mieczysław; Maceowicz Dionizy; Macioszczyk Józef; Madaliński Józef; Madejewski Jan; Mager Kazimierz; Maik Franciszek; Majewski Józef; Majewski Stefan; Majka Władysław; Makówka Stefan; Makula Kazimierz Stanisław; Malinowski Antoni; Maliszewski Jan; Malkiewicz Józef; Malecki Franciszek; Malecki Michał; Malecki Tadeusz Ludwik; Malolepszy Józef; Mańczak Władysław; Mankowski Stanisław; Marciniak Jan; Marciniak Leon; Marek Franciszek; Marko Bronisław; Marszałek Józef; Marszałek Mieczysław Stanisław; Marusa Bronisław; Masiukiewicz Lucjan; Matuszak Jan; Matuszewski Józef; Matyjaszek Michał; Matysik Władysław; Mazur Alojzy; Mazur Franciszek; Mazur Józef; Mazur Karol; Mazurczak Stanisław; Mazurek Leon; Mazurkiewicz Zygmunt; Mądrowski Wiktor; Meller Stanisław; Michalski Antoni; Michalski Wincenty; Michalek Stanisław; Michałowski Józef; Mielcarek Michał; Mierzejewski Stanisław; Miękina Jan; Migalski Bolesław; Migula Franciszek; Mijał Franciszek; Mikieliewicz Zygmunt; Mikulski Seweryn; Misiak Jan; Misiorny Ignacy; Miskiewicz Stanisław; Młynarczyk Ignacy; Młynarek Wincenty; Mnichowski Edmund; Moczarski Walenty; Modrzejewski Jan; Modrzyński Stanisław; Mohr Józef; Mokrzycki Mi-

chal; Motyka Mieczysław; Mróz Leon; Mucha Jan; Mularczyk Andrzej; Murawa Walenty; Musiał Michał; Musiał Stanisław; Musielak Jan; Muszyński Marcei; Mycek Józef; Nabielec Władysław; Napierała Franciszek; Neuman Andrzej; Neumann Jan; Niemiec Roch; Niemier Stanisław; Nierodzik Karol; Niewiadomski Michał; Nike Alfred Ryszard; Nitka Władysław; Noga Jan; Nowacki Franciszek; Nowacki Wincenty; Nowaczyk Władysław; Nowaczyński Franciszek; Nowak Bronisław; Nowak Franciszek; Nowak Józef; Nowakowski Antoni; Nowakowski Franciszek; Nowakowski Józef; Nowakowski Kazimierz; Nowakowski Piotr Józef; Nowicki Jan; Nowogórski Marcei; Nycz Józef; Obiegło Leon; Olczak Feliks; Olearczyk Andrzej; Olechowski Wacław; Olszanecki Józef; Onyszkiewicz Stanisław; Opallński Jan; Osowski Alojzy; Otocki Stefan; Otto Rajmund; Otwiaska Ignacy; Otworowski Stanisław; Ozimek Roman; Pabijan Władysław; Pachulski Władysław; Paja Michał; Pajkert Jan; Pala Tomasz; Palczyński Ludwik; Palys Józef; Palyza Leopold; Pankow Bazyli; Panowicz Kazimierz; Pampel Franciszek; Paradnik Piotr; Pasternak Władysław; Paszkowski Franciszek; Pata Jan; Patalas Franciszek; Paterski Franciszek; Pawełczak Adam; Pawicki Jan; Pawlewczyk Jan; Pawlik Augustyn; Pawliński Wincenty; Pawłowski Bolesław; Paździerski Piotr; Pelc Antoni; Pelcer Eugeniusz; Pelczyński Paweł; Peplau Józef; Perkowski Bronisław; Perlikowski Stanisław; Peszka Bolesław; Petroniszyn Franciszek; Pęszyński Wincenty; Piasecki Jan; Piątek Józef; Piątkowski Kazimierz; Piechociński Czesław; Piecka Alojzy; Piekut Feliks; Pieniący-Pieniążek Józef; Pieronek Tomasz; Pietron Stanisław; Pietruczyk Jerzy; Pietrzak Wacław; Pietrzyk Feliks; Pietrzyk Tomasz; Piotrowski Antoni; Piotrowski Konstanty; Piotrowski Mikołaj; Pisarski Konstanty; Piskorz Władysław; Pitala Adam; Piwek Franciszek; Piwowski Michał; Pławny Józef; Płoski Daniel; Płoszajski Feliks; Podgórzak Józef; Podolski Sylwester; Pogwizd Karol; Pokutycki Kazimierz; Polański Jan; Polcer Franciszek; Polaczewski Robert; Polczyński Stanisław; Pominkiewicz Stanisław; Poniecki Konstanty Andrzej; Pony Wiktor; Porth Wilhelm; Posadziński Czesław; Poszwa Jan; Potoplak Teodor; Powsiński Leon; Prehendowski Romuald Zygmunt; Preis Władysław; Próchniak Stefan; Prozowski Leon; Pruss Czesław; Prządak Stanisław; Prządka Józef; Prządka Władysław; Przebinda Tadeusz; Przonak Szczepan; Przyborowski Leon; Przybyłowski Władysław; Przybysz Franciszek; Przypkowski Stefan Eugeniusz; Ptak Władysław; Puczyński Walenty; Puk Władysław; Purman Marian; Rak Aleksander; Rakowski Jan; Raniszewski Jan; Rapior Stanisław; Raszkiewicz Bronisław; Ratajczak Józef; Rec Karol; Rekowski Anastazy; Riese Alfred; Ring Stanisław; Robaczewski Stanisław; Robak Franciszek; Rodzina Ludwik; Roesler Stanisław; Romaniszyn Marian; Romandowski Józef; Romanowski Edward; Rosiński Stanisław; Rosowski Józef; Róg Michał; Rózga Czesław; Różański Witold Wiktor; Ruchalski Kazimierz; Rudnicki Bonifacy; Rudowski Stefan; Russek Karol Antoni; Rybaczek Kazimierz; Rybarski Karol; Rybicki Franciszek; Rychlicki Jan; Rychlicki Kazimierz; Rydel Adam; Rynkowski Aleksander; Ryż Tomasz; Rzezycki Wacław; Rzeźnik Jan; Sadowski Julian; Sadowski Kazimierz; Sadowski Stanisław; Salomoński Jan; Sałaciński Jan; Samburski Antoni; Sarbinowski Jan; Sawicki Franciszek; Schmidt Leopold; Schnieder Jan Leon; Schönfeld Leon; Schwabenthan Tadeusz; Sebзда Jan; Sedlak Celestyn; Semlak Bronisław; Serwoński Stanisław; Sęk Stefan; Sibicki Stanisław; Sibilski Wawrzyniec; Siciak Jan; Sidorowicz Marian; Siejek Jan; Siejkowski Bolesław; Siekanić Władysław; Sielski Edmund; Siemek Władysław; Siemienowicz Tomasz; Sienkiewicz Kazimierz; Sierzpowski Stanisław; Sikora Stanisław; Siktora Walenty; Sikorski Stanisław; Siwak Julian; Skoczeń Ludwik; Skopiński Władysław; Skóra Stanisław; Skórcz Franciszek; Skrobacz Wacław; Skrzypczak Jan; Skrzypkowiak Józef; Skubisz Franciszek; Skubisz Jan; Słaby Franciszek; Sławiński Stanisław; Sławiński Władysław; Słociński Feliks; Słodkowski Wacław; Słowiński Stanisław; Styk Andrzej; Smurawski Franciszek; Snarski Wiktor; Sobień Szymon; Sobkowiak Aleksander; Sobków Piotr; Sobociński Józef Jan Maksymilian; Sobolewski Piotr; Sochacki Kazimierz Florian; Sochacki Stefan; Sochor Antoni; Sojak Jan; Sokalski Stanisław; Sopniewski Wincenty; Sperka Tadeusz; Spieczynski Marcin; Spieler Nechemiasz; Spychaj Antoni; Srokosz Piotr; Stachowiak Alfons Bogdan; Stachowiak Józef; Stachowiak Szczepan; Stachurski Antoni Franciszek; Stafijowski Jan; Stahlke Jakub; Staniewski Józef; Stankiewicz Antoni; Stasiak Stanisław; Stasicki Adolf; Staszak Jan; Stefaniak Jan; Stefaniak Paweł; Stefanowski Antoni; Stefański Bronisław; Steffek Adolf; Stępień Franciszek; Stochaj Edmund; Stopiński Jan; Straśko Jan; Strejczek Julian; Strzemplewicz Józef; Studziński Stanisław; Suchodolski Edmund Adam; Sudwoj Aleksander; Suligowski Roman Józef; Surmacz Franciszek; Surówka Jan Tomasz; Sutkowski Stefan; Sydry Roman; Sylwanowicz Michał; Szafer Ludwik; Szafranski Michał; Szalata Kazimierz; Szarek Franciszek; Szczech Wiktor; Szczeplaniak Antoni; Szcześniak Edward; Szczytko Józef; Szelczyński Franciszek; Szemalikowski Roman; Szklarski Antoni; Szlakowski Józef; Szlapka Franciszek; Szmaj Jan Feliks; Szmata Antoni; Szopiński Wawrzyn Leon; Szostak Józef; Szponder

Alfred; Szpotakowski Aleksander; Szpurka Piotr; Sztajgerwald Roman; Szturmak Ignacy; Szuba Jan; Szuperski Franciszek; Szurowski Wacław; Szwarz Franciszek; Szwarz Stanisław; Szwejkowski Jan; Szybowski Leon; Szych Stefan; Szydło Stanisław; Szymański Antoni; Szymański Paweł; Szymański Stefan; Szymke Roman; Scibisz Józef; Sledz Karol; Sliwiński Teodor; Sliwa Stanisław; Sliński Józef; Słusarczyk Zygmunt; Śmietanowski Józef; świętek Franciszek; Świątkiewicz Franciszek; Święgoń Karol; Święcki Bolesław; Świętoślowski Roman; Swiniarski Antoni; Świstacz Hieronim; Tadrowski Bronisław; Taniaczekiewicz Marian Stanisław; Tarnowski Stanisław Kostka; Tatarek Ludwik; Tatarowski Stanisław; Telega Stanisław; Tęcza Jan; Tłomiński Feliks; Tobola Stanisław; Tokarski Tomasz; Tomaszewski Józef; Tomczak Eugeniusz; Tomczak Józef; Tomczak Leon; Tomczyk Józef; Traczyk Aleksander; Trawiński Roman; Trębicki Henryk; Truchan Jan; Trybalski Józef; Trzaska Stanisław; Trzmiel Andrzej; Turakiewicz Franciszek; Tuleja Antoni; Turkowski Jan; Twardowski Franciszek; Tyborowicz Marian Wilhelm; Tymowicz Kazimierz Wiktor; Ujma Roman; Urbaniak Jan; Urbaniak Kazimierz; Urbaniński Jan; Wachnik Stanisław; Wadas Zygmunt; Waga Stanisław; Wagner Zygmunt; Walczak Marcin; Waliłgora Edmund; Walkuski Tomasz Jan; Warzewski Tadeusz; Wardęga Idzi; Wasik Mikołaj; Wasiak Lucjan; Wąsac Zygmunt; Wesolowski Franciszek; Wiatr Józef; Wiatrowski Władysław; Więcek Walenty; Widlicki Jan; Wierzbicki Wincenty; Wierzowiecki Stanisław; Wiesc Leon; Wiuk Wiktor; Wiktor Jan; Winczura Jan; Winięcki Józef; Winkelman Władysław; Wisz Jan; Wisniewski Franciszek; Wisniewski Ignacy; Wisniewski Leon; Wisniewski Szczepan; Wisniewski Władysław; Witkowski Aleksander; Witrykus Gustaw; Włodek Wiktor Józef; Włoka Ludwik; Wnę Ignacy; Wodziński Władysław; Wojciechowski Antoni; Wojdecki Adam; Wojtecki Józef; Wojnakowski Władysław; Wojtalak Franciszek; Wołasewicz Józef; Wołoszczak Stanisław; Wołyniec Zenon; Woźniak Franciszek; Woźniak Władysław; Woźnicki Bolesław; Woźny Adam; Woźny Jan; Wójcicki Jan; Wójcik Jan; Wójcik Szczepan; Wójcik Teodor; Wójtowicz Grzegorz; Wrona Antoni; Wronowski Tytus; Wroński Mieczysław Stefan; Wroński Wacław Stanisław; Wróbel Andrzej; Wróbel Jan; Wróbel Julian; Wrzeszcz Wojciech; Wyrebra Michał; Wysocki Aleksander; Wyszyński Wacław; Zabawa Andrzej; Zacher Stanisław; Zacholski Antoni; Zajac Stefan; Zajączkowski Władysław; Zaleski Władysław; Zamożny Kazimierz; Zareba Józef; Zarebski Feliks; Zająca Władysław; Zatej Franciszek Paweł; Zaworski Antoni; Zbiorski Stanisław; Zborowski Aleksander; Zborowski Zygmunt; Zdobylak Władysław; Zebik Stanisław; Zieliński Stanisław; Zientkiewicz Klemens; Zimmer Tadeusz; Zinterstein Kazimierz Lucjan; Ziółek Kazimierz; Zmijewski Władysław; Zniewierowski Józef; Związek Józef; Zwieryński Józef; Zwoliński Ludwik; Zyblewski Władysław; Zyner Walenty; Żak Roman; Żukiewicz Adolf; Żurawik Stanisław; Żywicki Wiktor.

STARSI WACIMISTRZE: Aulich Walerian; Badura Leopold; Baran Aleksander; Belcarski Marian Józef; Bokiński Józef; Brenda Henryk; Brodziak Władysław; Brzuchanski Władysław; Budzianowski Karol; Budzyk Franciszek; Cempura Ludwik; Cieślak Grzegorz; Cieśliński Wacław; Czekaj Stanisław; Czerwiński Józef; Drożdżyński Franciszek Ksawery; Dylak Tomasz; Dziewulski Florian; Fabrycki Stanisław; Ficoń Leon; Filutowski Józef; Frąckowiak Józef; Gagjew Znaur; Gawron Emil; Gdula Władysław; Gierasiniński Stanisław; Glazer Jan; Golembka Stanisław; Gorczykowski Zygmunt Bronisław; Goszczyński Tadeusz; Górzny Ignacy; Gronicki Józef; Gulden Maksymilian; Hoppe Bolesław; Horos Feliks; Ilków Grzegorz; Jakubowski Władysław; Jankowski Antoni; Jankowski Stefan; Jarząbkiewicz Kazimierz; Jaskuła Józef; Jaskiewicz Stanisław; Jaworski Bronisław; Jędrzejewski Jan; Kahane Maurycy; Kaznowski Stanisław; Kaźmierski Wacław; Keler recte Stercer Izaak; Kędzierski Leopold; Klimas Jan; Kluczyk Bronisław; Kmieć Andrzej; Knap Jan Mikołaj; Knopek Leon; Kolodziejczyk Piotr; Koperwas Marcin; Kowalski Karol; Kozal Andrzej; Kraiński Stanisław; Krystek Franciszek; Krzyżanek Jan; Kuberski Jan; Kuc Dymitr; Kupiec Andrzej; Künstler Henryk; Kwiatkowski Wojciech; Laskowski Jan; Lemieszczuk Józef; Leonard Walenty; Lewandowski Józef; Lubelski Leonard; Luszcz Władysław; Magulski Leon; Malendowicz Jan; Malenczak Ignacy; Marcinkowski Karol; Marczyński Kazimierz; Milewski Teofil; Mleczko Michał; Mogiłka Adam; Nazarkiewicz Leon; Nowakowski Józef; Nowakowski Lucjan; Nowowiejski Władysław; Odyniec-Dobrowolski Leon; Olszewski Ludwik; Olszowy Jan; Osluk Aleksander; Pawlak Franciszek; Pawlik Szymon; Peldzius Longin; Pikala Stefan; Pluciński Klemens; Płocki Roman; Podborczyński Piotr; Pokorski Stanisław; Pokropowicz Stanisław; Polubiński Witold; Prywata Franciszek; Przekora Kazimierz; Ratajczak Feliks; Reiss Tomasz; Renau Roman; Renz Stanisław; Ringwolski Szczepan; Rogal Marcin; Rogoziński Stanisław; Rózycki Józef; Rutkowski Feliks; Ryczek Ludwik; Rylewicz Jan; Sadezuk Dymitr; Samel Paweł; Sawlewicz Stanisław; Sekuła Leon; Selwa Tomasz; Seńkowski Ignacy Franciszek; Siewarga Marian; Sitko Jan; Skulski Władysław; Smektała Walenty; Sobol Jan;

Sołtysiak Jan; Sosnowski Kornel; Sroczyk Władysław; Starzyk Wincenty; Staszewski Stanisław; Stępczyński Roman; Stępczewicz Jan; Stryczek Franciszek; Suchański Jan; Sztabiński Marian; Szulc Karol; Szwedziuk Michał; Szymański Stefan; Szypuła Franciszek; Sliwiński Karol; Śniegowski Michał; Świętek Michał; Świec Wojciech; Tepper Michał; Tomasiak Ignacy; Tomczuk Władysław; Topiszek Edmund; Trzaska Stanisław; Tukaj Feliks; Turaki Jan; Waleńciak Stanisław; Warchol Ignacy; Wegner Antoni; Werezczyński Lucjan; Wesolowski Wiktor; Węgrzyn Ignacy; Wiącek Jan; Wieczorek Piotr; Wieczorek Wojciech; Wienckiewicz Antoni; Wielrzykowski Marcin; Wilk Antoni; Włodoń Józef; Wojciechowski Stanisław; Załupski Kazimierz; Zarembski Jan; Zasada Stanisław; Zatorski Kazimierz; Zieliński Wojciech; Zybert Henryk; Żelazny Stanisław Fidalis; Żyromski Jan; Żyweczyn Stanisław.

STARSI OGNIOMISTRZE: Adamski Stanisław; Antczak Konstanty; Augustyniak Jan; Bartnicki Antoni; Bątkowski Józef; Baum Antoni; Biernat Józef; Bieczk Władysław; Błaszczak Ignacy; Boddyl Józef; Bombala Tadeusz; Borkowski Ludwik; Borusiak Józef; Borzęcki Józef; Bratus Michał; Brucker Edward; Buben Wincenty; Chrapczyński Jerzy; Cwiek Stanisław; Daszkowski Henryk; Dąbrowski Kazimierz; Dolata Ignacy; Drażczarek Józef; Duda Jan; Dulak Józef; Findysz Rudolf Władysław; Fisz Aleksander; Fortuna Władysław; Gawlik Dominik; Gawrzak Bolesław; Golus Jan; Górzny Leon; Grenda Zygmunt; Grodkowski Paweł; Guzik Władysław; Hoński Antoni; Hole Bronisław; Jakimów Emil; Jamrozkie-wicz Antoni Marian; Janota Roman; Jaranowski Jan; Jeziński Walerian; Kaliczyński Stefan; Kapłoński Leopold; Karpiński Franciszek; Kaźmierczak Wojciech; Kędra Franciszek; Kierzek Teofil; Klimek Józef; Kociemba Stefan; Kołodziej Stanisław; Koprowski Jan; Kosecki Antoni; Kozłowski Józef; Krug Stanisław; Kruk Franciszek; Krzyżaniak Józef; Kujawa Paweł; Kulasek Władysław; Kullig August Mieczysław; Kuryła Piotr; Kurzawa Aleksander; Lassota Jan; Lemke Henryk; Lenius Marian; Lewandowski Leon; Lewandowski Maksymilian; Lewandowski Władysław; Lewicki Józef; Łapuzek Feliks; Łącki Kazimierz; Makowski Józef; Malinowski Antoni; Malinowski Jan; Maldziński Józef; Mameł Walenty; Marcol Antoni; Matuszewski Stanisław; Mazurkiewicz Kazimierz; Mączka Stanisław; Mierzejewski Stanisław; Migacz Władysław; Murmillo Jan; Musiał Mikołaj; Nakoniecznik Karol; Nawacki Anastazy; Nawrot Tomasz; Nowak Wincenty; Nowakowski Wincenty; Nowicki Stanisław; Nowicki Tadeusz Bolesław; Organistka Wincenty; Orłowski Edmund; Paździór Michał Mieczysław; Pendel Kazimierz; Peplński Franciszek; Pietrzyk Jan; Pię-gła Wojciech; Przybylski Aleksander; Przybył Jan; Przybyłowicz Jan; Pukaniewicz Mieczysław; Purchla Ludwik Stanisław; Radola Kasper; Rusowicz Edward; Rychert Wojciech; Rzeszowski Józef; Sadownik Wacław; Sakowicz Leopold; Samoliński Józef; Schneider Adam; Skiba Szymon; Skoczek Władysław; Smarzyński Jan; Sosnowski Jan; Sosnowski Kazimierz; Spędzia Jan; Spychała Jan; Strykowski Stanisław; Sucharski Władysław; Synowiec Wincenty; Sytniewski Lucjan; Szajowski Stanisław; Szczudłowski Julian; Szestakowski Bronisław; Szewczyk Józef; Szymański Otto; Szymczak Wawrzyniec; Słęzak Bronisław; Święcicki Czesław; Torbicki Antoni; Urbaniak Józef; Urbaniński Piotr; Wałęcki Franciszek; Wawrzaszek Józef; Wdowski Jan; Widawski Bolesław; Wiesc Franciszek; Wilczyński Ludwik Teofil; Wisniewski Andrzej; Wisniewski Antoni; Wisniewski Czesław; Wojtkowiak Wiktor; Woźniak Kazimierz; Woźniak Władysław; Wozny Władysław; Wójcik Jan; Wroński Bronisław; Zabochnicki Julian; Zalewski Wacław; Zielonka Edmund; Zmyśliński Józef; Zulauf Tadeusz; Zydorczyk Franciszek; Żelichowski Jan; Żukowski Mikołaj.

STARSI MAJSTRZY WOJSKOWI: Adamkiewicz Władysław; Baran Stanisław; Barszczewski Wincenty; Bauman Mikołaj; Beck Kazimierz; Bednarek Ignacy; Biale Emil; Biedroń Walerian; Bielewski Antoni; Biniek Stanisław; Błotny Jan; Borkowski Karol; Bortnik Bronisław; Brewka Franciszek; Broszkiewicz Leopold; Brylczak Kazimierz; Brzczyński Lucjan; Bujalski Jan; Chmielowski Zygmunt; Chojnacki Kazimierz; Chudowolski Jan; Cichocki Władysław; Cieślewicz Leon; Con Ignacy; Czepiak Stefan; Czub Antoni; Czyż Władysław; Dmochiewicz Jan; Dopierała Jan; Drost Jan; Drzymulski Eugeniusz; Duszenko Wiktor; Dworak Stefan; Dylawerski Bernhard; Eder Leon; Fabian Józef; Fiałkowski Edmund; Fidor Stanisław; Figlerek Antoni; Firlej Władysław; Foltaiński Sylwester; Frankowski Stanisław; Gazecki Józef; Gerun Jan; Giza Józef; Głodny Leon; Goździak Szczepan; Góra Józef; Górzny Jakub; Grabowski Bolesław; Grabowski Franciszek; Gruszecki Wojciech; Gruszka Franciszek; Gurdała Antoni; Gutowski Władysław; Guttmejer Tadeusz; Gwary Stanisław; Hadaś Czesław; Handzewnian Kazimierz; Hauzer Hugon; Idaszak Bronisław; Jaglarz Emil; Janusz Jan Józef; Jarmuzyk Franciszek; Jarosz Józef; Jaroszyński Franciszek; Jaś Jan; Jatczak Franciszek; Jazikowski Józef; Jelonek Stanisław; Jędrzejczak Sylwester; Johann Emilian;

Jost Władysław; Jurus Marian Aleksander; Kabula Sylwester; Kaczmarczyk Franciszek; Kaczmarek Jan; Kalinowski Franciszek; Karpiński Piotr; Kiczak Władysław; Kielbasa Władysław; Kielczykowski Kazimierz; Kolanowski Waclaw; Kolodziej Jan; Korek Jan; Koryzno Piotr; Kosterski Euzebiusz; Kosiedowski Władysław Andrzej; Kotański Stanisław; Kotapka Władysław; Kotarba Henryk; Kotarba Józef; Kowalski Piotr; Kowalski Seweryn; Kozłowski Julian; Kraus Władysław Józef; Król Marcin; Królak Feliks; Kryształ Paweł; Kubacki Julian; Kubik Waclaw; Kuchta Andrzej; Kujawa Alojzy Stanisław; Kuligowski Mieczysław; Kuzemko Stefan; Lang Ludwik; Laurisz Andrzej; Lesiak Jan; Lorek Kazimierz; Lutak Marcin; Lakomy Jan; Langowski Jan; Lęczycki Marian Florian; Losiak Edward; Lukaszewicz Jan; Maciejewski Tomasz; Majek Bolesław; Majewski Tadeusz; Mankowski Marian Józef; Mańkowski Władysław; Matwijów Maksymilian; Matyszczak Julian; Metelski Władysław; Mikołajczak Antoni; Mikołajski Stanisław; Milczarski Jan; Molenda Józef; Molenda Stanisław; Mrotek Franciszek; Musielak Stefan; Nowacki Michał; Nowaczyk Jan; Nowicki Andrzej; Otrębski Leonard; Oyrzanowski Waclaw; Ozóg Franciszek; Palasiński Władysław; Pasek Karol; Paupa Józef; Pawlak Stanisław; Pawlino Józef; Pędziwiatr Stanisław Jan; Piełach Władysław; Pikul Ignacy; Pilch Wojciech; Pintscher Alojzy; Piotrowski Antoni; Piszak Piotr; Pitek Michał; Pluta Jan; Polomski Jan; Popielewski Władysław; Pośpiech Czesław; Rozmus Julian; Rozynek Piotr; Rum Chrystian; Rumiankowski Jan; Rusiński Józefat; Rutkowski Władysław; Rymarski Karol; Samborski Antoni; Schubert Józef; Skrzypczak Michał; Skupień Jan Kanty; Smajek Marian; Smoleń Wojciech; Sobczyk Bolesław; Sobota Józef; Stachowiak Józef; Stachowiak Stanisław; Stanisław Antoni; Starosta Franciszek; Stasiak Piotr; Stechni Stanisław; Stójkowski Stanisław; Struss Jan Franciszek; Strzelecki Władysław; Suk Waclaw; Syska Jan; Szablewski Jan; Szarzyński Stanisław; Szawracki Michał; Szczawiński Leon; Szczepaniak Leon; Szeftński Jan; Szklarz Leon; Szlapani Michał; Szumiłowski Franciszek; Szumiłowski Paweł; Szuster Stanisław; Szymanowski Stefan; Szymański Alfons; Szymanski Franciszek; Szymański Franciszek; Szymczak Antoni; Śliwiński Antoni; Śliwiński Czesław; Ślusarz Stanisław; Tadeusz Leon; Tardowski Stanisław; Trytek Józef; Tydda Antoni; Uklejewski Władysław; Vogel Władysław Feliks; Wandzel Józef; Waszkowiak Walenty; Wielemborek Antoni; Wielewicz Brunon; Wierski Stanisław; Wodzisławski Stefan; Woloszczak Karol; Woś Wiktor; Zabada Franciszek; Zarębski Antoni; Zimmer Jan; Zmyj Władysław; Zychowicz Leon; Zak Józef; zołnowski Waclaw; Zukowski Gustaw; Zyta Jan.

STARSI BOSMANI: Bacia Edmund; Bieliński Władysław; Blewaska Idzi; Cichosz Ignacy; Cichy Ignacy; Domicz Edmund; Dyszczakowski Włodzimierz; Fangerog Jan; Gapinski Alfons; Glazik Jan; Goeck Józef; Grusiecki Andrzej; Gwiaździnski Władysław; Haertel Karol; Jagodziński Michał; Kaplita Teofil; Klupś Jan; Kopaczewski Alojzy; Książek Szczepan; Kusnierek Stanisław; Kuźmiński Lucjan; Latawiec Edmund; Lipczyński Stanisław; Lisowski Andrzej; Lęgowski Teofil; Malszewski Emil Hugo; Matej Antoni; Mikicki Mieczysław; Nowakowski Kazimierz; Nowotarski Kazimierz; Nyk Kazimierz; Ostrowski Zygmunt; Pawliszak Andrzej; Przybylak Szczepan; Rataj Roman; Sęk Stanisław; Skawski Tomasz; Stawiarski Emil; Szuca Józef; Talaga Stanisław; Tylec Józef; Tyra Walenty; Walczyński Marceł; Wantowski Alfons; Wasilewski Stefan; Witeczak Stanisław; Wojtkowiak Marcin.

TYTULARNI STARSI SIERŻANCI: Abramowicz Leon; Adamski Józef; Alwin Hieronim; Bakalarski Kazimierz; Balcerzak Leon; Banaszek Piotr; Bania Franciszek; Baścik Franciszek; Bęz Hipolit; Bielawski Antoni; Bielawski Kazimierz; Bielicki Bolesław; Biesek Józef; Bijak Władysław; Bimas Leonard; Bojda Izidor; Bokszezanin Jan; Borański Zygmunt; Borek Jan; Brafman Arian; Brok Jan; Brzezinski Jan; Bujnowicz Maksymilian; Ceglarski Antoni; Celary Michał; Celiński Bogdan Marian; Chelmiński Jerzy; Chęć Wojciech; Cichy Stanisław; Cierniakowski Aleksander; Ciesielski Stefan; Cwynar Franciszek; Czarnecki Aleksander; Czerniak Walenty; Czerw Andrzej; Czuczuliński Antoni; Danek Wojciech; Daszkiewicz Józef Stanisław; Dąbrowski Józef; Dorant Stanisław; Drożdżik Tadeusz; Dus Longin; Dysarz Bolesław; Dziadek Stanisław; Dziennik Michał; Dziubak Jan; Ewertowski Władysław; Felsmann Antoni; Fiedorowicz Karol; Fijałkowski Władysław; Florek Ryszard; Gałązka Józef; Cierzyński Jan; Glapa Marcin; Głowacki Kazimierz; Gmerek Stanisław; Gomula Antoni; Górkiewicz Maksymilian; Górnikowski Jan; Górny Ignacy; Grabczak Wojciech; Grochowina vel Grochowski Tadeusz; Grodzki Czesław; Grünberg Zygmunt; Grynberg Leonard; Hodyjas Władysław; Horecki Franciszek; Hyjek Stefan; Idec Władysław; Idęć Antoni; Janiak Karol Bolesław; Janus Józef; Jaracz Feliks Bolesław; Jaworski Leonard; Jaźwiński Antoni Izidor; Jedrzczak Mieczysław Franciszek; Jeliński Jan; Jerzak Ignacy; Jezierski Tadeusz; Jedrych Franciszek;

Jedrych Jan; Jużko Władysław; Kaczmarczyk Franciszek; Kaczmarek Szczepan; Kalinowski Władysław; Kamiński Stefan; Kasza Tomasz; Kauff Józef; Kąkolowski Edward; Kępa Stanisław; Kies Stanisław; Kirejczyk Jan; Kirstein Jan; Klawczyński Bolesław; Kluka Bronisław; Klauzek Eugeniusz; Kłoczek Józef; Koch Adam; Koczur Antoni; Kolendowicz Ksawery; Konecki Kazimierz; Konieczny Tomasz; Konkolowski Stanisław; Koprowski Jan; Kosowski Jarosław; Kościński Józef; Kowalczyk Józef; Kowalczyk Teofil Kazimierz; Kozak Józef; Kraj Józef; Krajna Michał; Kruposka Józef; Kruger Franciszek; Kubicki Zygmunt; Kuciel Franciszek; Kukla Ignacy; Kukla Jan; Kulesza Franciszek; Kulik Feliks; Kupiec Tadeusz; Kurek Piotr; Kurkowski Józef; Kurman Izaak; Kurowski Stanisław; Kuszewski Jan; Langner Stanisław; Laszkowski Marian; Lecyk Włodzimierz; Legaj Franciszek; Lemke Leon; Lenart Włodzimierz; Lewandowski Jan; Ligieża Stanisław; Lijewski Klemens; Liszewski Edward; Lucht Michał; Lupa Jan; Labojko Tadeusz; Lajdych Franciszek; Lukowski Leon; Lupolow Jerzy; Maćkowiak Stanisław; Malinowski Mikołaj; Malinowski Stanisław; Marciński Ignacy; Marcinkowski Jan; Marcinkowski Stanisław; Mardeusz Stanisław; Martowicz Dionizy; Martynowski Antoni; Matuszak Andrzej; Mazur Franciszek; Michniewski Leon; Mitera Jan; Młoczkowski Ludwik; Morszyński Franciszek Marian; Mrózek Paweł; Murawski Stanisław; Musiał Ludwik Stefan; Napierala Jan; Neuman Kazimierz; Neumajer Brunon; Niedzielski Franciszek; Nowak Józef; Nowak Roman; Nowak Władysław; Obrzydowski Michał; Oleksiński Stefan; Olszaniecki Marian; Olszanowicz Wawrzyniec; Olszewski Franciszek; Olszewski Kazimierz; Olszewski Kazimierz; Orlewicz Jan; Orłowski Bronisław; Oświeciński Lucjan Michał; Ozorkiewicz Roman; Palasz Aleksander; Palka Stefan; Pamin Władysław; Panek Andrzej; Papiński Franciszek; Paprota Władysław; Parter Alojzy; Patras Wojciech; Pawełek Ludwik; Pawlak Leopold; Pawlewski Józef; Pawlik Waclaw; Pawłowski Józef; Październi Stefan; Pieczonka Jan; Pieczyński Jan; Pietrzycki Józef; Piotrowski Bogdan; Pitucha Roman; Pniowski Stanisław; Pochopień Antoni; Poprawski Roman; Przekłosa Walenty; Psiurski Franciszek; Pupinik Bronisław; Putowski Władysław; Pysza Ludwik; Rarok Ignacy; Rauzo Mikołaj; Rejman Walenty; Rękas Jerzy; Rochowiak Ignacy; Rollinger Michał; Roszak Jan; Rot Jan; Runiński Karol; Rusin Marian; Rutkiewicz Antoni; Rychliński Henryk; Sarnecki Franciszek; Sawiński Feliks Stanisław; Schall Salomon; Seidel Józef; Skowera Ludwik; Siosarski Florian; Smogur Stefan Marian; Sobkowiak Jan; Soldan Józef; Sosin Franciszek; Sosna Feliks; Spiestesser Antoni; Sroka Emil; Stachowiak Stanisław; Stanieczek Karol; Stanisławski Stanisław; Stankiewicz Władysław; Starzyk Bronisław; Staśkiewicz Ignacy; Stiller Leon; Stoczek Walenty; Stodolny Andrzej; Stróżycki Józef; Strugała Władysław; Strzelecki Bruno; Suchecki Franciszek; Suchomski Aleksander; Suchomski Jan; Süßer Wilhelm; Szal Stanisław; Szalański Józef; Szczepański Andrzej; Szczurowski Stanisław; Szczygiel Antoni; Szkop Czesław; Szulc Adolf; Szydłowski Tadeusz; Szykuliński Michał; Szymański Marceł; Szymczak Antoni; Śledziński Kazimierz; Thiede vel Tide Józef Karol; Tomaszewski Feliks; Tomaszewski Jan; Tuczowski Michał; Turkowiak Jan; Tuszyński Władysław; Ujda Józef; Ungier Karol; Waciarz Henryk; Waraczewski Ryszard; Watala Franciszek; Wasik Antoni; Wdowczak Teofil; Więcek Adam; Więcek Michał; Więckowski Teodor; Włodarczyk Stanisław; Wnuk Stanisław; Wojtkowski Franciszek; Wolczyk Władysław; Wojcicki Jan; Wronski Eugeniusz; Wyczechowski Marian; Zagół Józef; Zajdler Kazimierz; Zawrzykraj Franciszek Ksawery; Zbroniec Kazimierz; Zieliński Edmund; Zieliński Franciszek; Zieliński Władysław; Zielnica Antoni; Zimmer Sylwester; Zimny Stanisław; Zydorczak Tomasz; Żurawski Marian; Zyczyński Kazimierz Felician.

TYTULARNI STARSI WACHMISTRZE: Baranowski Stefan; Bortliczek Józef; Bulski Stefan; Burdyk Roman; Cieslik Władysław; Czerwiński Leon; Drąg Leon; Dziewit Szczepan; Guździół Stanisław; Januszewicz Jan; Jarząbek Zygmunt; Józwiak Wojciech; Kaczyński Józef; Kaźmierczak Jan; Kierkuś Wincenty; Klajn Bolesław; Kopicik Franciszek; Kosianka Stanisław; Kosmicki Szczepan; Krieger Władysław; Kubiak Piotr; Kubis Stefan; Kurtyka Mieczysław; Kutek Jan; Magda Józef; Malisz Władysław; Marek Władysław; Milczanowski Stanisław; Neuburger Stanisław; Nun Michał; Obonski Jan; Ostafin Alojzy; Pałka Władysław; Parcer Józef; Piróg Zygmunt; Puz Eugeniusz; Rak Władysław; Reguła Jan; Rospond Józef; Sawicki Józef; Sebastyański Stanisław; Skiba Józef; Skorek Roman; Slany Teofil; Sobczak Stanisław; Soseński Józef; Strashburger Leon; Stawarz Leon; Stebnicki Jan; Strzelezyk Stefan; Surówka Józef; Suwiński Stanisław; Switeńko Longin; Szarawara Franciszek; Szloch Władysław; Szmigielski Józef; Szulczyński Ignacy; Tatarea Aleksander Marian Karol Stanisław; Urbanski Józef; Wojtyła Józef; Woźny Andrzej; Wójcik Jan; Zieliński Roman; Zmuda Jan.

TYTULARNI STARSI OGNIOMISTRZE: Baraniuk Ludwik; Bocian Stanisław; Boligłowa Stanisław; Car Stanisław; Chrzanow-

ski Henryk; Cichy Ignacy; Czajka Michał; Dąbrowski Ludwik; Drozdowski Piotr; Frydrychowicz Edward; Gajewski Jerzy Antoni; Iłasz Władysław; Janik Adam; Jędrzejczak Franciszek; Kasperski Antoni; Kielczewski Władysław; Kowalski Józef; Krawczyk Ludwik; Krawczyk Walenty; Królikowski Jan; Kucza Jakub; Lewandowski Feliks; Lewandowski Ignacy; Makowski Władysław; Malinowski Władysław; Marchut Franciszek; Marcinek Andrzej; Markowski Józef; Nowicki Stanisław; Pawłowski Wojciech; Spólnik Józef; Stańczyk Józef; Szymerski Andrzej; Sliwicki Władysław.

TYTULARNI STARSI MAJSTRZY WOJSKOWI: Beltowski Władysław; Buroń Jan; Cieslikiewicz Władysław; Czubański Władysław; Gołuski Leon; Gorczyca Tomasz; Jęczmieniowski Wincenty; Kaźmierczak Antoni; Kozłowski Wawrzyniec; Kupferschmidt Paweł; Kurowski Leon; Lipski Józef; Mańkowski Jan; Morasiński Mieczysław Romuald; Nowicki Roman; Palczyński Kazimierz; Pawlik Bolesław; Piłat Antoni; Podeszwa Antoni; Raszka Rudolf; Rzeźnikiewicz Stanisław; Schepke Florian; Schmalenberg Henryk; Spaliński Karol; Stańczyk Aleksander; Szarała Andrzej; Torzewski Michał; Werner Bronisław; Wiśniowski Karol.

TYTULARNI STARSI BOSMANI: Polacki Franciszek.

SIERŻANCI: Abraham Henryk Karol; Abucewicz Bolesław; Achacik Stanisław; Ahtelik Stanisław; Adamczak Stanisław; Adamkiewicz Edmund; Adamkiewicz Sylwester; Adamski Julian; Adamski Karol; Adamski Władysław; Alda Antoni; Ambroziak Antoni; Ambrozik Stanisław; Ampula Andrzej; Andrejków Kazimierz; Andruszkiewicz Adam; Andrzejewski Jan; Andrzejewski Stanisław; Andryszewski Antoni; Andrzejak Henryk; Aniola Stefan; Antczak Józef; Antczak Mieczysław; Antkiewicz Ferdynand; Antkiewicz Jan; Antonik Józef; Arkuszewski Aleksander; Aroch Jan; Augustyniak Ludwik; Bachert Józef; Bala Jakub; Balcerski Stanisław; Balcerzak Bolesław; Bala Józef; Ball Alfred; Banach Jan; Banasiewicz Józef; Banaś Ludwik; Bański Jan; Baran Stanisław; Barański Stanisław; Barański Stefan; Bartożyk Maksymilian; Bartzak Wiktor; Bartkowiak Stefan; Bartkowski Marian Józef Franciszek; Bartłomiejczyk Jan; Bartoszewicz Antoni; Bartyl Edward; Baziński Michał; Bąk Władysław; Bąk Wojciech; Bąkowiec Józef; Bednarek Michał; Benk Edmund; Bennewicz Antoni; Bereszko Donat; Berger Stanisław; Białek Józef Piotr; Białek Waclaw; Biały Czesław; Biały Stefan; Bieda Feliks; Bieganik Stanisław; Biegański Piotr; Biela Stanisław; Bienkowski Jan; Biernacki Jan Szczepan; Biernat Jan; Bihun Ireneusz; Binder Ludwik; Binek Jan; Biskup Władysław; Biżek Wiktor; Bładowski Waclaw; Błaszczak Andrzej; Błaszczak Czesław; Błaszczak Tomasz; Błotny Stanisław; Boczoń Aleksander; Bogucki Tomasz; Boguta Jan; Bojarski Stanisław; Bojczuk Dymitr; Bona Alojzy; Bona Ksawery; Borak Władysław; Borkowski Antoni; Borkowski Tomasz; Borowski Stanisław; Boruch Józef; Borucki Franciszek; Bouge Franciszek Józef; Bozek Wojciech; Böspier Edward; Braun Franciszek; Brocki Hubert Franciszek; Broda Jan; Brożek Antoni; Brożniak Władysław; Bruliński Ignacy; Bruszewski Dominik; Bruzda Edward; Bryl Czesław; Bryl Piotr; Bryndał Kazimierz; Brysiewicz Zygmunt; Brzeski Julian; Brzeziński Bronisław; Brzeziński Marceł; Brzozowski Leon; Brzóska Roman; Bubacz Stanisław; Buczek Franciszek; Buczkowski Ignacy; Buczyński Jan; Budner Kazimierz; Budziński Kazimierz; Budzyński Franciszek; Budzyński Mieczysław; Bugajski Stanisław; Bujak Wincenty; Bukowski Stanisław; Bulczak Jan; Bunda Stanisław Jan; Bus Jan; Cedro Władysław; Ceglarek Jan; Cejnowa Michał; Celejewski Edward; Chęciński Józef; Chicki Władysław; Chmielewski Mieczysław; Chodrych Antoni; Chrusciński Brunon; Chwedorczyk Jan; Chwilot Antoni; Chylak Jan; Chylak Walenty; Cichor Jan; Cieniuch Władysław; Ciesielski Piotr; Cizak Aleksander; Cwojdzński Franciszek; Cybulski Augustyn; Cyran Jan; Czajka Adam; Czajka Franciszek; Czapla Bronisław; Czarnecki Antoni; Czarnecki Kazimierz Aleksander; Czarnojańczyk Bolesław; Czerepkowski Leon; Czerniak Stefan; Czernuszewicz Kazimierz; Czerwiakowski Tomasz; Czerwiński Jan; Czerwiński Władysław Kazimierz; Czub Piotr; Czwojdrak Jan; Czyżak Mieczysław Adam; Czyżewski Stefan; Danelski Sylwester; Dastych Józef; Daszkowski Władysław; Dąbek Stanisław; Dąbrowa Mieczysław; Dąbrowski Antoni; Dąbrowski Antoni; Dąbrowski Jan; Dąbrowski Michał; Dąbrowski Zygmunt; Debisz Stefan; Dementieff Mikołaj; Denis Stanisław; Dera Stefan; Derczyński Józef; Dębniak Czesław; Diaczuk Maksymilian; Dmyterko Grzegorz; Dobczyński Wawrzyn; Dobski Waclaw; Dojs Wincenty; Domagała Bronisław; Domagała Walenty; Domagała Wincenty; Domek Aleksander; Domowicz Czesław; Dorszyński Józef; Drabczyk Józef; Dracz Haryton; Drechny Stanisław; Drobnica Władysław; Drozd Józef; Dróżdź Józef; Drużbacki Jakub; Dubowik Piotr; Ducekowsk Bolesław Maksymilian; Duceyński Marcin; Duda Józef; Dudek Stanisław; Durczak Franciszek; Durkowski Zygmunt; Dutkiewicz Marceł; Dybek Feliks; Dybizbański Ignacy; Dybowski

Bolesław; Dyczek Wawrzyniec; Dyczewski Antoni; Dylawerski Józef; Dymalski Stanisław; Dymek Teofil; Dzięczek Władysław; Dziukowski Józef; Dzióbkowski Wojciech; Dziurmak Józef; Dziurła Stanisław; Dziurzyński Stanisław; Eichler Maksymilian; Ejčko-Chęćkiewicz Waclaw; Erban Józef; Ernst Edmund; Fabich Walenty; Fejdasz Michał; Feluś Kazimierz; Ferc Michał; Ferenc Marcin; Feręczkowski Józef; Fert Władysław; Fieduszek Józef; Fielek Aleksander; Fielek Piotr; Figielski Antoni; Filipczyk Karol; Filiński Michał; Fill Piotr; Fliciński Stanisław; Flisiewicz Antoni; Frankowski Wincenty; Frąckowiak Franciszek; Frąckowiak Michał; Fraszczak Ignacy; Frela Stanisław; Fręś Michał; Fronda Stefan; Fryc Jan Filip; Frydryszak Jan; Fudała Józef; Furtak Józef; Gajda Franciszek; Gajda Stanisław; Gajkoś Jan; Galewski Jan; Galicki Wincenty; Galus Tadeusz; Gapa Franciszek; Garba Jan; Gardoń Józef; Garncarz Józef; Garska Floriana; Garszka Franciszek; Gałkowski Tadeusz; Gaworski Ludwik; Gąsiorek Józef; Gidlecki Piotr; Giclinik Walenty; Gieroba Adam; Gieroń Tadeusz; Gierszewski Teofil; Ginter Jan; Giza Jan; Giza Tadeusz; Andrzej; Glapiak Bartłomiej; Glaplak Czesław; Gliniak August; Glinkowski Władysław; Głiszczynski Bernard; Głiszczynski Władysław; Głazewski Aleksander; Głab Jan; Głabik Jan; Gogolewski Bernard; Gołcz Stanisław; Gołuski Stanisław; Gołąb Konstanty; Gorgoń Mieczysław; Gosk Wincenty; Gościński Piotr; Goździkowski Stanisław; Góral Stanisław; Góralczyk Antoni; Górny Józef; Górski Zygmunt; Górzyński Marcin; Grabiec Władysław; Grabowski Józef; Grabowski Marian; Graf Edmund; Grafik Stefan; Grąjek Karol; Gralak Jan; Gregorowicz Stanisław; Grodkiewicz Feliks; Gramacki Stanisław; Gronkowski Jan; Grudziński Władysław; Grygiel Kazimierz; Gryniewicz Domocjan; Grytner Zbigniew; Gryz Piotr; Grzelak Józef; Grzełowski Stanisław; Grzybowski Franciszek; Grzywalski Stanisław; Gudź Józef; Gumowski Zygmunt; Gurdziel Antoni; Gutkowski Antoni; Guz Józef; Guz Walerian; Guzy recte Pindel Józef; Günther Antoni; Gwizdała Witalis; Hajdukiewicz Antoni; Hajdukowicz Jan; Hałupka Piotr; Handkammer Zygmunt; Harenda Michał; Hercembesza Adam; Heschel Marian; Hoffmann Lucjan; Hoffman Wincenty; Hojowski Józef; Horodyski Szczepan Adolf; Hromiński Jan; Hubin Marcin; Iłjaszewicz Piotr; Ilków Jan; Imbierowicz Szczepan; Jafra Feliks; Jagielski Eugeniusz; Jagiello Antoni; Jagiello Mieczysław; Jagła Stanisław; Jakubasz Piotr; Jajłowski Ludwik; Janiak Józef; Janicki Bernard; Janicki Józef; Jankowiak Franciszek; Jankowiak Jan; Jankowski Albin; Jankowski Franciszek; Jankowski Piotr; Janowski Władysław; Janus Jan; Janusz Piotr; Januszewski Władysław; Jarmundowicz Michał; Jarmuzek Teodor; Jaromin Jan; Jarosiński Antoni Henryk; Jasieczek Józef; Jasiński Kazimierz; Jasiński Waclaw; Jaskulski Władysław; Jastrząb Franciszek; Jaskiewicz Zygmunt; Jaworski Franciszek; Jaworski Maksymilian; Jegorow Władysław; Jelecki Mikołaj; Jelonek Mieczysław; Jerzyk Franciszek; Jezierski Wincenty; Jeziorkowski Jan; Jezewski Jan; Jezewski Michał; Jędrych Władysław; Jędryś Zygmunt; Jędrzejczak Czesław; Jędrzejewski Jan; Jękot Stanisław; Józefiak Gustaw Rudolf; Józefowicz Szczepan; Juchacz Ignacy; Jucht Jan; Jurczak Wojciech; Jurawicz Antoni; Jurkiewicz Zenon; Juszcak Paweł; Juszcak Stanisław; Juszkiewicz Jan; Kabat Dominik; Kacperski Stanisław; Kacprzak Konstanty; Kaczmarek Jan; Kaczmarek Franciszek; Kaczmarek Józef; Kaczmarek Józef; Kaczmarek Ludwik; Kaczor Jan; Kajszczyk Józef; Kalabasiński Leonard; Kalaga Stefan; Kalinowski Józef; Kalkowski Franciszek; Kałek Stefan; Kałkus Wojciech; Kałmuczak Franciszek; Kaluza Franciszek; Kamieniak Roman; Kamiński Marian; Kamiński Michał; Kania Stanisław; Kapłoński Franciszek; Kapłoński Józef; Kapszewicz Jan; Karabas Bronisław Stanisław; Karasiński Marian; Karbosiak Roman; Karpiniec Franciszek Antoni; Karpiniec Stanisław; Karpów Zygmunt Józef; Kartasiński Julian; Kartaszyński Mieczysław; Kasiewicz Tadeusz Kazimierz; Kasprzak Michał; Kasza Apolinary; Kaszański Aleksander; Kaszuba Józef; Kaczur Antoni; Kawiński Jerzy; Kaźmierczak Antoni; Kaźmierczak Czesław; Kąkolewski Jan; Kątny Jan; Kempa Feliks; Keska Roman; Kędziński Władysław; Kiełbasa Jan; Kiełdanowicz Władysław; Kieronki Kazimierz; Kitowski Antoni; Klaunder Grzegorz; Klecki Antoni; Klemka Maksymilian; Klimczak Adam; Klimczak Kazimierz; Klimkiewicz Ludwik; Kluba Stanisław; Kluczek Stanisław; Klus Stefan; Kłus Walerian; Kmieć Jan; Knecht Stanisław; Kneller Antoni; Knobloch Józef; Kobylko Antoni; Kociółek Wincenty; Kogut Wojciech; Kokosiński Franciszek; Kolano Marceł; Koliński Jan; Kolaczyk Aleksander; Kolodziej Stanisław; Kolodziejczak Franciszek; Komorowski Bolesław; Kondratowicz Antoni; Konecki Antoni; Konieczny Franciszek; Konieczny Jan; Konieczny Stanisław; Konitz Antoni; Konopka Jan; Kończak Bernard; Kopcik Andrzej; Kordas Jakub; Kordek Józef; Kordel Antoni; Koronkiewicz Piotr; Korpusiński Waclaw; Koruba Bolesław; Kosicki Władysław; Kosmaczewski Jan; Kossowski Władysław; Kosuda Bolesław; Kościelniak Wojciech; Kot Wojciech; Kotowski Marian; Kowal Władysław; Kowalczyk Jan; Kowalik Waclaw; Kowaliński Władysław; Kowalski Antoni; Kowalski Jan; Kowalski Stanisław; Kowszun Jan; Kozak Michał; Koziorowski Eugeniusz Marian; Kozłowski Tomasz; Kozłowski Wa-

claw; Kozłowski Zygmunt; Kozub Ludwik; Krajewski Stefan; Krasicki Jan; Kraska Józef; Krasnowski Jan; Krause Antoni; Krawczyk Bolesław; Krempa Kazimierz; Królak Eustachiusz; Kruczek Jan; Krupowczyk Jan; Kruszewski Jan; Kruszewski Stanisław; Kruzycki Franciszek; Krych Władysław; Krygier Marian; Kryjak Feliks; Kryszczyński Michał; Krzywiecki Bronisław Władysław; Krzywiecki Michał Waclaw; Krzyżak Albin; Krzyżak Józef; Krzyżaniak Władysław; Krzyżanowski Stanisław; Książek Władysław; Książek Marcin; Ksionszczyk Leon; Kubacki Stanisław; Kubel Henryk; Kubiak Ignacy; Kubiak Michał; Kubica Szymon; Kubicki Florian; Kubicki Sylwester; Kubisztal Władysław; Kuchowicz Wiktor; Kuczmański Władysław; Kujawa Andrzej; Kujawa Jan; Kujawa Michał; Kujawiński Maksymilian; Kujawiński Stefan; Kukla Piotr; Kuklicz Piotr; Kukliński Konstanty; Kula Stanisław; Kułesa Julian; Kulik Jan; Kulikowski Piotr; Kuliński Jan; Kulaga Michał; Kurdziel Karol; Kurek Franciszek; Kurkowski Julian; Kurowski Jan; Kuzior Władysław; Kuznowicz Artur; Kuźniak Franciszek; Kühn Jan; Kwas Józef; Kwaśniewski Ludwik; Kwaśny Seweryn; Kwiatkowski Stanisław; Kwieciński Michał; Kwoczek Franciszek; Lange Jan; Langowski Antoni; Lankiewicz Jan; Laskowski Bronisław; Laskowski Józef; Laskowski Zygmunt; Latajka Władysław; Lehman Marian; Lejkowski Władysław; Lerski Adam; Leśniewicz Alfred; Leśniewski Stanisław; Lewandowski Ignacy; Lewandowski Maksymilian; Lewandowski Stanisław; Lewandowski Władysław; Lewański Władysław; Lewicki Stefan; Lewiński Józef; Leżała Franciszek; Libartowski Marian; Lichosik Stanisław; Lichtensztein Henryk; Lidzki Adolf; Liedtke Franciszek; Ligus Jan; Lipowski Arkadiusz; Lipp Edward; Lis Antoni; Lis Franciszek; Lisowski Karol; Lizoń Jan; Loch Franciszek; Lorek Walenty; Lubawa Stanisław; Lubawy Bolesław; Ludkiewicz Roman; Lula Władysław; Luszowski Józef; Luba Antoni; Labuński Piotr; Lakomski Józef; Lakomy Ludwik; Lamasz Antoni; Lapiński Stanisław; Lawniczak Stanisław; Łazęcki Feliks; Łącz Mateusz Piotr; Lebkowski Teodor; Lodyga Marcin; Łodziński Leon; Lostowski Sylwester; Łożyński Marian; Łuczak Ignacy; Ługiewicz Roman; Łukaszczyk Ignacy; Łukaszewski Antoni; Łukaszewski Franciszek; Łukowicz Feliks; Machniewicz Mieczysław; Machoj Ignacy; Maciejak Stanisław; Maciejewski Franciszek; Maciejewski Jan; Maciejewski Stanisław; Maciejewski Stanisław; Maciejewski Włodzimierz Józef; Macioszczyk Władysław; Mackowiak Wojciech; Madej Henryk; Maj Antoni; Majchrzak Kazimierz; Majdak Stanisław; Majewski Reinhold; Majkowski Stefan; Malagowski Stanisław; Malina Nikodem; Malinowski Antoni; Malinowski Jan; Malinowski Józef; Malach Stefan; Malachowski Jan; Malecki Wincenty; Malek Feliks; Małkowski Władysław; Małtyjasiaś Leon; Mamorski Michał; Marcinek Jerzy; Marcinek Władysław; Marciniak Franciszek; Marciniak Jan; Marciniak Stanisław; Marciniowicz Stanisław; Marko Paweł; Markuszewski Jan; Marszałek Walenty; Masłowski Stanisław; Maślanka Piotr; Maślankowski Tadeusz; Matalyga Jan; Mateczak Bolesław; Matelski Józef; Matusiak Zenon; Matuszczyk Józef; Matuszek Stanisław; Matuszewski Józef; Matuszyński Stanisław; Matzenauer Ludwik; Mazur Franciszek; Mazur Kazimierz; Mazurek Stanisław; Mączka Szczepan; Melerowicz Władysław; Metto Stanisław; Męczyński Jan Bronisław; Miarczyński Stefan; Michalak Józef; Michalak Teofil; Michalski Wiktor; Michalski Władysław; Michałowski Piotr; Mierrecki Piotr; Mierzejewski Aleksander; Mieszczak Stanisław; Migdalek Stefan; Migiel Andrzej; Miglin Józef; Mik Jan; Mika Stanisław; Mika Stanisław; Miklas Józef; Miko Aleksander; Mikolajczak Waclaw; Mikos Wojciech; Mikulski Józef; Milewski Piotr; Mitaczewski Wiktor Ludwik; Minartowicz Piotr; Mirucki Antoni; Misiak Józef; Misiak Stanisław; Misiński Mirosław; Misler Otton; Missa Stanisław; Miszczak Adam; Misztal Bronisław Stanisław; Mitka Antoni; Mitkowski Antoni; Mleczak Wawrzyniec; Mleczko Wojciech; Mnichowski Leon; Modrzyński Leon; Mojek Aleksander; Molik Franciszek Stanisław; Mollo Leon; Momot Bartłomiej; Monika Stanisław; Monka Stanisław; Morawski Józef; Moskaliś Stanisław; Mossakowski Marcei; Motyliński Jan; Możdzen Józef; Mróz Józef; Mucha Franciszek; Mucha Ludwik; Mularczyk Piotr; Murglin Teofil; Murszewski Jan; Musiał Feliks; Musiał Jan; Musiał Jan; Musioł Alojzy; Musur Karol Erazm; Muszyński Franciszek; Myller Czesław; Myster Tomasz; Mytko Bolesław; Nadolny Zygmunt; Nadolski Franciszek; Nalewajek Franciszek; Namysł Walenty; Napiątek Stefan; Napierała Antoni; Nawrot Michał; Neubach Dawid; Neugebauer Józef; Niebies Bronisław; Niestuchowski Piotr; Niewiński Antoni; Nikczyński Antoni; Niklas Stefan; Nierzwicki Józef; Nowacki Ignacy; Nowacki Józef; Nowaczyk Andrzej; Nowaczyk Franciszek; Nowak Antoni; Nowak Edward; Nowak Franciszek; Nowak Jan; Nowak Józef; Nowak Kazimierz; Nowak Mikołaj; Nowak Roman; Nowak Stanisław; Nowak Stanisław; Nowak Stefan; Nowak Władysław; Nowakowski Waclaw; Nowakowski Zygmunt; Nowicki Franciszek; Nowosielski Waclaw; Nylec Walenty; Oborski Bolesław; Ochlast Józef; Ochman Karol; Ochwat Jędrzej; Ogiński Jan; Ograbek Stanisław; Ogradowczyk Józef; Okoński Zygmunt; Okrojek Jan; Olechowski Szczepan; Olejniczak Alojzy; Olejniczak Kazimierz; Olejnik Jan; Olek Antoni;

Oleksy Jan; Olszak Józef; Olszewski Jan Antoni; Olszewski Waclaw; Olszewski Wiktor; Omelańczuk Stefan; Omirski Antoni; Opaliński Jan; Opalski Antoni; Orda Antoni; Organista Walenty; Orłowski Franciszek; Orłowski Stanisław; Orylski Jan; Orynowicz Antoni; Osiecki Władysław; Ostaszewicz Józef; Ostrowski Leon Juliusz Ferdynand; Oszustowicz Jan; Otolega Franciszek; Otto Stanisław; Otwinowski Eligiusz; Ozdoba Władysław; Ozga Franciszek; Ozimek Jan; Ozalas Aleksander; Pabich Wojciech; Pacewski Bronisław; Paczkowski Wincenty; Pajura Józef; Palacz Wojciech; Palinkiewicz Stanisław; Paluch Józef; Paluszkiewicz Walenty; Papliński Jan; Panawa Arkadiusz; Paszkiewicz Eugeniusz; Patalas Stanisław; Pawlaczyk Władysław; Pawlak Stefan; Pawlak Sylwester; Pawlik Jan; Pawlik Leon; Pawłowski Jan; Pawłowski Stanisław; Pelowski Franciszek; Pelczyński Andrzej; Peński Henryk; Peśko Stanisław; Piasecki Franciszek; Piaseczny Aleksander; Piątek Stanisław; Piątkowski Antoni; Piątkowski Józef; Piechocki Stanisław; Piekarz Roman Stanisław; Pieszak Stanisław; Pietras Edmund; Pietrasiak Jan; Pietruch Michał; Pietruszewski Zygmunt; Pietrzak Aleksander; Pietrzak Bolesław; Pietrzak Mikołaj; Pilch Stanisław; Piłakowski Ignacy; Piotrowicz Stanisław; Piotrowski Antoni; Piotrowski Stefan; Piszcz Stanisław; Piszcz Wojciech; Piwowarczyk Oktawian; Piuta Ignacy; Płonka Teodor; Płonka Tomasz; Ploszaj Jan; Płoszyński Mateusz; Pochmara Roman; Poczta Eugeniusz; Podgórski Ferdynand Tadeusz; Pogorzelski Bernard; Pokora Antoni Stanisław; Polak Ignacy; Polak Michał; Polakowski Feliks; Polityński Edward; Polus Jan; Pomarzyński Stanisław; Pomorski Mikołaj; Pompa Piotr; Ponczyński Marcin; Ponszyn Jan; Popielarz Bronisław; Popow Władysław; Poraziński Józef; Pośpieszynski Stefan; Potrawiak Stefan; Powęska Józef; Preus Józef; Procelowski Stefan; Prokurat Marian; Prostojanek Bronisław; Pruchnicki Stefan; Pruss Leon; Przegaliński Piotr; Przeworski Franciszek; Przybylak Stefan; Puchalski Kazimierz; Pukrop Leon; Purwiński Aleksander; Pytlik Bronisław; Rabczak Stanisław; Radecki-Mikulicz Józef; Radojewski Andrzej; Radoń Władysław; Rasmus Aleksander; Raszpla Andrzej; Ratajczak Kazimierz; Ratajczak Stanisław; Ratajczak Waclaw; Reinowski Wiktor; Remberg Leonard; Renecki Wincenty; Renz Stanisław; Rękas Jan; Rękawiecki Zygmunt; Robaczyk Franciszek; Rodzewicz Aleksander; Rodzynkiewicz Tomasz; Rogalka Stanisław; Rogalski Feliks; Rogoń Józef; Rogoza Jan; Rogoza Antoni; Romaniuk Marek; Rorbach Wiktor; Rosół Ludwik; Roszak Feliks; Roszczyńska Konstanty; Roślik Robert; Rozalicz Antoni; Rozniebajger Franciszek; Rożek Stanisław; Różewicz Ignacy; Rudnik Teofil; Rusin Jan; Rusin Stanisław; Ruszkowski Wincenty; Rutkowski Roman; Rybak Szczepan; Rybak Władysław; Rybiński Edward; Rychlewski Melchior; Rychlik Karol; Ryfka Stanisław; Ryglewicz Jan; Rynarzewski Ludwik; Rytczak Antoni; Rządowski Stanisław; Rzepka Franciszek; Rzepka Kazimierz; Rzeźniczak Józef; Rzeźwicki Józef; Sachowski Michał; Sakiewicz Ludwik; Salastowicz Józef; Samek Stanisław; Samelak Jan; Sanojca Władysław; Sarnik Stanisław; Sarosiek Czesław; Sasorski Ludwik; Sawicki Piotr; Sawicki Stefan; Sawicki Wiktor; Schab Henryk; Schabowski Bohdan; Schlosser Wiktor; Schmal Józef; Schossler Karol; Schölzchen Franciszek; Schramke Marcin; Sekrecki Jan; Sendor Wojciech; Serafin Walerian; Sesiuk Józef; Seweryn Franciszek; Siarkiewicz Józef; Siejka Piotr; Siemiński Walenty; Sierracki Kazimierz; Sierakowski Stanisław; Sierszula Stefan; Sierputowski Marian; Slewiolek Franciszek; Siuda Józef; Siuda Ludwik; Siuda Waclaw; Siuda Władysław; Siudziński Józef; Siwek Piotr; Skala Władysław; Skępiec Witold; Skiba Aleksander; Skorupa Jan; Skowron Władysław; Skrobala Wojciech; skrzykowski Józef; Skrzypczak Marek; Skrzypczak Stefan; Skrzypiński Stanisław; Skrzyszowski Józef; Skulimowski Bernard; Skurczyński Kazimierz; Skwara Wincenty; Skweres Teodor; Sławiński Józef; Sławiński Stanisław; Stonina Jakub; Słowik Florian; Słowik Stanisław; Smażyński Józef; Smiechowski Aleksander; Smieszek Piotr; Smolicz Antoni; Smół Antoni; Smulczyński Marcin; Snarski Piotr; Sobczak Apolinary; Sobociński Roman; Sobótko Alfred; Socha Andrzej; Soda Wawrzyniec; Soja Józef; Sokołowski Stanisław; Soliński Bernard; Sosnowski Franciszek; Soszyński Stanisław; Sotek Jan; Sotkiewicz Wojciech; Sowłaszczak Karol; Spalony Józef; Spis Józef; Spólnik Władysław; Spychaj Franciszek; Spyla Józef; Stacherek Kazimierz; Stachowiak Florian; Stachowiak Franciszek; Stachowiak Ludwik; Stachura Piotr; Stanek Stefan; Stanimirski Franciszek; Stanisławiś Jan Stefan; Staniszewski Marian; Staniewicz Eugeniusz; Stankiewicz Jan; Stańczyk Wincenty; Starega Stanisław; Staromiejski Stefan; Stasiak Jan; Stasiak Walenty; Staszak Marcin; Staszak Stefan; Staszak Wojciech; Staszczak Władysław; Staszewski Józef; Staśkiewicz Franciszek; Staśkowiak Antoni; Stawicki Józef; Stec Adam Antoni; Stefanko Fabian; Stefanów Eugeniusz; Steller Ludwik; Stelmach Wojciech; Stelmasyk Ignacy; Stelmaszyk Józef; Stelmaszyński Wincenty; Stencel Władysław; Stephan Stanisław; Stręk Waclaw; Stodoliński Leon; Stróżyński Tomasz; Strugała Franciszek; Strycharski Leon; Strzeńniewski Waclaw; Strzyzewski Leon; Stybaniewicz Tomasz; Stypczyński Piotr; Suchocki Stanisław; Sujecki Bolesław; Sulnowski

Mieczysław; Superczyński Stanisław; Syty Dymitr; Szablewski Szczepan; Szadek Stefan; Szalaj Michał; Szalapski Franciszek; Szarmach Franciszek; Szczelina Franciszek; Szczepański Andrzej; Szczepański Stefan; Szerkowski Franciszek; Szczurek Jan; Szczybura Józef; Szlągowski Walenty; Szlążek Stefan; Szewczyk Franciszek; Szewczyk Józef; Szewczyk Władysław; Szliske Fryderyk Wilhelm; Szlisik Józef; Szmít Bronisław; Szejnwajs Antoni; Szostak Marcin; Szpalla Franciszek; Szperling Waclaw; Szplet Gotlib; Szpringer Jan; Szubartowicz Antoni; Szubert Adam; Szulczyk Zygmunt; Szulski Mieczysław; Szwabowicz Antoni; Szware Józefat; Szymanowski Władysław; Szymański Antoni; Szymański Hipolit Lucjan; Szymański Franciszek; Szymański Roman; Szymkowski Wojciech; Szynder Bronisław; Szyndlerowski Franciszek; Szyszniewski Władysław; Szywacz Władysław; Ścibisz Jan; Ślęczka Władysław; Śliwa Michał; Śliwczyński Czesław; Śliżewski Zenon; Środa Jan; Środecki Antoni; Świątkowski Czesław; Świderski Antoni; Świerczyński Józef; Taciak Stefan; Taczala Bolesław; Tadajewski Edmund; Tadra Józef; Tarka Franciszek; Teclaw Wiktor; Telcz Władysław; Tokarski Kazimierz; Tomiak Franciszek; Tomulewicz Franciszek; Trzebski Stanisław Marian; Trzeciecki Zygmunt; Trzepizur Fidelis; Turek Władysław; Tyma Stefan; Ujec Edward; Ujma Józef; Ulman Andrzej; Ulman Edmund; Urban Marcin; Urbanek Karol Stefan; Urbaniak Michał; Urbaniak Wincenty; Urszula Andrzej; Urtnowski Waclaw; Utnik Franciszek; Walaszczyk Zygmunt; Walczak Józef; Walczyk Władysław; Walewski Antoni; Waliszewski Szczepan; Waloszek Franciszek; Walter Stanisław; Walczyk Andrzej; Wankiewicz Piotr; Warpas Bolesław; Wasilik Piotr; Wawrzyniak Ignacy; Wąsacz Władysław; Wąsowicz Franciszek; Wątroba Wojciech; Wcisło Franciszek; Węgorowski Adam; Wencel Wojciech; Wendrowski Adam Tadeusz; Wenerski Leon; Werner Karol; Wesolek Marian; Weyer Franciszek; Węgrzynek Władysław; Wiechowski Kazimierz; Wieczorek Franciszek; Wielegowski Leon; Wiencek Jan; Wierchołowski Bolesław; Wilczak Antoni; Wilczura Franciszek; Wilczyński Jan; Wilk Adam; Winiarz Paweł; Winnicki Edmund; Wiśniewski Aleksander; Wiśniewski Mieczysław; Witkowski Józef; Witt Franciszek; Włodmirski Bolesław Bronisław; Włodarczyk Jan; Włóczyński Michał; Wnuk Stanisław; Wochniak Jan; Wochno Józef; Wojciechowski Franciszek; Wojciechowski Jan; Wojciechowski Józef; Wojciechowski Wojciech; Wojtacki Michał; Wojtasiński Józef; Wojtaszek Franciszek; Wojtecki Maksymilian; Wojtowicz Józef; Wolek Ignacy; Wolf Antoni; Wolniak Ignacy; Wolny Władysław Fulgencjus; Worotyński Piotr; Woszczalski Józef; Woźniak Bolesław; Woźniak Jakub; Woźniak Józef; Woźniak Kazimierz; Woźnicki Franciszek; Wójcik Tadeusz Czesław; Wójtowicz Gustaw; Wójtowicz Stefan; Wrazen Stanisław; Wrona Franciszek; Wrona Karol; Wronski Franciszek; Wronski Henryk; Wronski Marian Julian; Wróbel Franciszek; Wróblewski Bolesław; Wunz Antoni; Wyplata Antoni; Zabiegała Jan Stanisław; Zabochnicki Władysław; Zachwieja Władysław; Zacny Antoni; Zaczkowski Edward; Zajączkowski Jan; Zajder Władysław; Zajkowski Józef; Zakrzewski Józef; Zakrzewski Stefan; Załuska Jan; Zamojski Henryk; Zapłata Andrzej; Zaremski Leon; Zarzycki Bronisław; Zarzycki Kazimierz; Zawadzki Franciszek; Zawadzki Karol Konstanty; Zawadzki Stanisław; Zawierucha Antoni; Zawojski Włodzimierz; Ząbek Zygmunt; Zborowski Bernard; Zdanowski Stanisław; Zdunek Stanisław; Zieliński Aleksander; Zieliński Jakub; Zieliński Józef; Zieliński Stanisław; Zieliński Waclaw; Zieliński Zygmunt; Zieniewicz Czesław; Zięba Stanisław; Ziętek Zygmunt; Ziółkowski Władysław; Ziółkowski Zygmunt; Ziutkowski Stanisław; Zobel Waclaw; Zydlewski Jan; Zygula Stanisław; Zyrek Roman; Zyskowski Władysław; Ząbka Stanisław; Zankowski Karol; Zęglicki Eugeniusz; Zmuda Jan; Zmudziński Waclaw; Zólkiewski Stanisław; Zuchowski Józef; Zuliński Piotr; Zyczyński Antoni; Zywicki Paweł.

Kaczmarek Józef; Pytlik Herman; Wieczerek Jan; Wojtowicz Michał.

WACHMISTRZE: Amier Stanisław; Andruchów Aleksander; Arciszewski Jan; Armatus Stanisław; Baranowski Józef; Basak Józef; Bass Edward; Bator Stanisław; Bazyłow Jan; Bednarowski Tadeusz; Bedryjowski Jan; Berger Antoni; Białkowski Alfons; Bielecki Józef; Bienkowski Jan; Biskup Andrzej; Blazejewski Teodor; Błoński Jan; Blotko Stefan; Blyskosz Andrzej; Bogdanowicz Adam; Bolach Walenty; Brewka Jan; Buczak Paweł; Buda Roman; Bugajewski Antoni; Bujak Antoni; Burkacki Mieczysław; Cegiela Piotr; Celmer Stanisław; Chłopecki Józef Szczepan; Chmura Franciszek; Choryński Stanisław; Chwałka Tadeusz; Cichopek Józef; Cichy Edmund; Cicciora Edmund; Cicply Stanisław; Ciurkiewicz Longin; Curyło Józef; Czarnecki Ludwik; Czarnik Jan; Czech Zygmunt; Danecki Stefan; Dąbowski Stefan; Dej Andrzej; Dittmer Józef; Domin Władysław; Domosut Stanisław; Dragon Jan; Droliński Franciszek; Drygalski Franciszek; Drzewiecki Wojciech; Dubiela Józef; Dull Tadeusz; Duszenko Jan; Dygas Antoni; Dziegielewski Jan; Dzwonck Józef; Eibl Jan Kazimierz; Fabjań-

czyk Andrzej; Fatkiewicz Karol Roman; Figlerek Antoni; Filipiak Józef; Filipowski Bolesław; Fredyk Feliks; Galuński Adolf; Gaskowski Leonard Paweł; Gartner Mieczysław; Gąszewski Paweł; Gibczyński Kazimierz; Giza Józef; Gładych Wojciech; Glodek Michał; Górniak Piotr; Graban Waleman; Grabowski Jan; Grobelski Stanisław; Grzegorek Leon; Gwiazda Kazimierz; Hanusz Jan; Hawrylewicz Antoni; Idczak Franciszek; Jacek Wojciech; Jachinowski Józef; Jahz Antoni; Jakubiak Antoni; Janikowski Władysław; Janta Stanisław; Januchowski Antoni; Jarmuł Władysław; Jaromin Józef Maciej; Jasiński Sylwester; Jasnowski Józef; Jaworski Andrzej; Jeziński Antoni; Jędras Feliks; Jędrzejewski Roman; Joachimaki Wojciech; Kaczmarek Antoni; Kaczmarek Walenty; Kaluźny Józef; Kamiński Adolf Władysław; Kamiński Czesław; Kamiński Roman; Kański Roman; Kapeluszczyk Franciszek; Kasprzak Franciszek; Keller Eugeniusz; Kierończyk Szczepan; Klawon Bronisław; Klepacz Jan; Klicki Józef; Klimek Jan; Klimont Józef; Kluza Błażej; Kłosiński Józef; Kmak Władysław; Kmiotowicz Antoni; Kolek Ludwik; Koliński Henryk; Kolodziejski Teofil; Koloński Jacek; Komendacki Piotr; Konieczny Walenty; Koprowski Michał; Korcz Stanisław; Kortus Antoni; Korupczyński Edmund; Kosiarz Jan; Kosiński Albin; Koszmider Waclaw; Kotecki Jan; Kowalski Franciszek; Kowalski Konstanty; Kowalski Władysław; Kozakowski Waclaw; Kozłowski Stanisław; Kozłowski Tadeusz; Kozłowski Waclaw; Krakowski Czesław; Kraiński Andrzej; Krelowski Marian Jan; Kromolicki Jan; Król Franciszek; Krupa Stanisław; Krzemiński Adolf; Krzyszczał Wincenty; Krysztyniak Zygmunt; Kubacki Adam; Kubalski Władysław; Kubów Jan; Kuc Franciszek; Kucharczyk Władysław; Kurpisz Ignacy; Kurta Paweł; Kurzawa Jan; Kus Władysław; Kwaśniewski Piotr; Kwiatkowski Stanisław; Lankiewicz Stanisław; Latos Stanisław; Lentner Jan; Lepka Ludwik; Lewandowski Piotr; Lichosik Andrzej; Lupa Stanisław; Łazarczyk Zdzisław; Łopacki Józef; Ługowski Waclaw; Łukaszewski Stanisław; Maciewicz Michał; Majewski Franciszek; Makarewicz Cezary; Marcinkowski Antoni; Masłowski Tadeusz Józef; Maszola Augustyn; Maternik Jan; Matuszczak Stanisław; Matyjaszek Jan; Matysiak Waclaw; Mauer Józef; Mauersberger Leon; Mazna Tadeusz; Mazurkiewicz Jan; Menchen Waclaw; Michał Józef; Mioduszewski Czesław; Mitas Kazimierz; Młynarz Jan; Młynek Piotr; Monkiewicz Michał; Morawski Aleksander; Morawski Bronisław Florian; Moryn Ludwik; Moskwa Jan; Mrowczyński Kazimierz; Müller Jan; Naprawa Roman; Nędzi Władysław; Nocko Władysław; Noculak Stanisław; Nowakowski Franciszek; Nowicki Marcin; Nowicki Władysław; Nowik Józef; Odrzygóźdź Jan; Oleczek Stanisław; Olejnik Jan; Olszewski Stefan; Ostas Stanisław; Owczarek Stanisław; Ozimek Feliks; Pabich Franciszek; Pacanowski Feliks; Pacek Michał; Palczewski Bolesław; Papciak Eugeniusz; Papiewski Waclaw; Pawlak Józef; Pawłowski Roman; Penar Kazimierz; Piasecki Feliks; Piechurski Stanisław; Pils Jan; Pogoda Franciszek; Poznański Jacenty; Przewoźny Walenty; Przybyła Jan; Przybyłowski Marceł; Przygoda Władysław; Puc Mateusz; Pyszyński Stanisław; Pyzik Michał; Rabczuk Józef; Raodziun Maciej; Raps Kafuła Majer; Reda Józef; Remfeld Franciszek; Rogala Stanisław; Rogoziński Andrzej; Romanowicz Marcin; Rostocki Tadeusz; Rozbicki Lucjan; Rulewski Władysław; Rybowski Stanisław; Rychter Leon; Rzeznik Jan; Salus Michał; Samoraj Henryk; Schmidel Stanisław Kazimierz; Schmidt Gustaw Adolf; Semeniuk Paweł; Senk Antoni; Sieczkowski Stanisław Julian; Sitkowski Piotr; Siwadłowski Kazimierz; Skądin Zygmunt; Skalski Leon; Skiba Leon; Skorupski Jan; Skowroński Antoni; Skórka Jan; Skrzyżczak Michał; Skrzypiński Stefan; Słomka Jan; Smoliński Leonard; Sobczak Jan; Sobczak Szczepan; Sobek Andrzej; Sobieraj Józef; Sobkowiak Stanisław; Spierzak Wojciech; Stachowiak Stanisław; Stala Władysław; Stasiak Waclaw; Staszewski Feliks; Stępień Andrzej; Strzałecki Ludwik; Straszynski Jan Bolesław; Stuczyński Bronisław; Studnicki Franciszek; Stypa Stanisław; Sukniewicz Sylwester; Szajewski Stanisław; Szczepaniak Wojciech; Szczypczyk Jan; Szlągiewicz Kazimierz; Szepczak Tadeusz; Szewczyk Ludwik; Szymański Michał; Szymański Waclaw; Szymborski Józef; Szymkiewicz Jan; Sliwiński Józef; Śliż Władysław; Tarnawski Tadeusz Maksymilian; Tomczak Wojciech; Topolewski Waclaw; Torba Franciszek; Trojaczek Witold Maksymilian; Turniak Władysław; Urbanski Jan; Wajs Ludwik; Wala Józef; Wasilewski Czesław; Widelski Antoni; Wieczorek Franciszek; Wierzbicki Bolesław; Wilczyński Waclaw; Wiśniewski Józef; Witkowski Jan Włeczny Józef; Włosik Stanisław; Wojciechowski Nikodem; Wójcik Władysław; Wójcicki Antoni; Wójcik Józef; Wydra Stanisław; Wydryszek Władysław; Wyrostkiewicz Józef; Zajac Michał; Zalewski Antoni; Zawadzki Józef; Zieliński Kazimierz; Zięcina Jan; Ziętara Wincenty; Ziotopolski Józef.

Olszewicz Szymon.

OGNIOMISTRZE: Adamski Stanisław; Andrzejczak Stanisław; Andrzejczak Waclaw; Andrzejewski Stanisław; Anek Józef; Aronowski Wiktor; Bajek Wojciech; Bania Edward; Barbachym Michał; Bart Maksymilian; Bartoszewski Edward; Baszyński Wła-

dysław; Bąkowski Józef; Będziński Władysław; Biechoński Stanisław; Bielecki Bronisław; Bielecki Tadeusz Stanisław; Bielecki Tomasz; Bieleński Lucjan; Bienias Jan; Bigos Walenty; Bliński Ignacy; Błaszczak Bolesław; Błoński Stanisław; Bober Wincenty; Bogusławski Ludwik; Bobrowiecki Mikołaj Marian; Budnik Walenty; Budziarek Jan; Budzyk Władysław; Burclaw Leon; Bylebył Stefan; Caba Piotr; Całka Władysław; Calus Józef; Cebulak Józef; Chachuta Józef; Ciapiński Paweł; Ciaputa Stanisław; Ciastko Marian; Ciepiela Jan; Ciesielski Józef; Cygal Władysław; Cymer Jan Maksymilian; Czajczyński Antoni; Czaplinski Jan; Czechowski Stanisław; Czeczuga Jan; Czemchajto Kazimierz; Czerwiński Jan Ferdynand; Dąbek Jan; Deisenberg Seweryn; Dereszewski Jan; Długasiewicz Stefan; Domański Bolesław; Domański Marian; Dominiczek Józef; Domoń Sebastian; Drapiński Antoni; Ducznał Stanisław; Dudek Jan; Dudka Franciszek; Dudziński Michał; Fabiś Walenty; Fendryk Józef; Figiel Józef; Fiolka Zygmunt; Foszcz Tomasz; Frank Jan; Gaj Józef; Gajewski Antoni; Gajewski Mateusz; Gawelski Michał; Gąsioriewicz Stanisław; Gebel Bolesław; Gierlak Jan; Giermaziak Józef; Głowiński Władysław; Głuchowski Stanisław; Głuszczyszyn Jan; Gocki Józef; Golec Jan; Goliszek Kazimierz; Gordon Jan; Górkiewicz Jan; Gralak Władysław; Grępa Władysław; Grobelny Jan; Grochal Wilhelm Augustyn; Grodeccki Włodzimierz; Gross Witold; Grygiel Florian; Grzelak Jan; Grzmil Tadeusz; Guzowski Konstanty; Hanuszewski Jan; Hardziński Michał; Hauptman Kazimierz; Hausman Czesław; Hinc Leon; Holc Robert; Horoszcak Antoni; Hryniów Grzegorz; Hudziński Jan; Ilnicki Kazimierz; Jachna Wojciech; Jagoda Wawrzyniec; Jankowiak Jan; Jankowiak Jan; Jarosławski Teofil Jan; Jaworski Adolf; Jeleń Jan; Jeleński Romuald Jan; Kamiński Kazimierz; Kamiński Leon; Kamiński Roman; Kanak Wawrzyniec; Kania Jan; Kapelski Stanisław; Kasprzyk Marcin; Kępa Waclaw; Kluszczynski Witold; Koblowski Wilhelm; Kokociński Jan; Kolasa Józef; Kołodziejczak Michał; Konarski Łukasz; Konieczny Jan; Konopka Józef; Kotula Antoni; Kowalczyk Józef; Kowalkowski Czesław; Kowalski Marian; Kowalski Stanisław; Kowaluk Aleksander; Krajewski Jan; Kranz Bronisław; Krawczyński Henryk Józef; Krzeszowiec Mieczysław; Kuberski Ludwik; Kubiak Adam; Kubiak Tomasz; Kuczyński Stanisław; Kukliński Wincenty; Kunikowski Stanisław; Kuraskiewicz Adam; Kuśnierz Józef; Kuśnierz Stanisław; Kwiatek Stanisław; Kwiatkowski Konstanty; Laurentowski Mieczysław; Leszczynski Tomasz; Listek Stanisław; Lula Ryszard; Lenka Antoni; Luczak Józef; Lyczek Roman Stanisław; Mach Andrzej; Machnikowski Bronisław; Maciejewski Antoni; Macierzynski Władysław; Malec Antoni; Malinowski Antoni; Marchwicki Michał; Maślowski Jan; Matuszak Ignacy; Mazur Bolesław; Melsner Franciszek; Mencewicz Waclaw; Michalak Jan; Michalski Antoni; Michalski Stanisław; Mielewczyk Michał; Mielnicki Kazimierz; Mikołajczak Franciszek; Mikołajek Antoni; Minkowa Tomasz; Minkus Bolesław; Mirck Piotr; Mirek Stefan; Morawski Kazimierz; Myszkowski Franciszek Aleksander; Narękiwicz Wincenty; Nowacki Stanisław; Nowak Franciszek; Nowak Waclaw; Ochociński Jan; Ogródnik Stanisław; Olejniczak Władysław; Olek Leon; Olszewski Józef; Organko Józef; Paczkowski Stanisław; Paliwoda Stanisław; Panz Stanisław Alojzy; Pawlak Jan; Pawlicki Andrzej; Pawłowski Stefan; Pazderski Leon; Pejta Aleksander; Piątkowski Tomasz; Piechowiak Antoni; Pieniążek Józef; Pierunek Stanisław; Pietraszewski Marian; Pietrosiński Sergiusz; Pilichowski Józef; Piskorski Józef; Płowicz Piotr; Polański Stanisław; Porębski Jan; Potoczny Jan; Prządka Jan; Przybylski Franciszek; Przybyszewski Jan; Przyradzki Leon; Pyka Józef; Ratajczak Marcin; Rebeś Józef; Rek Stanisław; Religa Ignacy; Renk Andrzej; Rosiński Jan; Rotkiewicz Franciszek; Różalski Kazimierz; Rybicki Andrzej; Sakowski Leon; Schankweller Adolf; Schneebaum Bernard; Skrzypczak Andrzej; Skrzypczak Michał; Smagała Stanisław; Smolaga Julian; Smykowski Franciszek; Sobocki Józef; Sobocki Wincenty; Stachowiak Franciszek; Stachyra Franciszek; Stareń Julian; Stasiak Czesław Jakub; Stefaniak Marcin; Stencel Tomasz; Stępowski Piotr; Strawiński Konstanty; Struś Wilhelm; Strzelczyk Franciszek; Suchocki Henryk Wiktor; Sucholas Stanisław; Sulat Franciszek; Süß Franciszek; Szata Stanisław Tomasz; Szczerba Jan; Szeszycki Czesław; Szmytka Władysław; Szober Stanisław; Szotek Stanisław; Sztyber Marian; Szubartowski Władysław; Szwaczka Antoni; Szwaczka Stefan; Szwarz Władysław; Szwed Jan; Szwiec Michał; Szych Franciszek; Szymczak Marcin; Szymkowski Leonard; Szynalski Kazimierz; Szyszko Kazimierz; Śliwka Franciszek; Spiewak Antoni; Świca Jan; Świder Feliks; Tabaka Tadeusz; Tabor Piotr; Topoliński Józef; Toroński Eugeniusz; Trzaska Józef; Tucholski Czesław; Tyka Stanisław; Ulan Michał; Wach Józef; Wachowiak Józef; Walczak Antoni; Wardenga Ignacy; Waszczuk Stanisław; Waszkiewicz Stefan; Weinknecht Stefan; Werner Stanisław; Wiażewicz Stefan; Wilga Kazimierz; Winiarczyk Ludwik; Włodarczyk Władysław; Wojciechowski Wojciech; Wojtkowiak Franciszek; Wojtych Władysław; Wroński Tadeusz Adam; Wróbel Antoni; Wróbel Stanisław; Wróblewski Kazimierz; Zahler Leopold; Zaręba Jan; Zawadzki Stanisław; Zborowski Jan; Zbrojski Leon; Zduńczyk Stanisław; Zych Józef.

MAJSTRZY WOJSKOWI: Adamek Maciej; Andryslawiec Franciszek; Andrzejewski Edmund; Andrzejewski Kazimierz; Apanasewicz Józef; Artysiewicz Leonard; Babiak Edward; Bania Stanisław; Barański Stanisław Antoni; Bartkowiak Michał; Białonowski Feliks; Białota Rudolf; Blachuta Karol; Błezien Franciszek Edward; Bodak Władysław; Borkiewicz Edmund; Borkowski Franciszek; Broda Stanisław; Broniszewski Zygmunt; Bruski Bolesław; Brzeziński Eugeniusz Marian; Brzóstowicz Franciszek; Bujalski Czesław; Burzymowski Mieczysław; Charoński Marian Augustyn; Cholewczuk Marian; Cofta Ignacy; Cygan Jan; Czyścik Józef; Dąbrowski Władysław; Dehmel Stanisław; Deleszkiewicz Ludwik; Dobień Stanisław; Drzewiecki Józef; Durniewicz Jan; Dusza Edward; Duszczyk Waclaw; Dutkiewicz Stanisław; Dziurdzia Stanisław; Fabiński Hieronim; Filarecki Antoni; Filipowicz Feliks; Florek Stanisław; Gabor Franciszek; Gadziński Szczepan; Gąsiorek Karol; Gerwatowski Jan; Gierak Piotr; Głód Józef; Gołęcki Aleksander; Gruchociak Marcin; Grześkowiak Walenty; Gwizdała Augustyn; Hajczuk Władysław; Halas Ignacy; Hermann Franciszek; Iwaszyk Mikołaj; Jachimowski Józef; Jackowski Jan; Jakubowski Franciszek; Jakubowski Kazimierz; Jakubowski Zbigniew Jan; Janasz Stanisław; Jaśkowiak Jan; Jaworski Kazimierz Józef; Jaworski Stanisław; Jaworski Władysław; Jędrzejczak Jan; Kajewski Władysław; Kalinowski Czesław; Kazmierczak Bolesław; Klaja Karol; Klak Józef; Klimaszewski Bolesław; Klak Wojciech; Kłos Andrzej; Kłos Wiktor; Koczuk Filip; Kolański Jan; Kołodziejczak Roman; Kopicki Antoni; Kopydłowski Michał; Korpacz Jan; Kotfis Józef; Kotowski Alojzy; Kotwinowski Władysław; Kowalski Zygmunt Bronisław; Kregielski Jan; Kryś Bolesław; Kuziemski Józef; Lato Władysław; Lewandowski Franciszek; Lichański Rudolf Sykstus; Lichy Andrzej; Littwin Bernard; Lobożewicz Bernard; Łukasiewicz Bronisław; Łukaszewicz Kazimierz; Maciaszek Antoni; Maciąg Adam; Magaczewski Mikołaj; Majchrzak Ludwik; Marlica Czesław; Marona Czesław; Matusik Albin; Matyjek Marcin; Mądrzak Władysław; Meder Julian; Meissner Józef; Miętkiewski Maksymilian; Migdał Franciszek; Mikołajczyk Jan; Misiólek Feliks; Mizerski Bernard; Mozuł Stanisław; Niedziółka Władysław; Nowak Leon; Orczykowski Józef; Owczarek Jan; Pacholski Mieczysław; Palka Władysław; Palkowski Roman; Parowicz Adam; Paszewski Tadeusz; Paszkowski Henryk; Patla Ludwik; Pawlikowski Eugeniusz Michał; Perenc Józef; Piotrowski Jan; Piotrowski Karol; Piwowar Władysław; Płoszczański Włodzimierz; Płociennik Paweł; Podbielski Konstanty; Podborowski Antoni; Podogrodzki Alfons Stanisław; Polachowski Józef; Porębski Józef; Prokop Stefan; Promiński Józef; Prudel Stanisław; Przybyła Antoni; Przyszlak Kazimierz; Przywara Stefan; Psujek Bolesław; Pszczółkowski Paulin; Pyć Marian; Radola Ryszard; Ratajczak Ignacy; Ratajski Jan; Rudewicz Leopold; Rychtarski Tadeusz; Rzepliński Józef; Sanakiewicz Stanisław; Sawicki Roman; Schmidt Michał; Schott Bolesław; Serwiński Waclaw; Sieczkowski Franciszek; Sikorski Florian; Skalecki Władysław; Smoleński Bronisław; Soboczyński Bernard; Sosiński Stefan; Sosnowski Stefan; Sowiński Edward; Stanisławski Mieczysław; Stanczyk Stanisław; Stawik Józef; Stodulski Bronisław; Stolarski Teodor; Stryjski Jan; Styczyński Franciszek; Switacz Józef; Szczygieł Benedykt; Szklarczyk Stanisław; Suwałski Franciszek; Szymanowski Henryk; Szymański Władysław; Śliwkiński Lucjan; Śliwiński Mieczysław; Śmięlski Antoni; Śnieżek Władysław; Taberski Karol; Talaszka Antoni; Tarnowski Teofil; Tomaszewski Stanisław; Tomczak Stanisław; Tuchowski Stanisław; Ulezycy Jan; Urban Józef; Walczak Edward; Walczak Franciszek; Wandzel Andrzej; Wiśniewski Wiktor; Wojdyga Stanisław; Wojtyński Eugeniusz; Wołosewicz Antoni; Wołodźko Tadeusz; Woźniak Ignacy Antoni; Wójcikiewicz Franciszek; Wronko Tadeusz; Wysocki Michał; Zabawa Władysław; Zakordziński Stanisław; Zasadzki Jan; Zasoń Tadeusz; Ziarkowski Marian; Zimowski Michał; Zych Adam; Żmuda Józef; Żoźnowski Mieczysław; Żwawiak Kazimierz; Żywot Wojciech.

BOSMANI: Bamberger Leon; Belziński Konstanty; Borowy Aleksander; Charynek Antoni; Czech Leon; Delewski Władysław; Domański Leon; Dworniak Władysław; Ficek Zdzisław; Fudali Franciszek; Głowacki Feliks; Gierymski Aleksander; Grotkiewicz Eugeniusz; Gruchała Józef; Heleniak Franciszek; Jakubowski Czesław; Jana Mieczysław; Jarczyński Władysław; Jurkiewicz Zenon Stefan; Kaźmierczak Władysław; Kempa Jan; Kęsek Kazimierz; Kolaciński Michał; Kolakowski Mieczysław; Kowalczyk Leonard; Koziel Adam; Kozłowski Florian; Kraśnicki Konrad; Krause Feliks; Krawiec Jan; Krzyżewski Zygmunt; Kuzior Władysław; Kwiciński Zdzisław; Kwinciński Władysław Józef; Leszczelowski Zygmunt; Lewicki Jan; Łysak Stanisław; Maciejewski Jan; Majewski Czesław; Matysik Jan; Mazur Józef; Maskiewicz Aleksander; Niedzielski Anastazy Franciszek; Niesiorowski Jan; Nodzynski Mieczysław; Opieła Jan; Palka Marian; Pelda Henryk; Plonka Józef; Radziejewski Marian; Rybicki Stanisław; Sielicki Roman; Stefaniak Stanisław; Stoja Kazimierz; Szal Michał; Sznajder Teodor; Szustak Bronisław; Śliwiński Adam; Słowski Maksymilian; Tobilski Leon; Urbańczak Józef; Waksrudzki Józef; Walczak Jan; Węglowski Stanisław; Wielgucki Stanisław; Wiśniewski Broni-

slaw; Witas Stanislaw; Wituszynski Adolf; Wnuczynski Jozef; Wojtowicz Tadeusz; Zalewski Mieczyslaw; Zaremski Wacław; Zawadzki Antoni.

TYTULARNI SIERZANCI: Augustyniak Franciszek; Bała Walenty; Banasiak Piotr; Bilski Stanislaw; Blachowiak Leon; Boczkowski Kazimierz; Bočkowski Mieczyslaw; Brychczynski Leon; Chagowski Antoni; Chalski Churski Leon; Chwiłkowski Florian; Chyży Michał; Cleciak Józef; Cieślakowski Józef; Cipkowski Wacław; Czerwiński Leopold; Dacewicz Antoni; Dembski Jan; Drygas Józef; Duda Józef; Dudziak Ludwik; Dudziński Józef Kazimierz; Duszcak Stefan; Fedorowicz Stanislaw; Ferenczuk Jan; Fijak Stanislaw; Fillpek Czesław; Flak Jan; Florek Franciszek; Florek Warzyntec; Gabrysiewicz Edward; Garszka Jan; Gawron Józef; Gebal Władysław; Gidaszewski Jan; Glowicki Antoni; Goslawski Bronisław; Graff Stefan; Grzeskowiak Roman; Hakowski Kazimierz; Herudziński Edward; Hewuszt Paweł; Hołubiak Feliks; Jabczyński Franciszek; Jankowski Jan II; Jarmużek Józef; Jędrzejuk Józef; Józwiak Jan; Jurga Antoni; Kamiński Tomasz; Kamiński Władysław; Kasprzyk Marian; Kaźmierski Stefan; Kłemczyński Marcin; Kmita Józef; Koprowicz Ignacy; Kośmicki Czesław; Kowalka Stanislaw; Krawiec Ignacy; Kubczak Józef; Kubiak Szczepan; Kukliński Antoni; Kwiatkowski Stanislaw; Larys Roman; Lesiński Józef; Leśniak Walenty; Lewandowski Jan; Litwiniuk Paweł; Lawrentjew Wacław; Maciąg Władysław; Maćkowiak Józef; Maj Andrzej; Mejniński Jan; Michalski Stanislaw; Migda Piotr; Moczyk Franciszek; Moszczyński Wincenty; Mrugasiewicz Teodor; Niedziałek Józef; Nowak Józef; Olejniczak Jan; Olszak Ignacy; Olszanowski Józef; Olszewski Stanislaw; Olsztyński Stefan; Pawłowski Mieczysław; Płaka Józef; Płonka Stanislaw; Popiel Aleksander Franciszek; Preis Feliks; Proczek Ignacy; Radaczyński Stanislaw; Rams Andrzej; Rapa Wiktor; Ratajczak Michał; Redliński Ludwik; Rogoziński Jan; Rorot Józef; Rólnik Witalis; Różycki Marian; Röhrke Alfred; Serewa Józef; Sęk Jan; Sikora Stanislaw; Sikorski Jakub; Świec Roman; Skrobacz Tomasz; Stawniewicz Feliks; Smoliński Czesław; Spychaj Franciszek; Stachurski Władysław; Stuligrosz Józef; Suchodolski Stanislaw; Surdyk Franciszek; Swojak Franciszek; Szczepniak Stanislaw; Szymkowiak Franciszek; Słwiński Józef; Śniegocki Józef; Tomaszewski Stanislaw; Wala-szek Józef; Warchoń Jan; Wejner Jan; Weltrowski Anastazy; Welnowski Jan; Winiarski Antoni; Wiśniewski Kazimierz; Wiśniewski Leon; Wotejko Józef; Wosik Stefan; Zadurski Aleksander; Zalewski Leon; Zdrojewski Bolesław; Zgrajek Antoni; Zieliński Władysław; Zieliński Władysław; Ziętek Stefan; Ziolo Tadeusz; Ziolkowski Józef; Zwoliński Wincenty.

TYTULARNI WACHMISTRZE: Antkowiak Ignacy; Bielewicz Lucjan; Bódzioch Ludwik; Budny Zdzisław Bohdan; Dudziak Bolesław; Flisiński Roman; Gałach Wincenty; Glej Józef; Gotowicz Franciszek; Hawaluk Stanislaw; Jabłoński Antoni; Jarkiewicz Józef; Józwiak Ludwik; Kłobus Jan; Kondziolka Franciszek; Kornacki Józef; Korzeniowski Antoni; Lewicki Józef; Łukasiewicz Jan; Machtyłowicz Czesław; Maciejewski Stanislaw; Mackiewicz Piotr; Magiera Tomasz; Maliszewski Franciszek; Matuszewski Jan; Mazur Antoni II; Mickiewicz Franciszek; Mroczkowski Antoni; Mroczkowski Władysław; Nowakowski Ignacy; Nowakowski Teodor; Nowicki Franciszek; Ostrowski Józef; Pachurka Feliks; Piątkowski Jan; Piechowiak Kazimierz; Podzerek Józef; Rachwałik Józef; Rolbiecki Alojzy; Roslan Karol; Rumiński Leon; Smoreczyński Czesław; Szarek Stanislaw; Walczak Antoni; Wojciechowski Roman; Wójcik Aleksander; Wrzalik Władysław; Zajder Franciszek; Zakęs Leon; Zaręba Władysław; Zwierchlewski Jan.

TYTULARNI OGNIOMISTRZE: Badacz Jan; Binkowski Władysław; Borowski Edward; Cygański Zygmunt; Cyprych Michał; Domagala Marian; Drzewiecki Aleksander; Hrybac Jan; Kański Michał; Kędzia Franciszek; Kobus Antoni; Kobus Franciszek; Laszkiewicz Stanislaw; Łuczyk Franciszek; Massek Józef; Mościszewski Władysław; Radzikowski Józef; Rafacz Tadeusz; Schimmelfe-nig Bernard Piotr; Słowik Józef; Świderski Jan; Wartałowicz Ignacy; Zadrożny Jan; Zięba Józef; Zięba Józef.

TYTULARNI MAJSTRZY WOJSKOWI: Bryłowski Teodor; Dachowski Stanislaw; Dominik Walenty; Gnalicki Jan; Hartel Paweł; Hnatkiewicz Edward Grzegorz; Kaczmarek Franciszek; Leszczyński Alojzy; Lipski Franciszek; Lisowicz Franciszek; Lisowski Zygmunt; Mazurkiewicz Władysław; Mędrak Franciszek; Mielan-czuk Wacław; Potocki Jan; Szulc Paweł; Zablocki Franciszek.

PLUTONOWI: Abram Józef; Adamowicz Piotr; Andrzejewski Marcin; Arazy Antoni; Arciszewski Jan; Babacz Stefan; Bajster Jan; Ballaun Mieczysław; Bałazy Bolesław; Bałyński Jan; Banaszak Stanislaw; Barski Jan; Bartosiewicz Jan; Basąg Stefan; Basiński Jan; Bedyński Jan Antoni; Białasiewicz Ludwik; Bielak Jan; Białaszewski Leon; Bielicki Antoni; Błenienda Stanislaw; Błaszak Antoni; Błaszkiwicz Jan; Bogdański Franciszek; Bomba Władysław; Bossy Jakub; Brocki Michał; Bromilski Jan;

Browarczyk Jan; Brukowski Michał; Brzeziński Szczepan; Bucki Bronisław; Buczkowski Władysław; Buracki Adam; Busz Jan; By-dotek Florian; Bzik Józef; Chalupniczak Franciszek; Chanenko Jan; Chmielewski Jan; Chojnacki Franciszek; Chosiński Józef; Chudzi-kiewicz Bolesław Karol; Cichowicz Józef; Cichy Jan; Cieslak Lu-dwik; Cieślik Stanislaw; Ciosk Franciszek; Cybowski Aleksander; Czembrowski Michał; Czereszkiwicz Adolf; Czerni Józef; Dam Stanislaw; Dąbrowski Bolesław; Dąbrowski Józef; Dąbrowski Ste-fan; Diakow Eustachy Stanislaw; Dołkin Józef; Dominiak Leon; Doroszek Stanislaw; Drózd Antoni; Drzewiecki Józef; Dudziński Tomasz; Dybał Józef; Dyl Stanislaw; Dymanus Franciszek; Dzia-lak Roman Julian; Filipowski Stanislaw; Fiok Stefan; Fieger Jan; Fornalik Wacław; Forsyjak Stanislaw; Fryczyński Kazimierz; Ga-bor Paweł; Gajda Zygmunt Adolf; Gajewski Piotr; Gajewski Sta-nislaw; Gajgalowicz Jan; Gajocha Piotr; Garbic Stanislaw; Garstka Adam; Gielnik Józef; Glinkiewicz Roman; Gnat Jan; Gnatij Grzegorz; Golik Józef; Gondek Stanislaw; Górski Ignacy; Górski Jakub; Grabarek Józef; Grabowski Aleksander; Grabowski Jan; Grenel Leon; Grudkowski Antoni; Gruszczynski Piotr; Grygiel Franciszek; Grzegorek Leonard; Guscin Franciszek; Guz Franciszek; Handzich Leon; Henke Leon; Hes Piotr; Hilde-brand Karol; Hurt Stanislaw; Ignor Jan; Inglik Wincenty; Jabłoński Józef; Jabłoński Wacław; Jadczyk Karol; Jagła Józef; Jakó-biak Gierwazy; Jalożyński Czesław; Jalożyński Sylwester; Jana-siak Ludwik; Jania Władysław; Jankowiak Michał; Jankowski Jan; Janusz Stefan; Januszczak Edward; Jańczak Stanislaw; Jarosz Mi-chal; Jastrzębski Józef; Jędrzejewski Roman Czesław; Jess Alek-sander; Jędruszczak Jan; Jurewicz Wiktor; Jurkiewicz Jan; Kacz-marek Stanislaw; Kaczmarek Władysław; Kajzer Jakub; Ka-liszewski Leonard; Kamforowski Józef; Kamieniak Ignacy; Kamiński Wacław; Kania Stanislaw; Kański Bolesław; Kar-czewski Stefan; Karliński Jan; Kasperek Jan; Kasprzak Antoni; Kaźmierski Ignacy; Klein Albin; Klik Ignacy; Kli-mek Józef; Kłofik Michał; Klusek Józef; Kłodawski Bolesław; Kłosek Władysław; Klosowski Józef; Kobielski Franciszek; Kocio-lek Piotr; Koczorowski Czesław; Kolankowski Józef; Kolodziejski Teofil; Komaiszko Stefan; Kondracki Edward; Konieczko Sta-nislaw; Koniński Władysław; Kopański Ignacy; Kopczyński Zygfryd; Kopytnik Władysław; Kosmatka Franciszek; Kowalewski Sta-nislaw; Kowalski Józef; Kowalski Kazimierz; Kowalski Sta-nislaw Edward; Kozik Władysław; Kozłowski Feliks; Ko-złowski Stanislaw; Krajza Jakub; Krasowski Edward; Krauss Stefan; Krauze Antoni; Król Stanislaw; Kruczkowski Wła-dysław; Krupski Edward; Krysa Józef; Krysiński Wacław; Krze-miński Jan; Kubera Jan; Kucol Wacław; Kula Leonard; Kwiecień Ludwik; Laskowski Hipolit; Latosi Czesław; Lechmański Hipolit; Leksiński Antoni; Lenkiewicz Bazyli; Lib Adam; Liszka Fran-ciszek; Lorenc Stanislaw; Lubowski Czesław; Łata Ludwik; Lawry-nowicz Aleksander; Lawrynowicz Eugeniusz; Leško Teodor; Lo-pek Jan; Maciejewski Alfons; Maciocha Michał; Magdziarz Fran-ciszek; Maj Józef; Makielka Edward; Makowski Jan; Małeska Stanislaw; Malicki Jan; Mańka Władysław; Marceniuk Michał; Ma-ryniak Jan; Marzec Jan; Masłowski Marian; Mazur Stefan; Ma-zurek Tomasz; s. p. Melke Albert Otton; Michalak Aleksander; Michalski Antoni; Michalski Jan Tadeusz; Michałowski Franciszek; Mierzwa Edward; Mikolajczak Stanislaw; Mikulski Sylwester; Min-da Władysław; Minkin Zygmunt; Mirecki Mieczysław; Mnich Fran-ciszek; Molenda Piotr; Mordaka Jan; Morończyk Michał; Mrocza Stanislaw; Muczyński Tadeusz; Muszyński Józef; Naczyński Anto-ni; Narojek Antoni; Nasilowski Ignacy; Naskręt Jan; Nawrocki Franciszek; Niksa Jan; Niżyński Kalikst Adam; Nowakowski Piotr; Oberkowski Tadeusz; Oberland Leon; Olejniczak Jan; Olejniczak Ludwik; Olejnik Stanislaw; Olek Walenty; Opielski Józef; Orłow-ski Ludwik; Orpel Michał; Orylski Władysław; Ossowski Fran-ciszek; Osuch Andrzej; Otremba Leonard; Pałac Franciszek; Pałyś Wacław; Pankiewicz Jan; Pankowski Wacław; Panowicz Ludwik; Paszkiewicz Antoni; Pawłowski Bolesław; Pączkowski Antoni; Pätzold Marian; Pedd Gustaw; Pękala Bolesław; Piątek Józef; Pie-trzak Jan; Pilarek Roman; Piontek Jan; Piotrowski Józef; Pisar-ski Jan; Plewa Czesław; Płoński Emil; Podszadecki Franciszek Ru-dolf; Polak Franciszek; Poleszak Jan; Polczyński Wojciech; Połoch Kazimierz; Porowski Władysław; Potoczny Stanislaw; Powierza Piotr; Procenko Jan; Przybylski Czesław; Przybylski Czesław; Przybylski Wojciech; Przystup Kazimierz; Ptaszyński Stanislaw; Puschmann Stefan; Radtke Jan; Rajski Aleksander; Rajski Fran-ciszek; Rautman Leonard; Reszczyński Jan; Rogoziński Stanislaw; Romanowski Piotr; Rosacki Józef; Rosiński Wincenty; Róg Józef; Ruciński Franciszek; Rulka Feliks; Rutkiewicz Stanislaw; Rybak Władysław; Rzeszotek Jan; Samolewski Wincenty; Siąkowski Bolesław; Sieradzan Jan; Siuda Józef; Skibiński Teofil; Skibiński Wik-tor; Skonieczny Józef; Skrzat Julian; Skrzypczak Wincenty; Skrzypczyński Józef; Skurka Feliks; Słomski Franciszek; Śmeliński Jan; Śmigiel Antoni; Sobczyk Karol; Sobis Jan; Sobkowiak Jan; Sochoń Władysław; Sokolowski Aleksander; Spodzieja Jan; Stań-czak Franciszek; Staszak Antoni; Stefanowicz Włodzimierz; Ste-pień Bolesław; Stępniewski Jan; Straż Walenty; Strelcher Karol; Strzyżyński Jan; Studniarek Józef; Surmiak Stefan; Sypień Fran-ciszek; Szamrowicz Franciszek; Szarek Mikolaj; Szczepaniak Jan;

Szostak Antoni; Szpilewski Melchior; Sztur Józef; Szyk Józef; Szymański Michał; Szyszka Paweł; Ślifka Paweł; Śliwiński Błażej; Śliwiński Marian; Śliwka Franciszek; Świętochowski Aleksander; Tańcula Mieczysław; Teodorczyk Tomasz; Tęczyński Antoni; To-fin Stanisław; Tokarczuk Wasyl; Tokarski Wincenty; Tomczak Józef; Tomczyk Władysław; Trajdos Józef; Traube Roman; Trochimiuk Jan; Turek Michał; Turowski Seweryn; Wajgiel Stanisław; Walczak Józef; Walichniewicz Zygmunt; Walicki Adam; Warszawski Bronisław; Wasiak Andrzej; Wawrzyniak Franciszek; Weber Kazimierz; Wegner Józef; Welke Bronisław; Wilczyński Władysław; Wilk Józef; Wiszowaty Aleksander; Witkowski Sylwester; Witwicki Paweł; Wojciechowski Bronisław; Wojczyk Wiktor; Wojtas Józef; Wojtkowski Jan; Woźniak Franciszek; Woźniak Józef; Wójcik Bronisław; Wrotecki Jan; Wróbel Piotr; Zaborowski Antoni; Zaborowski Stanisław; Zacira Waclaw; Zajac Walenty; Zakan Franciszek; Zakrzewski Józef; Zaleski Tadeusz; Zaleszczuk Władysław; Zamysłowski Grzegorz; Zapłata Marcin; Zawidzki Jan; Zbyszyniak Michał; Zbikowski Franciszek; Zbiryt Eugeniusz; Zgoda Antoni; Zieliński Franciszek; Zieliński Józef; Zienława Antoni; Ziętkowski Roman; Zybura Tadeusz; Zymbak Jan; Zebrowski Stanisław; Żejmo Stanisław; Żółkowski Antoni.

MŁODSI MAJSTRZY WOJSKOWI: Barylski Władysław; Będkowski Edward; Broda Stanisław; Brzeziński Stanisław; Dotka Ludwik; Dudka Stanisław; Dumański Piotr; Filaszkiwicz Konstanty; Gajewski Władysław; Gluchowski Aleksander; Gołąbek Marian; Jadowski Franciszek; Jaworski Jan; Jaźwiński Witold; Jeż Józef; Just Franciszek; Kalinowski Bronisław; Kiliński Józef; Korzeniowski Władysław; Mastyka Stanisław; Paciorek Mieczysław; Radke Józef; Sadowski Stefan; Sanojca Władysław; Segień Bartłomiej; Szacki Józef; Szumiński Leon; Szwandrowicz Stanisław; Szydłowski Edward; Trzeciak Jan; Walter Ludwik; Wiatr Antoni; Witkowski Paweł.

BOSMAN MACI: Baumert Stefan; Dudryk Władysław Leon; Frankowski Eugeniusz; Iglantowicz Ludwik; Kamionka Mieczysław; Koza Antoni; Krukowski Jan; Michalczewski Stanisław; Mielwicz Franciszek; Piekarski Franciszek; Przybysz Józef.

KAPRALE: Kuczmański Feliks; Mydlarz Zygmunt.

SZEREGOWCY: st. sap. Heppner Brunon Franciszek; st. sap. Kapitajna Kazimierz; leg. Pawlikowski Jan Andrzej; leg. Pokrzywiński Władysław; ś. p. st. szer. Czarnomski Jerzy Czesław; ś. p. szer. Sioch Mieczysław.

ZA ZASŁUGI W SŁUŻBIE OCHRONY POGRANICZA:

Chor. Lis Wincenty; chor. Szostek Franciszek; st. sierż. Armantowicz Stanisław Władysław; st. sierż. Chrzanowski Jan Władysław; st. sierż. Handke Jan; st. sierż. Kaczor Jan; st. sierż. Kamiński Michał; st. sierż. Lis Jan; st. sierż. Mielczarczyk Jakub; st. sierż. Polowczyk Michał; st. sierż. Stach Stefan; st. sierż. Synowiec Jan; st. sierż. Szpakowski Feliks; st. sierż. Urbański Bolesław; st. sierż. Wawrzynowicz Henryk; st. sierż. Wrzós Franciszek; st. sierż. Zgorzelski Waclaw; st. sierż. Ziętek Bolesław; st. wachm. Zurowski Tadeusz; st. m. w. Pflugradt Teodor; sierż. Antoniuk Szczepan; sierż. Baćmaga Antoni; sierż. Baranowski Stanisław Kostka; sierż. Belka Józef; sierż. Bochenek Karol; sierż. Cembrzyński Franciszek; sierż. Czaplicki Roman; sierż. Dobek Antoni; sierż. Dolibóg Karol; sierż. Gliński Władysław; sierż. Gorczycki Adolf; sierż. Gulczyński Czesław; sierż. Hofman Henryk; sierż. Jądrzyk Florian; sierż. Kaczmański Roman; sierż. Kasprzak Piotr; sierż. Kasprzak Stefan; sierż. Kowalski Jan Telesfor; sierż. Krawiec Adam; sierż. Krodkiwski Leopold; sierż. Krystkowiak Jan; sierż. Kubiński Euzebiusz; sierż. Kuźniewski Stanisław; sierż. Łukaszewski Franciszek; sierż. Maciejczak Andrzej; sierż. Młynarczyk Stanisław; sierż. Molenda Franciszek; sierż. Musiał Andrzej; sierż. Nanuś Julian; sierż. Nyczka Antoni; sierż. Ociesa Władysław; sierż. Pastwa Paweł; sierż. Plech Stanisław; sierż. Pluciński Szczepan; sierż. Podsiadło Wincenty; sierż. Śnieg Andrzej; sierż. Ważny Mikołaj; wachm. Florczyk Antoni; wachm. Kędziora Franciszek; wachm. Miksza Marcin; wachm. Pięta Jan; m. w. Domański Józef; m. w. Komorowski Kazimierz; m. w. Mazur Józef; plut. Bondziul Bronisław; plut. Duchowski Stanisław; plut. Gorzelany Antoni; plut. Kubalanca Karol; plut. Kuczkowski Władysław; plut. Lenartowicz Franciszek; plut. Majewski Waclaw; plut. Nowak Stanisław; plut. Pieszczyk Piotr; plut. Scyzoryk Marian; plut. Taberski Seweryn; plut. Targowski Szczepan; plut. Teperski Jan; plut. Wachowiak Stanisław; plut. Wittek Waclaw; mł. m. w. Janik Józef.

ZA ZASŁUGI NA POLU PRACY W PRZYSPOSOBIENIU WOJSKOWYM I WYCHOWANIU FIZYCZNYM:

Chor. Bednarek Jan; chor. Karch Władysław; chor. Pawlak Czesław; chor. Przytuła Franciszek; st. sierż. Barej Wojciech; st. sierż. Bezedek Franciszek; st. sierż. Błamowski Józef; st. sierż. Boroch Franciszek; st. sierż. Caban Kazimierz; st. sierż. Falkowski Józef; st. sierż. Grad Władysław; st. sierż. Grześkowiak Andrzej; st. sierż. Harsze Franciszek; st. sierż. Jarmuła Jan; st. sierż. Kaptur Wojciech; st. sierż. Kostoń Bronisław; st. sierż. Koszucki Alojzy; st. sierż. Kumek Józef; st. sierż. Miara Jan; st. sierż. Motyka Mieczysław; st. sierż. Nowak Jakub; st. sierż. Olejniczak Stanisław; st. sierż. Opałka Stanisław; st. sierż. Owsiany Bronisław; st. sierż. Skawiński Szczepan; st. sierż. Sroka Władysław; st. sierż. Stępiński Czesław; st. sierż. Szkoła Antoni; st. sierż. Śledź Eugeniusz; st. sierż. Wasilewski Franciszek; st. sierż. Welna Jan; st. sierż. Wilkosz Józef; st. sierż. Wiśniewski Bernard; st. sierż. Woltman Edmund; st. sierż. Wyszyński Aleksander; st. sierż. Zakowski Antoni; st. wachm. Kamerdula Józef; tyt. st. sierż. Cichowski Zygmunt; tyt. st. sierż. Galica Wojciech; tyt. st. sierż. Linert Wincenty; tyt. st. sierż. Nowak Stanisław; tyt. st. wachm. Skibiński Antoni; sierż. Baczyński Stefan; sierż. Basiński Karol; sierż. Bielakiewicz Paweł; sierż. Bury Walerian; sierż. Cabala Stanisław; sierż. Chllarzak Franciszek; sierż. Chmielewski Czesław; sierż. Dudzic Władysław; sierż. Gwidź Jan; sierż. Hausmann Jan; sierż. Janiszewski Jan; sierż. Kamiński Franciszek; sierż. Kamiński Karol; sierż. Katarzyński Jan; sierż. Kiljanek Jan; sierż. Kołodziej Walenty; sierż. Kuligowski Franciszek; sierż. Ledwoch Józef; sierż. Lewandowski Leon; sierż. Lewicki Józef; sierż. Labęcki Franciszek; sierż. Łukasik Henryk; sierż. Makiej Bolesław; sierż. Maciejewski Stefan; sierż. Młodkowski Julian; sierż. Nowaczyk Stanisław; sierż. Okrzejski Antoni; sierż. Orlicki Edward; sierż. Pawłowski Józef; sierż. Pesta Leon; sierż. Pietkiewicz Edward; sierż. Pola Józef; sierż. Różalski Antoni; sierż. Rudy Franciszek; sierż. Rutecki Franciszek; sierż. Scrafin Antoni; sierż. Sikorski Marcin; sierż. Sroka Piotr; sierż. Sulek Władysław; sierż. Szymański Jan; sierż. Szymczak Andrzej; sierż. Tworkiewicz Anastazy; sierż. Walkowiak Stefan; sierż. Wieczorek Józef; sierż. Zieliński Józef; sierż. Zaba Bronisław; wachm. Biela Władysław Aleksander; wachm. Glapa Franciszek; wachm. Janicki Józef; wachm. Mazański Józef; wachm. Pankau Stefan; wachm. Rybarski Henryk; wachm. Szabelski Józef; wachm. Szymański Stanisław; wachm. Wichrowski Ludwik; wachm. Wróbel Piotr; tyt. sierż. Kubiak Franciszek; tyt. sierż. Malejewski Józef; tyt. sierż. Musiałowski Józef; tyt. sierż. Nowicki Ignacy; tyt. wachm. Wolski Wiktor; plut. Bartkowiak Jan; plut. Bednarczyk Julian; plut. Chojak Julian; plut. Deka Jan; plut. Dobrowolski Kazimierz; plut. Gasikowski Konrad; plut. Gnas Henryk Jan; plut. Grochal Mieczysław; plut. Gryniewicz Kazimierz; plut. Nędzusiak Jan; plut. Pieniężny Józef; plut. Popiołek Józef; plut. Skoczek Józef; plut. Skrzydlewski Jan; plut. Splawski Czesław; plut. Szubert Stanisław.

ZA CAŁOKSZTALT ZASŁUG W SŁUŻBIE WOJSKOWEJ:

Chor. Fijałkowski Roman; chor. w s. s. Konkolski Antoni; chor. Urbański Maksymilian; tyt. chor. w s. s. Dolaś Jakub; st. sierż. w s. s. Jakubowski Tomasz; st. sierż. w s. s. Kubik Jan; st. sierż. Malawka Szymon; st. sierż. w s. sp. Stasiak Józef; st. sierż. w s. s. Waksmundzki Józef; st. m. w s. s. Aleksandrowski Edward; tyt. st. sierż. Natali Karol; tyt. st. sierż. w s. s. Przybyła Józef; tyt. st. sierż. w s. s. Pulcer Henryk; sierż. Horynkiewicz Stanisław; sierż. w s. s. Manc Władysław; sierż. w s. s. Szczurek Ignacy; sierż. Urban Leopold Augustyn; ogn. w s. s. Kujawski Czesław; tyt. sierż. Bykowski Stefan; wachm. w s. s. Chachulski Jan; plut. w s. s. Dudek Michał; plut. w s. s. Marzec Władysław.

PODOFICEROWIE, ODZNACZENI PO RAZ DRUGI BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI:

Chor. Grzyb Władysław; chor. Nowak Władysław; chor. Poppek Józef; st. sierż. Brzezoń Józef; st. ognm. w st. sp. Mach Józef.

Wśród podanych podoficerów mogą znaleźć się i ci, którzy otrzymali już zawiadomienie w miesiącach letnich o odznaczeniu brązowym krzyżem zasługi.

Zaznaczamy, że zgodnie z ustawą „krzyż zasługi” nie może być wydawany dwukrotnie w jednym roku.

Redakcja

(M.) „M. H. S.“, Baranowicze. — Na kurs korespondencyjny mogą być przyjęci tylko kandydaci z ukończonym gimnazjum nowego ustroju lub z ukończonymi 6 klasami gimnazjum dawnego ustroju. Jest to minimum. 5 klas gimnazjum nie wystarcza.

(M.) Sierżant Mamcarz Jan, Cieszyn. — 33 lat do końca lipca 1937 roku pod warunkiem, że służba w POW będzie udowodniona zaświadczeniem Biura Historycznego Przysługiwałaby emerytura w wysokości 94 procent uposażenia. Wyniesie to około 211 złotych miesięcznie.

(M.) Kapral nadterminowy „Ciekawy Z. St.“, Mielnica. — Podania można składać tylko bezpośrednio do zarządów poszczególnych fabryk, lecz dopiero po zwolnieniu ze służby wojskowej. Adresy poda Panu biuro Funduszu Pracy, najbliższe miejsca zamieszkania.

(M.) „Stały czytelnik z Chelмна“. — Zezwolenia na noszenie munduru po przeniesieniu do rezerwy nie można otrzymać.

(M.) Plutonowy K. G., Stryj. — Dotychczas obowiązują nadal przepisy o dostarczaniu osobnych kwater stałych. O wprowadzeniu dodatków mieszkaniowych nie posiadamy konkretnych wiadomości. Rozkazów nie ma. Radzimy przedstawić prośbę w drodze służbowej do DOK.

(M.) „Ciekawy, Borszczów“. — Nabył Pan prawo do zaopatrzenia emerytalnego. Wysługa emerytalna wynosi 16 lat do 1 października 1939 roku, za co przysługiwać będzie 43 procent uposażenia obecnego. Kwotę znajdzie Pan w tabeli „Kalendarza Podoficera na rok 1938“.

(M.) Plutonowy Wyszomirski Wilhelm, Okęcie. — Należy zwrócić się z podaniem do PKU o uzupełnienie ewidencji okresem odbytej służby ochotniczej. Jeżeli nie posiada Pan żadnych dowodów służby, należy szczegółowo opisać jej przebieg (daty, formacje, miejsca postojów). W razie nieposiadania przez PKU urzędowych danych o odbytej służbie, będzie Pan wezwany do przedstawienia przebiegu omawianej służby, poświadczonego przez dwóch świadków.

(M.) „Zainteresowani Es“, Sambor. — To zależy od charakteru wyjazdu, co musi być uwidocznione w odnośnym rozkazie, zarządzającym wyjazd. Prawdopodobnie przysługuje tylko dodatek ćwiczebny. Szczegółowych informacji udzieli biuro oficera gospodarczego. Wyżywienie z kotła nie przysługuje.

(M.) „Ewjetas“, Sambor. — Jeżeli służba w orkiestrze w 1923 roku była kontraktowa, to nie podlega ona zaliczeniu do wysługi emerytalnej i nie może być wpisana do zeszytu ewidencyjnego. W tym wypadku wpis w zeszycie ewidencyjnym (pobrany) jest błędny. Jeżeli to natomiast była służba ochotnicza (nie elewa), w takim razie powinna być wpisana do zeszytu ewidencyjnego i będzie liczyć się do wysługi emerytalnej. Celem wyjaśnienia ewentualnych wątpliwości należy się zwrócić do swojej PKU.

(M.) „B. N.“, Zakopane. — Obowiązują barwy łapek i otoków, przewidzianych dla służby, do której Pan ma przynależność macierzystą.

(M.) Sierżant Sokół Stanisław, Bielsko na Śląsku. — 1) nie obowiązuje salutowanie. 2) nie salutują, a przyjmują postawę zasadniczą.

(M.) Plutonowy J. Murawski, Słobódka. — Nie przysługuje zwrot wydatkowanych sum za najem kwatery. O przydział osobnej kwatery stałej należy zwrócić się do władzy służbowej. Do zwrotu już poniesionych kosztów brak podstaw. Nie ma takich przepisów.

(J.) Podchorąży „Kraków“. — Może Pan uzyskać stopień oficera rezerwy po ukończeniu nakazanych ćwiczeń. Czynieć zadość prośbie Pana radzimy wnieść odpowiednio umotywowane podanie do dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza.

(J.) K. S., Jarosław. — Warunki co do prawa otrzymania medala pamiątkowego za wojnę znajdzie Pan w Dz. Rozk. Wojsk. Nr 32/28, poz. 350. W sprawie renty proszę wnieść podanie do Ministerstwa Opieki Społecznej.

Do tegorocznego naszego bilansu sportowego na arenie międzynarodowej mamy do zanotowania jedną pozycję niewątpliwie wysoką. Jest nią wielki sukces polskiej ekipy myśliwskiej, która w dn. 27 i 28 sierpnia w Luhaczowicach (Czechosłowacja) zdobyła mistrzostwo świata na rok 1938 w strzelaniu do rzutków, odnosząc zespołowo świetne zwycięstwo nad pozostałymi zawodnikami z różnicą 21 punktów. Sukces jest tym większy, że zawody odbywały się w bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych i miały obostrzone warunki, gdyż rzutki wyrzucano w tempie niesłychanie szybkim.

Na marginesie tego zwycięstwa należy nadmienić również o sukcesie polskiej amunicji — trzech najlepszych bowiem naszych zawodników strzelało polskimi nabojami „Darzbór“ — Z. A. „Pocisk“ S. A. Prawda, że naboje „Pocisku“ mają już swoją ustaloną sławę — tym nie mniej ostatni ich sukces dowiódł, że nasza produkcja rodzima przewyższa tego rodzaju wyroby zagraniczne. To też znawcy światowi, zebrani na mistrzostwach w Luhaczowicach, wyrażali się o polskiej amunicji z wielkim uznaniem. Polscy myśliwi mają na tym punkcie opinię wyrobioną od dawna. Ostatnie sukcesy przyczynią się niewątpliwie do jeszcze większego powodzenia ładunków „Pocisku“ i obecnie w okresie polowań w ładownicach każdego strzelca znajdują się wyłącznie polskie naboje: „DARZBÓR“ i „GRYF“.

MISTRZOSTWO ŚWIATA
W STRZELANIU DO RZUTKÓW
NA 1938 ROK
W LUHACZOWICACH (CZECHOSŁOWACJA)
W DN. 27 I 28 SIERPNIA 1938 ROKU
ZDOBYŁ
ZESPÓŁ POLSKI.

TRZEJ NAJLEPSI ZAWODNICY
ZWYCIĘSKIEGO ZESPOŁU
JÓZEF KISZKURNO, STEFAN SZTUKOWSKI
I KONSTANTY KOSCHEMBAHR-LYSKOWSKI

STRZELALI NABOJAMI

„DARZBÓR“

ŁADOWANYMI PROCHEM

„Ł O Ś“

WYROBU

Z. A. POCISK S. A.

WYDAWCA: WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-OSWIATOWY

Redaktor naczelny: Jerzy Cieplowski, kapitan

Zastępca naczelnego redaktora: Wacław Szinagler

Sekretarz redakcji: N. W. Właczynski, chorąży

Kierownik techniczny: Romuald Mackiewicz

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Nowy Świat 23/25. Telefony: Redakcji 231-72, Administracji 304-69. Konto PKO 22 144

Przedpłata: Miesięcznie 1.50 zł — Rocznie 17 zł. — Egzemplarz pojedynczy 50 gr. Za granicą rocznie 40 zł. — W Ameryce 5 dolarów. Oplata pocztowa uiszczona gotówką. — Za zmianę adresu dopłata 25 groszy.

Ceny ogłoszeń: 1 strona czarno drukowana 500 złotych; jeden milimetr jednoszpaltowy względnie jego miejsce przy układzie dwuszpaltowym 1.—; trzyszpaltowym 1.65. Cena 1 strony dwukolorowej, względnie 1 strony opisowej 750 złotych; jeden milimetr jednoszpaltowy względnie jego miejsce przy układzie dwuszpaltowym 1.50, trzyszpaltowym 1.—.

Rękopisów, zdjęć i rysunków, nadesłanych do Redakcji, nie zwraca się.

Drukarnia Naukowa w Warszawie, Stare Miasto 11. Tel. 509-17. — Klisze Zakł. Fotochemigraf. „Zorza“, Warszawa. Tel. 520-37.

Rozrywki umysłowe

ARYTMOGRAF ZACHĘCAJĄCY

ul. Jan - Mat.

19 23, 19, 10, 3, 20 — 15, 2, 9, 10 — 3, 12, 16, 6, 20, 2, 22 —
8, 4, 14, 18, 2, 10 — 1, 2, 10, 19, 20, 24, 13, 21 — 20, 2, 15, 24, 1, 10 —
8, 2, 10, 13, 20 — 1, 2, 5, 13, 14, 3 — 6, 2 — 13, 16, 11, 2 — 13, 24,
20, 1, 2, 7, 20, 14, 17 — 13, 24, 20, 13, 21, 1, 11, 2 — 14, 15, 21, 3,
4 — 24, 1, 10.

Cyfry zastąpić literami według podanego niżej klucza pomocniczego i odczytać rozwiązanie.

Klucz pomocniczy:

- 1, 2, 3, 4, 5 — królowa naszych rzek.
- 6, 7, 8 — drzewo.
- 9, 10, 11 — używa go chory.
- 12, 10, 13, 14 — republika w Ameryce Południowej.
- 15, 16, 11, 5 — cierpicie, ból.
- 17, 5, 18, 9, 2, 19, 5 — choroba oczu.
- 20, 21, 3, 11, 5, 22 — zarobić na czymś.
- 23, 24, 12 — krzyczymy, gdy na przykład mamy skoczyć przez rów.

REBUSIKI LITEROWE

ul. Jan - Mat.

PET PET
E|TA KE|E

UZUPELNIANKA

ułożył „Wło - ęko“

OOOOINA	OOOOINA
OOOOINA	OOOOINA
OOOOINA	OOOOINA
OOOOINA	OOOOINA
OOOOINA	OOOOINA
OOOOINA	OOOOINA
OOOOINA	OOOOINA
OOOOINA	OOOOINA

Niżej podanym znaczeniem wyrazów uzupełnić brakujące litery.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Alkaloid opium o własnościach trujących. — Imię żeńskie.
- 2) Ciecz używana do rozmaitych farb. — Poziomo obracające się koło poruszane siłą wody.
- 3) Czysta terpentyna. — Las jodłowy.
- 4) Drzewo grabowe. — Narkotyk znajdujący się w kawie.
- 5) Dawna srebrna moneta rosyjska. — Trup.
- 6) Gatunek mięsa. — Toń.
- 7) Imię żeńskie. — Zboże siane jesienią.

UKŁADANKI SZARADOWE

ul. Jan - Mat.

- 1) Upięcie włosów + miara powierzchni + ofiarupe = węzeł fantazyjny ze wstążki.
- 2) Litera fonetycznie + restauracja + „i“ po łacinie = rodzaj teatryku.
- 3) Zwierzę domowe + papuga = zastłona.
- 4) Chodź po niemiecku + tytuł potoczny + atom jednego ze składników = współnik, uczestnik.
- 5) Rzeka we Włoszech + moneta litewska + samogłoska + bóg słońca = polysk, gładkość.

LOGOGRYF

ułożył „Wło - ęko“



W figurę wpisać pionowo 24 sześcioliterowe wyrazy. Rzędy oznaczone czytane zygzakiem dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Ciężar powiększający wagę balonu lub okrętu.
- 2) Człowiek przesadny.
- 3) Drzewo.
- 4) Część, cząstka.
- 5) Chwila.
- 6) Cecha, znak.
- 7) Część ubioru męskiego.
- 8) grymas, dziwactwo, zachcianka.
- 9) Figura w szachach.
- 10) Głownia w szabli.
- 11) Rodzaj gazu świetlnego.
- 12) Wąska uliczka.
- 13) Samolubstwo.
- 14) Wzruszenie, wzburzenie.
- 15) Włochata gąsienica motyli.
- 16) Wytwórnia desek.
- 17) Cześć drukarska.
- 18) Dzielnie, chwacko, ośmiałość.
- 19) Imię męskie.
- 20) Rodzaj łoża.
- 21) Owoc.
- 22) Ołowiana pieczęć na towarach.
- 23) Pośąg, popiersie.
- 24) Papiery wartościowe (wspak).

ZAGADKA

ul. Jan - Mat.

Co to jest?

Litera w literze tworzy smaczny napój, przynajmniej ja w to wierzę.

Termin nadsyłania rozwiązań — trzy tygodnie.

NAGRODY:

Dwie do rozlosowania pośród tych, którzy nadeślą rozwiązania.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ, ZAMIESZCZONYCH W N-RZE 39 WIARUSA“:

ARYTMOGRAF

Józef Piłsudski mówi: „W dzieciństwie moim ciągle mi szeptało tak zwane mądre przysłowia: „Nie dmuchaj pod wiatr“, „Głowę muru nie przebljesz“, „Nie porywaj się z motyką na słońce“. Dostałem później do tego, że silna wola, energia i zapał mogą te właśnie zasady złamać. I obecnie, kiedy stoimy wobec wielkich zadań dalszej budowy Państwa Polskiego, właśnie potrzeba nam ludzi, którzy potrafią tej starej mądrości tych przysłów się przeciwstawić“.

Klucz pomocniczy:

Marsyllanka, źródło, żać, tęczówka, Bug, pieśń.

BILETY WIZYTOWE

Akrobata — kinooperator.

ARYTMOGRAF

Cała sztuka dowodzenia jest zrozumieniem rozkazów wodza, przeniknięciem ich ducha przez podwładnych.

Klucz pomocniczy:

Argentyna, Skierniewice, poezja, Łódź, puchar, męka.

TAJEMNICZA DEPEZA

Wisła, Czeremosz, Pilica, Horyń.

KWADRATY MAGICZNE

Wkra, kran, rata, Anam, Łask, amor, Soła, krah, Busk, unia, siew, kawa, Inri, neon, rota, pani, baran, Adela, rekin, Alina, banan.

LOGOGRYF

Harfa, Eliza, hęć, ruina, Ateny, kutia, sonda, Irena, ekran, nękać, klown, Zsari, Morse, werwa, indyk, cyfra, zecer.

Henryk Sienkiewicz.

T o i a w a

O MALYCH NASTĘPCACH TRONU

Spśród najmłodszych następców tronu, którzy za lat kilkanaście czy więcej obejmą władzę panującą w swych krajach, wyróżnia się dzisiaj trójka angielsko-belgijsko-holenderska, a mianowicie: mała księżniczka Elżbieta, przyszła królowa Anglii, młodszy od niej książę Baudouin, syn tragicznie zmarłej królowej Astrid i króla Leopolda III, dziedzic tronu belgijskiego i najmłodsza księżniczka Beatrycze, córeczka księżnej Julianny, która odziedziczy kiedyś tron holenderski.

Księżniczka Elżbieta, przyszła królowa Anglii, ma obecnie 12 lat i cieszy się wielką sympatią i szacunkiem swych przyszłych poddanych. Ministrowie kłaniają się jej bardzo nisko, a ludność brytyjska stara się na każdym kroku okazać małej księżniczce miłość, przesyłając jej wspaniałe podarunki i gotując jej owacje gdzie się tylko pokaże. Lilibeth, tak bowiem nazywają wszyscy małą następczynię tronu, chodzi zawsze uśmiechnięta i odklania się bardzo uprzejmie, jednak i uśmiech i skinienie głowy mają w sobie już teraz majestat i trochę dumy. Wie ona, że będzie kiedyś królową i matka ma z nią dużo kłopotu, aby wykorzenić z jej serduszka dziecinnego budzącą się dumę władczyni.

Charakter jej cechuje jeszcze jedna wada. Mała księżniczka jest troszeczkę złośliwa, a że jest bardzo inteligentna i nad wiek rozwinięta, potrafi często dać tak trafną i ciętą odpowiedź, że niejedyn lord czy minister odchodzi po jej powiedzeniach „jak zmyty”. Lilibeth orientuje się szybko, czy ktoś z niej żartuje, czy rozmawia serio, a kiedy się jej sposób rozmowy nie podoba, to zachowaniem swoim zmusza rozmówcę do natychmiastowej orientacji w sytuacji.

Księżniczka Elżbieta urodziła się 21 kwietnia 1926 roku w domu swych dziadków przy Bruton Street w Londynie. Według zwyczajów na dworze angielskim, pierwszym, kto ma prawo dowiedzieć się o urodzinach królewskich, jest minister spraw wewnętrznych. Ten dopiero zawiadamia o narodzinach królewskich lorda majora Londynu, na rozkaz którego heroldowie obwieszczają ludności szczęśliwą nowinę.

Wychowanie księżniczki nie różniło się wiele od tego, jakie otrzymywały inne dzieci z zamożnych domów angielskich. Najwerniejszymi jej przyjaciółmi są dwa psy Brownie i Blackie oraz mały szkocki kucyk Rosie, na którym posadzano ją po raz pierwszy, kiedy miała zaledwie 4 lata.

Jako 7-letniej dziewczynki zdarzył się księżniczce poważny nawet wypadek przy konnej jeździe. Pewnego razu jechała ona przez pola w towarzystwie swoich nieco starszych od niej kuzynów. W pewnej chwili zaczęli się oni z nią przekomarzać, że jako „dziewczyna” nie będzie miała odwagi przeskoczyć płotu na koniu. Księżniczka w jednej chwili spięła swego rumaka i ruszyła na przeskok, jednak tak nieszczęśliwie, że spadając z konia, poraniła się dotkliwie. Mimo bólu zerwała się jednak natychmiast i chciała dokonać skoku jeszcze raz. Kuzyni nie dopuścili do tego. Na uwagę ich, że przecież broczy krwią, odpowiedziała z godnością:

— Na wojnie otrzymuje się większe rany i nikt z tego powodu nie płacze.

Matka księżniczki przestrzega pilnie, aby małej Lilibeth nie obsypywano pochwałami, które by ją mogły uczynić dumną.

Opowiadają, że pewnego razu zjawił się na dworze angielskim znany humorysta sir James Barrie. Chcąc zrobić przyjemność małej księżniczce, powiedział:

— Jesteś najbardziej imponującą osobą, jaką znam...

A gdy przyszła królowa pogroziła mu dyskretnie palcem, dodał:

— Bo nikt nie potrafił tak jeździć na rowerze, nie trzymając się kierownicy, ani ja, ani arcybiskup Canterbury, ani pierwszy minister...

Jeden z dzienników angielskich przytoczył raz autentyczną rozmowę księżniczki z Winstonem Churchillem.

Sir Churchill pojawił się na dworze angielskim w mundurze wojskowym. Mała następczyni tronu jeszcze go nie widziała po wojskowemu, zaczęła więc wypytywać go szczegółowo o dzieje jego kariery. Churchill zaczął opowiadać z pewnym tonem chwaleńską się:

— Było to po wojnie w Transwalu. Gdy powróciłem z pola, doszedłem do wniosku, że pióro jest mocniejsze od szabli i dlatego obrałem zawód polityka.

— Przecież oprócz szabli miał pan jeszcze karabin maszynowy — odpowiedziała poważnie księżniczka.

Młodszym od księżniczki Elżbiety, bo zaledwie liczącym lat osiem, jest następcą tronu belgijskiego, książę Baldwin. Ma on starszą od siebie siostrę, 10-letnią Józefinę Charlottę i młodszego od siebie bratczyka, księcia de Liege, który prawie nie znał swej matki, pięknej królowej Astrid.

Kiedy król Leopold po śmierci żony pogrążył się w pełnej rozpaczach żalobie, wychowaniem dzieci zajęła się serdecznie królowa-babka, Elżbieta. Opuściła ona swą rezydencję, aby poświęcić się zupełnie biednym opuszczonym sierotom. Jest ona dla nich wszystkim: wychowawczynią, matką i nauczycielką, a także towarzyszką



Atlantycki brzeg morski koło Nowego Jorku nawiedzony został dnia 21 września 1938 roku gwałtownym huraganem, który wyrządził olbrzymie szkody. Zdjęcie przedstawia wielką nadbrzeżną ulicę w letniej kolonii Long Island koło Nowego Jorku, która po katastrofie prawie że zniknęła z powierzchni ziemi PAT

ich zabaw dziecięcych. W jednej z komnat królewskiego zamku urządzono salę, gdzie uczy się najstarsza córka, Józefina, wraz z córeczkami Van Zeelanda i córkami hrabiny Roy de Blięgy, damy dworu. Następcą tronu ma specjalnego profesora, który uczy go języków prócz francuskiego i flamandzkiego, także niemieckiego i angielskiego, oraz geografii i historii.

Poza tym królewska trójka odbywa podróże do Holandii i do Szwecji.

Najmniej da się powiedzieć o najmłodszej następczyni tronu, księżniczce Beatrycze, córeczce znanej u nas w Polsce ks. Julianny i księcia Bernarda. Jest ona jeszcze tak mała, że nie zdaje sobie sprawy z odpowiedzialności noszenia królewskiej korony.

NARZECZONA MŁODEGO ROOSEVELTA NIE CIĘCIE PRZYSIĘGAĆ POSŁUSZEŃSTWA

Narzeczoną Johna Roosevelta, najmłodszego syna prezydenta Stanów Zjednoczonych, panna Anna Lindsay Clark z Bostonu, złożyła sensoryjne oświadczenie, iż nie zgodzi się podczas obrzędu ślubnego złożyć swemu przyszłemu mężowi przysięgi posłuszeństwa. Wobec tego formuła ślubna została dla niej zmieniona i panna Clark powie tylko: Przyrzekam miłość i szacunek.

Ślub ma się odbyć w małym miasteczku Nahant. Tego samego dnia młoda para uda się do Nowego Jorku, a następnie w dwumiesięczną podróż do Europy. Po powrocie państwo Roosevelt mają zamiar osiedlić się w Bostonie, w rodzinnym mieście panny młodej.

Pierwsza maszyna do koszenia trzciny cukrowej. Pewien farmer, były oficer marynarki, w stanie Louisiana, w Ameryce, wynalazł maszynę, którą można kosić grube lodygi trzciny cukrowej. Skonstruowaniem podobnej maszyny zajmowano się już od 100 lat, wszelkie jednak wysiłki w tym kierunku były daremne. Nowowynaleziona maszyna zastępuje pracę co najmniej 60 ludzi PAT.

